DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, piątek 21 kwietnia 1939 Nr. 108

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 566. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.530

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Natychmiastowa pomoc Francji na wypadek ataku na Gdańsk

Co oświadczył min. Bonnet na temat stosunków polsko-niemieckich?

Paryż, 20. 4. PAT. Dzienniki paryskie precyzują dziś w sposób jasny i wyraźny oświadczenie ministra Bonneta złożone na środowym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych.

Jak wiadomo, komunikat oficjalny Havasa, opublikowany o tym posiedzeniu podawał, iż w związku z pogłoskami dotyczącymi stosunków polsko-niemieckich, minister Bonnet oświadczyć miał, iż wedle jego wiadomości nie ma żadnych bezpośrednich rokowań w tej sprawie między Niemcami a Polską.

„Petit Parisien" ze swej strony w obszernym komentarzu do posiedzenia komisji pisze, że minister spraw zagranicznych na wstępie przestrzegł członków komisji i opinię francuską przed niebezpieczeństwem niektórych fałszywych pogłosek. Podkreślił on, że nie ma żadnych rokowań między Warszawą a Berlinem. Odpowiadając na zapytanie dep. Cayrela, który informował się, czy Gdańsk jest objęty sojuszem między Polską a Francją, minister Bonnet oświadczyć miał, iż o ileby Polska przeciwstawiła się w tej sprawie agresji niemieckiej, Francja wypełni swe zobowiązanie, które posiada charakter formalny. Dziennik podaje również, że min. Bonnet oświadczył, iż o ile nastąpi jakiś atak na Gdańsk, a Polska stawi opór, zobowiązania zaciągnięte przez Francję nakładają na nią obowiązek natychmiastowego przyjścia z pomocą Polsce.

„Italia nikogo nie chce napadać"...

Mussolini raz jeszcze zapewnia o „pokojowości" swej polityki

Rzym, 20. 4. PAT. Dziś rano na Capitolu odbyła się odprawa organizatorów powszechnej wystawy, która odbędzie się w r. 1942. Wystawa, która będzie miała charakter międzynarodowy zostanie zorganizowana pomiędzy Rzymem, a morzem Tyreńskim. Połączy ona na stałe stolicę z wybrzeżem morskim.

Z okazji odprawy tej Mussolini wygłosił mowę, utrzymaną w tonie na wskróś pokojowym. Szef rządu podkreślił, że mobilizacja, jaką naród włoski przeprowadza becnie celem zbudowania wystawy, jest mobilizacją cywilną i polegać będzie na ujęciu przez 15 tysięcy robotników narzędzi pracy, a nie broni. Dlatego też mobiizacja ta nie powinna budzić zagranicą niepokoju. Mówca zaznaczył dalej, że gdyby Włochy miały zamiary agresywne, to nie organizowałyby wystawy na rok 1942, a inne narody również nie chciałyby w wystawie tej brać udziału, gdyby nie miały zaufania do pokojowych zamiarów Italii. Z kolei Mussolini polemizując z orędziem prezydenta Roosevelta oświadczył, iż jest rzeczą nieusprawiedliwioną i niesłuszną sadzanie na ławie oskarżonych Italii, która nikogo nie chce napadać. Zarzuciwszy z kolei orędziu brak znajomości geografii, mówca stwierdził, że im większa liczba bierze udział w projektowanych konferencjach międzynarodowych, tym większe są szanse nieudania się takich konferencji. Podkreśliwszy, iż wystawa ma cele pokojowe i zmierza do współpracy między narodami, Mussolini oświadczył, iż należałoby skłonić do milczenia siewców paniki i gróźb katastrof, którzy sztandarami swoimi często zakrywają bojaźń. W każdym bądź razie Włochy nie dadzą się zastraszyć kampanią prasową oraz mediacyjną orędzia, ponieważ posiadają sumienie spokojne oraz dość sił, aby obronić pokój własny i pokój wszystkich.

Włochy odmawiają Rooseveltowi prawa obrony Francji...

Rzym, 20. 4. PAT. Redaktor dyplomatyczny ag. Stefani, powołując się na głosy prasy francuskiej, stwierdza, że orędzie prez. Roosevelta miało jako skutek wzmożenie oporu bloku państw zachodnich, bynajmniej nie przynosząc pokoju. W związku z tym należy wyjaśnić, że żądanie gwarancji włoskiej w stosunku do Syrii jest zupełnie nieprawdopodobne, choć praw dziwe. Syria bowiem choć uzyskała niepodległość, ulega przemocy Francji. Żądanie prez. Roosevelta pod adresem Włoch jest tylko nowym dowodem jego zupełnej nieznajomości sytuacji politycznej i historycznej różnych narodów. Biorąc pod uwagę, że zagadnienia włoskie są następstwem honorowych zobowiązań Francji z czasów wojny, naród włoski odmawia prez. Rooseveltowi wszelkich politycznych i moralnych praw do obrony Francji, przy równoczesnym potępieniu uprawnionych i świętych pretensyj Włoch, opartych na ofierze krwi.

Wymiana depesz Coselschi--Beck

Warszawa, 20. 4. PAT. Na ręce ministra spr. zagranicznych Józefa Becka wpłynęła od gen. Coselschi, prezesa związku kombatantów włoskich, depesza następującej treści:

„W siedzibie związków powszechnych C. A. U. R. w Rzymie miałem zaszczyt naszkicować postać Pana i Pańskie dzieło przed licznie zebraną publicznością, która przyjęła moje słowa owacyjnie. Wraz z gorącym pozdrowieniem od wszystkich wybitnych osobistości, które wzięły udział w zebraniu, łączę moje najgorętsze pozdrowienie, przesyłając Panu Ministrowi i wielce szanownej Jego Małżonce wyrazy uczucia wiernej przyjaźni.

(—) Coselschi".

W odpowiedzi na tę depeszę min. Beck przesłał na ręce gen. Coselschi telegram następującej treści:

„Szczególnie mile odczułem pamięć Pańską i wyrazy przyjaźni. Pragnę serdecznie za nie podziękować i zapewnić Pana o moich bardzo serdecznych uczuciach".

—oo—

Klęska wyborcza faszystów w Holandii

Haga, 20. 4. PAT. Według nadeszłych obecnie wiadomości, straty ruchu narodowo-socjalistycznego podczas środowych wyborów do sejmików prowincjonalnych w Holandii wynoszą przeszło połowę dotychczas posiadanych mandatów.

Natomiast partia konserwatywna i partia, do której należy prem. Colijn, wyszły z wyborów zwycięsko.

NA POSTERUNKU:

ZAGADKA ROSJI SOWIECKIEJ

(J. D.) KRAKÓW, 21 kwietnia.

Nieustanne zabiegi dyplomatyczne Anglii i Francji o przyciągnięcie Rosji sowieckiej do systemu bezpieczeństwa, organizowanego przeciw agresji mocarstw osi, a przede wszystkim zagadkowe i pełne niejasnych punktów stanowisko samej Rosji wobec tych zabiegów, nie przestaje zaprzątać opinii europejskiej. W Wielkiej Brytanii, gdzie jeszcze do ostatniej chwili duży odłam konserwatystów nie mógł pogodzić się z myślą o ewentualnym braterstwie broni czcigodnych lordów z bolszewickimi krasnoarmiejcami, niechęć do skorzystania z pomocy wojskowej Sowietów topnieje w stosunku wprost proporcjonalnym do wzrostu niebezpieczeństwa osi dla imperium brytyjskiego. Anglia godzi się już bez zastrzeżeń na udział Rosji sowieckiej w przyszłej wojnie po stronie mocarstw demokratycznych. Głosy prasy amerykańskiej, odzwierciedlające opinię Białego Domu zdają się wskazywać na to, że Stany Zjednoczone zaaprobowałyby w zupełności przyciągnięcie Sowietów do tej współpracy politycznej i militarnej.

Zresztą zbliżenie amerykańsko - sowieckie datuje się już od dość dawna. Kalinin zdążył już dwukrotnie wysłać serdeczne depesze gratulacyjne do Roosevelta (raz z powodu orędzia prezydenta Stanów Zjednoczonych we wrześniu 1938, a drugi raz z powodu ostatniego orędzia Roosevelta do dyktatorów europejskich), a w październiku ubiegłego roku z okazji uroczystego obchodu rewolucji bolszewickiej Roosevelt był jednym z nielicznych naczelników państw, którzy pośpieszyli z wyrazami powinszowań dla Kalinina. Wreszcie dodać należy, że od szeregu dni bawi w Stanach Zjednoczonych oficjalna sowiecka misja wojskowa, która zakupuje płyty pancerne do okrętów wojennych i nie napotyka przy tym na większe trudności ze strony Waszyngtonu.

Mimo wszystko jednak stanowisko Rosji sowieckiej wobec zbliżającej się próby sił jest mocno chwiejne. Skarżył się na nie szczególnie ostro minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii lord Halifax, gdy rokowania o przystąpienie Sowietów do umowy bezpieczeństwa zbiorowego równocześnie z gwarancjami Anglii dla Polski, a później dla Rumunii i Grecji, natrafiały na tajemniczy opór ze strony Rosji sowieckiej. Ambasador sowiecki w Londynie był następnie wielokrotnie konsultowany przez kierownicze osobistości rządu brytyjskiego, poczem wyjechał na ważną naradę do Moskwy, a w międzyczasie prasa angielska opublikowała, zapewne inspirowane, artykuły, donoszące o zawarciu jakoby paktu wojskowego angielsko - francusko - sowieckiego, przewidującego natychmiastową dostawę surowców i sprzętu wojennego na wypadek zaatakowania Polski i Rumunii, a także umożliwiającego przelot samolotów sowieckich ponad terytoriami tych obydwu krajów, na co rzekomo Polska i Rumunia wyraziły swą zgodę. Równocześnie z tymi wiadomościami słychać było głosy, zapewniające, że stanął także tajny pakt między Wielką Brytanią a Turcją, przewidujący otwarcie cieśniny dardanelskiej dla floty brytyjskiej, śpieszącej na Morze Czarne dla niesienia pomocy na wypadek ewentualnej agresji włoskiej lub niemieckiej przeciw Rumunii lub Grecji.

W istocie jednak obawiać się należy, że pakt dotąd nie został zawarty. Rosja sowiecka pragnie widocznie wytargować jak najwięcej koncesji przed zaofiarowaniem swej pomocy wojskowej. Nienawiść do hitleryzmu za bezwzględną walkę mocarstw osi z komunizmem jest wprawdzie u władców Kremlu bardzo wielka, ale i nie brak tam urazy do Wielkiej Brytanii i Francji za lekceważące stanowisko tych dwóch mocarstw w stosunku do Rosji sowieckiej w okresie układu monachijskiego. Także wtedy sir Robert Vansittart zapewniał w oficjalnych komunikatach, że na wypadek marszu wojsk niemieckich na Czechosłowację Francja wykona swe zobowiązania sojusznicze i otrzyma natychmiastową pomoc od Wielkiej Brytanii i Rosji sowieckiej, choć, jak się dziś okazuje, Rosja nie udzieliła wówczas żadnego wiążącego przyrzeczenia w tym kierunku. Układ monachijski został zawarty bez porozumienia z Rosją sowiecką i bez jej udziału. Niechęć Rosji do mocarstw osi, spowodowana zresztą nie tylko działaniem paktu antykominternowskiego, ale i udzieleniem pełnego poparcia moralnego Japonii, będącej śmiertelnym wrogiem Rosji, a z drugiej strony świadome wykluczenie Rosji przez Anglię od wpływu na bieg polityki europejskiej po krwawych egzekucjach Stalina wywoływało znów urazę do frontu mocarstw demokratycznych. Rosja sowiecka lawirowała więc między obydwoma blokami, nienawidząc Hitlera i Mussoliniego, ale i nie darząc zaufaniem Chamberlaina. Wszystkie zdechłe psy włoskie, uwieszone Stalinowi na szyi przez prasę faszystowską nie przeszkodziły silnemu zbliżeniu gospodarczemu między Kremlem a Pałacem Weneckim, podobnie jak krokodyle łzy, wylewane przez dzienniki sowieckie nad nieszczęśliwą dolą Negusa w niczym nie przeszkodziły transportom nafty rosyjskiej do Włoch dla zaopatrywania w płynne paliwo samolotów włoskich, bombardujących Abisynię. Dyktatorowie sowieccy i niemieccy skakali sobie wzajemnie do oczu w swych wojowniczych mowach, ale przy zielonych stołach konferencyjnych inżynierowie niemieccy składali grzeczne oferty na budowę gigantów przemysłowych w Rosji sowieckiej, a urzędnicy monopolu handlu zagranicznego Sowietów ustalali wcale korzystne warunki sprzedaży znienawidzonym Niemcom hitlerowskim pierwszorzędnych surowców.

Tak niespokojnego i kapryśnego partnera — jakim jest Rosja sowiecka — osadzić na miejscu, przyprzeć do muru i związać umownie jest nielada sztuką dyplomatyczną. Już najbliższe dni okażą, czy dyplomacja brytyjska upora się szczęśliwie z tym zagadnieniem. Nie chodzi tu zresztą o pomoc samej tylko Rosji sowieckiej, ale i o ostateczne i pewne pociągnięcie Turcji na stronę mocarstw demokratycznych. O względy Turcji, posiadającej kluczowe stanowisko strategiczne na Morzu Czarnym i pilnującej ponadto najkrótszych dróg do pól naftowych Baku nad Morzem Kaspijskim, jak i Iraku, ubiegają się już od dłuższego czasu Anglia i Niemcy, obsypujące to państwo strumieniem złota za cenę wpływów politycznych. Tymczasem coraz bardziej widocznym jest, że nawpół faszystowska Turcja chowa do swej głębokiej kieszeni zarówno wysokowartościowe funty szterlingi, jak i zdewaluowane marki niemieckie, ale wierności swej dochowuje tylko Rosji sowieckiej i walczyć będzie przeciwko państwom osi tylko wtedy, jeżeli na walkę tę zdecyduje się i Rosja sowiecka. A bez poparcia Turcji mowy nie ma o skuteczności sojuszu pomocy brytyjskiej dla Rumunii. Ponadto Turcja ma stare pretensje terytorialne do Francji o całkowite przyłączenie Aleksandretty oraz o pewne terytoria, mieszczące się w Syrii, pozostającej pod mandatem francuskim.

Polska i Rumunia odmawiają zezwolenia na przemarsz wojsk sowieckich przez swe terytoria. I słusznie. Taka pomoc mogłaby się bowiem łatwo skończyć upodobaniem sobie przez armię czerwoną wschodnich połaci naszego kraju, z których trzebaby było następnie „sprzymierzeńców” mniej delikatnymi perswazjami nakłaniać do wyjścia. Anglia i Francja zrozumiały to stanowisko, proponując Rosji sowieckiej przymierze ograniczone tylko do dostarczenia surowców, sprzętu wojennego i ewentualnie przelotu samolotów przez terytoria polskie i rumuńskie, a równocześnie całkowite wstrzymanie wysyłki surowców do państw osi. Czy na tę koncepcję zgodzi się znów Rosja sowiecka, która czuje się upokorzoną brakiem zaufania do jej gotowości pomocy, i jak z tego całego zawiłego splotu problemów wybrną Anglicy i Francuzi, mają wyjaśnić już najbliższe wypadki polityczne i to podobno jeszcze przed odpowiedzią Hitlera na orędzie Roosevelta.

Stalin wygłosi deklarację o polityce zagranicznej Z. S. R. R.

Doniosła narada na Kremlu

Ryga, 20. 4. (tel. wł.) Według wiadomości z Moskwy dzisiaj wieczorem odbyła się na Kremlu wielka narada rządu sowieckiego pod przewodnictwem Stalina i z udziałem ambasadorów sowieckich w Londynie Majskiego, w Paryżu Suricza i w Berlinie Morejnkowa.

Ambasadorowie ci przejeżdżali wczoraj przez Warszawę i dzisiaj przybyli do Moskwy.

Do narady dzisiejszej, według informacji sowieckich kół politycznych, Stalin przywiązuje wielką wagę. W Moskwie oczekiwane są decyzje rządu sowieckiego o wielkim znaczeniu międzynarodowym. Utrzymują, iż Stalin ogłosi deklarację w związku z sytuacją międzynarodową i w związku z listem prez. Roosevelta do Mussoliniego i Hitlera.

Po naradzie rządu odbędzie się również na Kremlu posiedzenie Politbiura pod przewodnictwem Stalina.

Katastrofalny pożar w pociągu motorowym Lille-Amiens

Paryż, 20. 4. PAT. W pociągu motorowym, kursującym na linii Lille-Amiens, wybuchł we czwartek rano pożar. Ogień powstał w przejściu między trzecim i czwartym wagonem i przerzucił się na pokrycia ostatniego wozu. Pociąg zatrzymano, lecz z powodu zablokowania wyjść przez ogarniętych paniką pasażerów, długo nie można było otworzyć drzwi.

Wskutek uduszenia zmarły trzy osoby, a 20 z oznakami zatrucia dymem i poparzeniami musiano odwieść do szpitala. Po stłumieniu pożaru pociąg udał się w dalszą drogę do Amiens.

* * *

Paryż, 20. 4. PAT. Jak wykazało dochodzenie, pożar w pociągu motorowym, jadącym do Amiens, powstał na skutek krótkiego spięcia w przewodzie elektrycznym, łączącym instalację między dwoma wagonami.

Według dalszych doniesień, podczas paniki jeden z pasażerów dostał pomieszania zmysłów.

Konferencja Bonnet--Vansittart

Paryż, 20. 4. PAT. Dziś z rana min. Bonnet przyjął sir Roberta Vansittarta, doradcę dyplomatycznego rządu brytyjskiego, bawiącego przejazdem w Paryżu — i odbył z nim konferencję.

Podpisz subskrypcję na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej -- wpłać należność do kas -- uczyń to jeszcze dziś!!

Nasza akcja na rzecz dozbrojenia Armii

Nowa lista „trzynastu"

Także sieroty nie szczędzą datków

Poniżej publikujemy dalszą listę „trzynastu", którzy złożyli dary na Fundusz Obrony Narodowej. Wystarczy rzucić na nią okiem, aby przekonać się, że wszystkie warstwy społeczeństwa żydowskiego biorą udział w wyścigu ofiarności.

Wzruszający jest szczególnie datek, złożony przez wychowanków Bursy Sierot Żydowskich. Ci najmłodsi, którzy pozbawieni rodziny i domu wychowują się w ciężkiej szkole życia, nie szczędzą zapracowanego grosza na cel doniosły.

W administracji naszego pisma złożyli wczoraj dary na F. O. N.:

	złotych
Inż. Joachim Burg i Oswald Feuerwerk imieniem Firmy „Panelektra", Zyblikiewicza 10.	100.—
Firma Rosenfeld, Cukiernia, Kraków, Wolnica 3.	100.—
Henryk Seidler, Kraków, Grodzka 63.	100.—
Juliusz Seelenfreund, Kraków Sorego 8.	50.—
Dr. Franciszka Libanowa, Kraków, Łobzowska 6.	50.—
Młodzież Gimnazjum „Tachkemoni" Stow. „Cheder Iwri", Kraków, Miodowa 26. (niezależnie od złożonych 200 zł. w Inspektoracie Szkolnym).	77.—
Szymon Stamberger, Kraków Brzozowa 13.	25.—
Wychowankowie I Bursy Żyd. Sierót Rękodzielników, Kraków, Krakowska 53, niezależnie od datków w szkołach zawodowych	10.—
L. Orbach, Kraków, Zwierzyniecka 15.	15.—
Jakub Margulies, Kraków, Miodowa 22, 1 obligacja 4% Pożyczki Konsolidacyjnej na 50 zł.	
Dr. Roman Kolber, Starowiślna 28, 1 obligacja 3% Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej na 100 zł.	
Leon Kempler, Kraków, Wrzesińska 8, 1 obligacja 6% Pożyczki Narodowej na 50 zł.	
P. Mondschein, Kraków, Poselska 20. 1 obligacja 6% Pożyczki Narodowej na 100 zł.	
	527.—
Poprzednio wykazano	60.290.—
Razem	60.817.—

oraz 10 koron w złocie, 8 obligacji po 100 zł., 20 obligacji po 50 zł. i srebrną cukiernicę wraz z złotym łańcuchem z dewizką.

* * *

Dalsze dary na F. O. N. składać można w Administracji naszego wydawnictwa wzgl. na konto P. K. O. Nr. 400.630.

* * *

Wszyscy ofiarodawcy na F. O. N. składający dary w naszym wydawnictwie otrzymają za naszym pośrednictwem oryginalne poświadczenia Komitetu zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej, opiewające na ich nazwiska.

Dalsze subskrypcje w Krakowie

W Powszechnym Banku Kredytowym w Krakowie podpisali w dniu wczorajszym subskrypcję na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej: Józef Pechner, Biuro spedycyjne „Transport" właśc. Zipper i Margulies, Polski Dom Handlowy Krischer po 1.000 zł. Juda Baral, Bracia Borgenicht i Ska po 2.000 zł., Polska fabryka dachówek azbestowych „Everitas" 2.500 zł., dyrekcja i urzędnicy tej firmy 1.580 zł., czyli łącznie 4.080 zł. oraz firma L. Künstler i S-wie 500 zł.

* * *

Przez Powszechny Bank Związkowy w Krakowie subskrybowali: zł. 5.000 Dr. Edward Sternbach, zł. 3.000 firma Markus Tigner, zł. 2.000 Inż. Maurycy Rapaport, zł. 1.500 F-ma M. Lewkowicz i Ska. Po zł. 1.000 subskrybowali: Klara Sternbachowa, Dr. Ludwik Sternbach, Mojżesz Grüss, „Wawel" Huta Szkła, zł. 500 „Zdrowie-Akfal", P. Salomon Kempler (Dietla 47) subskrybował Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej w kwocie zł. 800.

* * *

Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej subskrybowali w Podgórskiej Spółdzielni Kredytowej: Podgórska Spółdzielnia Kredytowa zł. 1.000, Rabin Symche Fränkel zł. 1.000, Wolf Gold zł. 500. Abraham Weinstock zł. 500.

Wystawa wojenna na Placu Szczepańskim

W związku z akcją propagandy Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej — urządzona zostanie na Placu Szczepańskim w dniach od 29 bm. do 5 maja włącznie wystawa wojenna. Na wystawie tej publiczność będzie miała sposobność oglądnięcia dział przeciwlotniczych, samolotów, czołgów i tp.

Obligacje Pożyczki na F. O. N.

Do biura Wojewódzkiego Komisarza Pożyczki przy ul. Karmelickiej 34 zgłaszają się osoby z zapytaniem, jak należy postępować, kiedy ktoś chce subskrybować Pożyczkę i natychmiast złożyć ją na F. O. N.

Po zasięgnięciu informacyj u Generalnego Komisarza Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej — wyjaśniamy, że w takim wypadku należy po subskrypcji wystosować odpowiednie pismo do F. O. N. w Warszawie lub też w danym mieście wojewódzkim z dołączeniem dowodu subskrypcji a resztę formalności załatwi już sam F. O. N.

Kominiarze na F. O. N.

Krakowscy kominiarze, należący do korporacji — złożyli na F. O. N. zł 2.000.— w gotówce i subskrybowali 6.400 zł.

Komitet Kontroli Obywatelskiej

Nowo-utworzony Komitet Kontroli Obywatelskiej, który ma za zadanie dopilnowanie, aby akcja pożyczkowa w należytej mierze spotkała się z oddźwiękiem społeczeństwa — rozpoczął już działalność.

Takie same Komitety zostaną utworzone również w miastach prowincjonalnych.

Subskrybowaliśmy --- a Wy?

W biurze wojewódzkiego Komisarza Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej są do nabycia pieczątki z napisem: „Subskrybowaliśmy — a Wy?" Pieczątki te w większym formacie sprzedawane są po 1 zł, w mniejszym formacie po 50 gr.

Przy zakupnie takiej pieczątki należy wykazać się dowodem, że subskrypcja została dokonana.

Z ogólno żydowskiego Komitetu Propagandowego P. O. P. w Rzeszowie

Jak już donieśliśmy, utworzył się w Rzeszowie ogólno Żydowski Komitet dla propagandy Pożyczki. Komitet, w skład którego wchodzą przedstawiciele całego społeczeństwa naszego miasta pracuje bardzo intensywnie. Onegdaj ukonstytuował się ścisły komitet organizacyjny, do którego wybrani zostali z ramienia rabinatu rabin Lewin, z Kahału dr Wang Aron, z Organizacji Syjońskiej mgr S. Wachspress, ze Stowarzyszenia Kupców Wang Eliasz i O. Jare, z ramienia Agudy Horowitz, jako przedstawiciel kombatantów żydowskich dr Spiro. Rzemiosło żydowskie reprezentuje Majer Eimer, Związek Inwalidów dyr. Tannenbaum, Mizrachi Sternschuss, Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców S. Grubner, a Cech Zjednoczonego Rzemiosła Chaim Luft (starszy). Sekretarzem został kierownik Związku Kredytowego p. Jacob.

Ścisły komitet urzęduje codziennie w godzinach wieczornych w lokalu Związku Kredytowego (Ika) przy ul. Matejki 2. Dotychczas wpłynęły już znaczne kwoty, które są dowodem wielkiej ofiarności i zrozumienia obecnej chwili przez społeczeństwo żydowskie. Tą drogą wzywa się społeczeństwo do jak najwydatniejszej subskrypcji i ofiar na P. O. P.

Akcja w Krzeszowicach

Krzeszowice 20. 4. Na równi z innymi miejscowościami i w naszym miasteczku utworzył się przy Radzie Miejskiej komitet propagandowy dla subskrypcji P. O. P., w skład której weszli jako reprezentanci ludności żydowskiej pp. E. Guth, dr. I. Mayer, dr. F. Weinheber i R. Weinheber.

Niezależnie od tego, ludność żydowska jeszcze wcześniej samorzutnie utworzyła komitet żydowski, celem przeprowadzenia propagandy dla wspomnianej pożyczki, na czele którego to komitetu stanęli dr. Mayer jako przewodniczący i I. Horowitz jako zastępca przewodniczącego. Podczas świąt dr. Mayer wygłosił w obu bóżnicach przemówienia, wskazując na ważność P. O. P. i nawołując do spełnienia obowiązku obywatelskiego przez liczne subskrybowanie odnośnej pożyczki. Jest pewne, że Żydzi w zrozumieniu powagi chwili, pospieszą licznie do subskrybowania tak dla obrony Państwa doniosłej Pożyczki.

Należy jeszcze zaznaczyć, że Żydzi w naszym miasteczku, tworząc zaledwie 17% w stosunku do ludności chrześcijańskiej, przyczynili się podczas zbiórki na F. O. N. do zakupna sprzętu wojennego w 36%.

Ogólno-Żydowski Komitet w Dziedzicach

Rozpisanie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej znalazło żywy oddźwięk również w społeczeństwie żydowskim Gmin Wyznaniowych Czechowice-Dziedzice.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w lokalu Żydowskiej Gminy w Dziedzicach konstytuującej posiedzenie Ogólno-Żydowskiego Komitetu propagandy subskrypcji Pożyczki, w skład którego wchodzą: pp. J. Hilfstein, mgr J. Gross, adwokat dr Mechner E., E. Rosenthol, dr O. Sigmundowa, A. Dattnerowa, D. Gerstenfeld, F. Flaschen, M. Bendel i E. Sternlicht.

Uchwalono zwrócić się tą drogą z gorącym apelem do społeczeństwa żydowskiego gmin Czechowic-Dziedzic, by wzięło jak najżywszy udział w subskrypcji Pożyczki, wykazując swą ofiarnością, że społeczeństwo żydowskie spełnia zawsze swe obowiązki wobec Państwa.

Miejscowy Bank Spółdzielczy uznany został za placówkę subskrypcyjną. Komitet wzywa obywateli żydowskich do dokonania subskrypcji w Banku Spółdzielczym.

Niezależnie od subskrypcji pożyczki Komitet przeprowadza akcję na rzecz F. O. N.

Komitet wzywa wszystkich, którzy dokonali już subskrypcji w innym Banku o natychmiastowe zgłoszenie subskrybowanych kwot, celem umożliwienia Komitetowi kontroli.

Sprawa elektryfikacji kolei Kraków---Zakopane

Warszawa, 20. 4. PAT. P. Prezydent Rzeczy pospolitej przyjął dziś delegację Izby Przemysłowo Handlowej w Krakowie i Towarzystwa Górskich Kolei Elektrycznych w składzie pp.: A. Goetz-Okocimski — prezes krak. Izby Przemysłowo-Handl., L. Starzeński — wiceprezes, inż. Mianowski, dyrektor Izby oraz red. Stanisław Faecher. Delegacja przedstawiła Panu Prezydentowi memoriał w sprawie elektryfikacji kolei Kraków—Zakopane.

Komisje rozjemcze w przemyśle budowlanym

Warszawa, 20. 4. PAT. Minister opieki społecznej powołał dwie komisje rozjemcze dla uregulowania warunków płacy i pracy robotników budowlanych w Krakowie i Lwowie.

Przewodniczącym obu komisji będzie naczelnik wydziału rozjemstwa i polityki pracy w Ministerstwie Opieki Społecznej Z. Wróblewski.

Posiedzenia komisji odbędą się w przyszłym tygodniu.

TELEGRAMY

Gen. Komisarz P. O. P. na Zamku

Warszawa, 20. 4. PAT. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś gen. bron. inż. Leona Berbeckiego, generalnego komisarza Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

* * *

Warszawa, 2. 4. PAT. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś sen. Kazimierza Fudakowskiego.

Fiński dar na FON

Helsinki, 20. 4. PAT. Znany fiński artysta Oscar Furuhjelm i jego siostra, nauczycielka, Viola Furuhjelm, złożyli na ręce p. posła R. P. w Helsinkach H. Sokolnickiego 2.000 fmk celem przekazania na Fundusz Obrony Narodowej.

Wniosek sen. Meada

Waszyngton, 20. 4. (R) Senator demokratyczny Mead wystąpił z wnioskiem, by ustawę o neutralności uzupełnić w tym sensie, by państwa, któreby chciały nabyć broń lub materiał wojenny, zobowiązane były do uprzedniego uregulowania długów wojennych z czasów wojny światowej.

Polscy rekruci we Francji

Lille, 20. 4. PAT. Niedawno zakończył się w departamencie Pas de Calais tegoroczny pobór rekruta. Wśród poborowych, zwłaszcza w całym szeregu miejscowości górniczych, przeważali naturalizowani cudzoziemcy, a wśród nich, najliczniej tutaj mieszkający Polacy. Tak n. p. w miejscowości Dourges na 52 poborowych, 38 nie było pochodzenia francuskiego. Należy podkreślić, że na komisjach lekarskich Polacy naogół prezentowali się pod względem fizycznym doskonale.

Włochy wzmacniają garnizony w Albanii

Rzym, 20. 4. (P). Sytuacja w Albanii nastręcza, jak się zdaje, dość poważne trudności władzom włoskim. Świadczyć o tym może wzmocnienie sił wojskowych, stacjonowanych w Albanii i zasilanie garnizonów włoskich coraz nowymi posiłkami z Metropolii. W ostatnich dniach dalsze trzy bataliony czarnych koszul udały się do portów albańskich. W ten sposób włoskie wojska okupacyjne wynoszą obecnie 10 batalionów. Równocześnie wylądował w Durazzo 9 pułk strzelców alpejskich.

Włochy grożą Szwajcarii

Lugano, 20. 4. (P). „Libera Stampa" donosi, że na obszarze, leżącym między granicą szwajcarską a Mediolanem, rozdzielono ostatnio w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy ulotki, w których jest powiedziane, że 40.000 Włochów z Tessin w Szwajcarii z utęsknieniem czeka na chwilę wyzwolenia".

Zamach terrorystyczny w Szanghaju

Tokio, 20. 4. PAT. Agencja Domei donosi z Szanghaju, że terroryści chińscy dokonali napadu na mieszkanie szefa biura poboru podatków, Yang Czikana, którego ciężko zranili. Sekretarz japońskich władz miejskich w Szanghaju złożył protest na ręce C. S. Franklina, prezesa rady miejskiej koncesji międzynarodowej, żądając specjalnych zarządzeń dla uniemożliwienia dalszych aktów terroru na terenach koncesji.

PRZEGLĄD PRASY

„Żydzi nie dają..."

Z góry zatrzegamy się, że społeczeństwa żydowskie, spełniające obowiązek obywatelski w stosunku do Funduszu Obrony Narodowej czy też Pożyczki Lotniczej nie czyni tego ani dla przypodobania się komukolwiek, ani też z żadnych przyczyn ubocznych, lecz z poczucia obywatelskiego i ze zrozumienia nakazu chwili. Takie a nie inne jest nasze stanowisko zawsze, a także teraz wobec najważniejszego problemu państwowego w chwili obecnej. Nie licytujemy się z nikim naszą ofiarnością, nie chwalimy się nią, bo uważamy tę ofiarność za normalny obowiązek obywatelski ciążący na wszystkich obywatelach, dla których państwo winno być wspólnym dobrem. Wychodząc z takiego założenia, przechodzimy do porządku dziennego lub uśmiechamy się z pobłażliwością, gdy ktoś nawet w chwili obecnej usiłuje kuć broń przeciwko Żydom i do tego celu używa k ł a m l i w e g o i bezpodstawnego zarzutu, jakoby ofiarność Żydów na cele obrony państwa była nie wielka. Coprawda głosy takie zdarzają się rzadko, ale tu i ówdzie można je słyszeć. Organ Oeneru, „A. B. C.", który jak wiadomo bez agitacji antyżydowskiej straciłby rację bytu, pozwala sobie na taką ocenę stosunku Żydów do spraw obrony państwa:

> Należy jednak napiętnować stosunek żydostwa, które do tej pory poza odezwami i wezwaniami innych samo nic nie dało. Te kilka ofiar — od drobnych Żydów z prowincji lub takich sztandarowych ludzi, jak Szereszewski, który nie mógł nie dać, bo to by za jaskrawo rzucało się w oczy — nie mogą zasugerować społeczeństwa polskiego o rzekomej ofiarności Żydów. Do tej pory, stwierdzamy raz jeszcze, żydostwo, jako całość zajmuje stanowisko w stosunku do FON-u, jak i Pożyczki Lotniczej, bierne.

Można uśmiechnąć się pobłażliwie nad tymi wywodami, można przejść nad nimi do porządku, albo też można oburzyć się i nazwać to wszystko, co „A. B. C." pisze zwyczajnym fałszowaniem rzeczywistości i ordynarnym kłamstwem. „A. B. C.", które na swych łamach dotąd nie przeprowadza żadnej propagandy na cele obrony państwa i które nie zamanifestowało jeszcze dotąd swej ofiarności niczym poza górnolotnymi frazesami, ma odwagę rzucać oszczerstwo na społeczeństwo żydowskie, które, obiektywnie mówiąc, może s t a n o w i ć w z ó r ofiarności na cele obrony państwa w chwili obecnej. Ale zostawmy „A. B. C." w spokoju. Jak już powiedzieliśmy, nie zamierzamy nikogo naszą ofiarnością przekonywać, nie mamy w niej żadnych ubocznych celów, spełniamy tylko nasz normalny obowiązek, a ocena innych jest nam obojętna. Ważniejsze jest dla nas przekonanie, że swój obowiązek spełniamy dobrze i ofiarnie.

Ale na marginesie tego lub innego głosu warto zapytać się, jak to jest właściwie z ofiarnością Żydów w porównaniu z innymi warstwami ludności, jak spełniamy nasz obowiązek w chwili dla państwa poważnej? Odpowiedź na te pytania będzie zawierała siłą rzeczy pewne porównania statystyczne i cyfry. Bo tylko cyfry a nie frazesy i słowa są w tej dziedzinie przekonywujące. W „Hajncie" zamieszcze A. Hartglas następujące zestawienie:

> „W pierwszy dzień po świętach wielkanocnych pisma ogłosiły interesującą wiadomość: Ludność żydowska województwa kieleckiego zadeklarowała na Pożyczkę Lotniczą 10 milionów złotych. Równocześnie doniesiono w pismach, że całe województwo poznańskie prawie nie zamieszkałe przez Żydów zadeklarowało 6 milionów złotych.
>
> Wedle oficjalnej statystyki, województwo kieleckie liczy 317.000 Żydów. Województwo poznańskie — nie licząc Żydów i Niemców — pasiada 1,096.400 Polaków, tzn. że 317.000 „obcych" Żydów dało dla państwa o 66 proc. więcej niż 1,096.400 hurrapatriotycznych Polaków, których celem ma być odżydzenie całej Polski i uwolnienie jej od „antypaństwowego", „szkodliwego" elementu żydowskiego. Znaczy to, że każdy poznański Polak dał p r z e c i ę t n i e 3 zł. n a P o ż y c z k ę L o t n i c z ą, a k a ż d y Ż y d 30 zł., tzn. 1 0 r a z y w i ę c e j.
>
> A może ktoś powie, że województwo kieleckie jest bogatsze? Tak, województwo kieleckie jest bogate i posiada mniejwięcej trzech lub pięciu bogatych Żydów, natomiast województwo poznańskie jest również bogate i posiada wielu wielkich posiadaczy dóbr, przemysłowców i bankierów. A przy tym 1,096.400 ludzi, to trochę więcej niż 317.000 ludzi. Jeśli weźmiemy pod uwagę gęstość zaludnienia, a wedle teorii naszych teoretyków straganiarskich i emigracjonistów jasnym jest, że im większa gęstość zaludnienia, tym ludność jest biedniejsza — to i tak dojdziemy do przekonania, że ludność poznańska jest bogatsza, albowiem tam mieszka tylko 83 ludzi na km. kw., a w województwie kieleckim 115 ludzi. A i tak biedna ludność żydowska dała 10 razy tyle, niż bogatszy polski i patriotyczny Poznań.
>
> Ale nie ulega wątpliwości, że na Pożyczkę i w ogóle na obronę państwa dają Żydzi więcej niż Polacy. Mamy jeszcze jeden dowód. Czytelnicy jednej z najbardziej rozpowszechnionych gazet w Polsce „Kuriera Warszawskiego" złożyli do 15 kwietnia sumę 51.440 zł. na F. O. N. W tym samym czasie do 15 kwietnia czytelnicy syjonistycznego „Nowego Dziennika" złożyli ponad 57.000 zł., a więc to samo zjawisko co przy Pożyczce Lotniczej.

Tak wygląda sprawa ze strony cyfr, w tej dziedzinie chyba najbardziej miarodajnych. Przykładów takiej statystyki można by przytoczyć wiele. Cyfry więc mówią za siebie. Powtarzamy to, co zaznaczyliśmy na wstępie. Nie chodzi nam o czcze przechwałki ani też o żadną licytację czy też przekonywanie kogokolwiek, bo uważamy, że spełniamy tylko normalny obywatelski obowiązek. Ale jeżeli ktoś — n. p. „A. B. C." — zarzuca nam małą ofiarność, to powinien udowodnić, że jego ofiarność jest o wiele większa. Ale cyfry mówią coś innego i cyfry przygważdżają oszczerstwo i kłamstwa.

(Ro)

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO Dziś po cenach zniżonych, świetna komedia J. Blizińskiego „Pan Dazamy". W sztuce występują: J. Korecka, W. Niedziałkowska, R. Pawłowska, Z. Zalewska, T. Burnatowicz, S. Czajkowski, K. Fabisiak (rola tytułowa.) J. Karbowski, W. Macherski. Jutro i w niedzielę wieczorem „Obrona Ksantypy" komedia L. H. Morstina w premierowej obsadzie. W niedzielę popołudniu komedia A. Cwojdzińskiego „Temperamenty"

— „BŁĄDZĄCE GWIAZDY" w TEATRZE ŻYDOWSKIM. Pierwsza premiara Warszawskiego Żyd. Teatru Artystycznego „Wikt" pod kierownictwem Zygmunta Turkowa „Błądzące Gwiazdy" Szaloma Alejchema, doznała entuzjastycznego przyjęcia ze strony publiczności i prasy. Publiczność, która ogląda „Błądzące Gwiazdy" podziela jednogłośnie zdania krytyki.

—oo—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek, g. 8 wiecz.: „Pan Damazy".

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO (Bocheńska 7)

Piątek, g. 8.30 wiecz.: „Błądzące Gwiazdy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ultimatum" (Dita Parlo i Erik v. Stroheim) i „Kibic" (Fernandel).
APOLLO: „Dr. Murek" (Brodniewicz, Wysocka i in.).
ATLANTIC: „List do matki" — „A briwałe der mamen" (Lucy i Misza German).
LOPP: „Maria Antonina" (Norma Shearer i Tyrone Power) i „Subretka"
PROMIEŃ: „Szarża lekkiej brygady".
SCALA: „Trzech przyjaciół" (Robert Taylor, Margaret Sullavan i in.).
SZTUKA: „Miłość na śniegu" (Any Ondra).
„ŚWIT": „Mikado" (Kenny Baker, Martyn Green, Sidney Granville).
UCIECHA: „Włóczęgi" (Szczepko i Tońko).
WANDA: „Więzienie kobiet" (Viviane Romance).

APOLINARY HARTGLAS

NA ODCINKU ŻYDOWSKIM

Na odcinku żydowskim zapanował ostatnio u nas względny spokój. Nawet pisma, które dotychczas dzień w dzień nie przestawały atakować Żydów, prześcigały się nawzajem w szczuciu przeciwko nam — przycichły. Nikt już teraz nie pisze o niebezpieczeństwie gospodarczym, grożącym Polsce, jeżeli 30.000 straganów będzie w posiadaniu nawpół głodnych żydowskich kramarzy. Nikt nie drukuje sążnistych artykułów na temat potrzeby takiego ucisku Żydów, żeby na ten widok tak zmiękły nawet serca zagranicznej finansjery żydowskiej i polityków angielskich, aby jedni otworzyli swe kiesy, a drudzy — granice swych kolonii. Nikt już nie mówi o potrzebie przymusowej ewakuacji żydostwa polskiego i nikt nie sprowadza wszystkich zagadnień polskiej polityki państwowej do problemu żydowskiego.

Wszystko to się stało nagle, w ciągu zaledwie czterech tygodni, pod wrażeniem niebezpieczeństwa, jakie zawisło czy tylko zawisnąć mogło nad Polską po połknięciu Czechosłowacji przez Trzecią Rzeszę. Dopiero pod wrażeniem nadciągającej burzy zrozumiano art. 1 naszej Konstytucji, mówiący o tym, że Polska jest „wspólnym dobrem" wszystkich obywateli. Czy ten stan Treuga Dei długo potrwa, czy pewne czynniki długo wytrzymają bez szczucia przeciwko słabszym, bez gwałcenia Konstytucji i elementarnych zasad ogólnoludzkiej etyki — któż to może przewidzieć. Może się mózgi zastanowią a sumienia przemówią — i stan taki, jako rekonwalescencja rokuje zupełne wyzdrowienie. A może to jest tylko chwilowe taktyczne posunięcie?

Zresztą, otrzeźwienie na odcinku żydowskim następuje nie tylko w Polsce. Pod grozą niebezpieczeństwa wojennego pękły tak pięknie skonstruowane nadbudówki ideologiczne antysemityzmu i w państwach rasistowskich Niemcy, którzy taki gwałt robili, że chcą się pozbyć Żydów za wszelką cenę, teraz zakazują swoim Żydom wyjazdu, bo potrzebują żydowskich mózgów i rąk na wypadek wojny. Włochy, które ze względów dyktatorsko-taktycznych poszły do Canossy — do Norymbergi, nie tylko wstrzymały wydalanie Żydów, ale reaktywizują z powrotem oficerów żydowskich. Więc — pax; pax — jeżeli nie romana, to judaea. Zupełnie odosobnione pozostały takie mamuty, takie ostatnie mohikany streicherowskiego antysemityzmu w rodzimej edycji, jak oenerowskie ABC, któremu nawet orędzie Roosevelta nie idzie w smak „Żydzi bowiem usiłują wygrać jak najwygodniej dla siebie całą sytuację, zmusić do korzystnych dla siebie ustępstw" — i to zdaniem tego poważnego organu, jest przyczyną że Hitler nie może usłuchać wezwania amerykańskiego prezydenta i stać się z wilka barankiem. Trudno, dla ABC nie istnieje nic poza Żydami, i nie ma takiej ceny, której nie byłoby warto zapłacić za pognębienie Żydów.

Ale to już są w obecnej chwili tylko odosobnione fakty. Narazie, czy to pod szerszym aspektem, czy koniunkturalnie i krótkofalowo, nastąpiło otrzeźwienie w sprawie żydowskiej. I teraz dopiero się widzi, jak powierzchowną i płytką była cała antysemicka heca w Polsce. Bo, jeśli chodzi o istotne antagonizmy i istotną sprzeczność interesów, to nie można odrazu tak jak na komendę, czy nawet rzeczywiście na komendę zwekslować na inny tor. Gdy następuje taka raptowna zmiana — jest to najlepszy dowód, że pracowało się nie w imię interesów ogółu, lecz w imię... czyichś interesów, lub że się miało „wink" z góry, by pisać tak, a teraz „odwinkowano" by uderzyć w inny ton.

Nie bądźmy jednak złośliwi i nie znęcajmy się nad i tak już skonsternowanymi i skompromitowanymi hecarzami (w obu znaczeniach: i jako „heca" — szczucie, i jako stare „hecarz" — clown). Raczej bądźmy zadowoleni, że atmosfera się nieco oczyściła, że nastąpiło odprężenie. Dzięki temu znakomicie się podniesie samopoczucie ludności żydowskiej, jako obywateli kraju, ich gotowość do ponoszenia ofiar z życia i mienia dla dobra Państwa, ich ofiarność w chwili, gdy wzmocnienie obronne Państwa potrzebuje znacznych środków pieniężnych. Dzięki temu można będzie też przystąpić i do spokojnego przedyskutowania całego szeregu problemów pierwszej wagi, interesujących zarówno Państwo, jako całość, jak i społeczeństwo żydowskie. Do tych problemów należy i zagadnienie żydowskiej emigracji.

Teraz, gdy nikt nie wymachuje nam nad głową kłonicą i nie krzyczy, byśmy się wynosili, zaraz, natychmiast, boso i nago, dokąd nas nogi poniosą, nie bacząc, że nikt nas wpuścić nie chce — możemy poważnie zająć się problemem emigracji. Nigdy temu nie przeczyliśmy, że emigracja jest poważnym momentem socjalnym w ogóle, a w szczególności, w życiu naszego narodu w diasporze, jest nawet momentem charakterystycznym i niezależnym od antysemityzmu. Nie przeczyliśmy też nigdy temu, że zwłaszcza w Polsce ze względu na niski poziom rozwoju gospodarczego ludności kraju, moment emigracji żydowskiej nabiera szczególnej ważkości i ostrości. Nigdy nie przeciwdziałaliśmy temu — to raczej obowiązująca dotychczas, a przestarzała nawet w samej chwili swego ogłoszenia ustawa emigracyjna stawiała przeszkody na drodze emigracji. Społeczeństwo żydowskie zawsze należycie doceniało potrzeby emigracyjne i popierało je bądź to przy pośrednictwie Organizacji Syjonistycznej, bądź za pomocą Towarzystwa „Jeas" i in. Sprzeciwailiśmy się tylko zmuszaniu nas do emigracji per fas et nefas, połączonemu z hasłem pomniejszenia naszych praw obywatelskich. Sprzeciwialiśmy się szerzeniu bezsensownych pomysłów, pomysłów o masowym ewakuowaniu nas na wyspy bezludne, do krajów pierwotnych — zwalczaliśmy marnotrawienie pieniędzy społecznych i energii społecznej na te bezpłodne mrzonki przy jednoczesnym zaniedbaniu dzięki temu realnych dróg emigracyjnych.

Zagadnienie emigracyjne uważamy za problem pierwszej wagi i dlatego jesteśmy za wyeliminowaniem go z rąk rozmaitych prywatnych przedsiębiorców i hien, z rąk rozmaitych samozwańczych komitetów poławiaczy orderów i odznaczeń. Istnieje emigracja narodowo - polityczna żydowska, do Palestyny — i tę prowadzą i muszą prowadzić specjalne instytucje syjonistyczne. Ale emigracja żydowska do innych krajów winna być

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

59)

Jej rzęsy sterczały, jak futerko. Jedwab stanika zwilgotniał od potu. Ponad wykrojony w kształcie serca dekolt przelewała się ciasno spięta pierś. Oparła łokcie na stole i pochyliła się ku przodowi, odsłaniając bezczelnie obnażone ciało. Katarzyna nie mogła znieść wyrazu twarzy Ryszarda, jego rozchylonych warg, łakomych natrętnych oczu. Podniosła się gwałtownie. Lawina jej spódnic przewróciła krzesło. Ryszard mruknął coś pod nosem, skoczył, chwycił ją za ramię. Odtrąciła jego dłoń. Tancerka zachichotała, a Ryszard zawtórował z zażenowaniem, chwiejąc się na nogach. Kobiety zaczęły szeptać zasłaniając twarze wachlarzami, mężczyźni uśmiechali się i wzruszali ramionami: — Ces anglais! — Katarzyna sunęła ku środkowi sali, płonąc z wstydu i oburzenia. Mała przekorna osóbka, w statecznej, skromnej sukni. Dobiegły ją szepty: — Elle est gentille, la petite. Quelle blague alors!

Blague! Niech sobie myślą co chcą! Policzki jej płonęły, oczy nie patrzyły ani w lewo ani w prawo lecz sztywno przed siebie. Ryszard pozostał w tyle z rachunkiem w ręce i klął na kelnera. Tancerka szepnęła zaproszenie. Powiedział jej, żeby poszła w diabły. Krzyczała na niego. Widzowie byli zachwyceni. Katarzyna kroczyła wyniośle dalej z głową podniesioną, jakby wcale nie zauważyła zamieszania.

Portier przywołał dorożkę. Podała woźnicy adres hotelu. Dostrzegła męża poprzez oszklone drzwi. Wsunął kapelusz na tył głowy i wlókł za sobą zarzucony przez ramię płaszcz. Powiewał ku niej ręką, wołał. — Proszę jechać! krzyknęła do dorożkarza po angielsku.

Dorożkarz zachichotał, trzasnął z bicza... Ach, ci Francuzi!

Samotna jazda przez nieprzyjazny Lasek... Poczwarne kształty drzew wyłaniały się z ciemności, lampy wzdłuż alei błyskały chorobliwym światłem. Dorożka chwiała się z boku na bok. Koła podrzucały ją niemiłosiernie na twardym siedzeniu. Łzy gniewu i smutku napłynęły do oczu. Ta jazda nie skończy się chyba nigdy... Ogarnął ją strach. Ryszard wróci do tej gryzetki... Nie zobaczy go nigdy więcej. Była skompromitowana. Opuszczona.

Pojazd zatrzymał się przed portalem hotelu. Nie miała pieniędzy na zapłacenie dorożki. Poprosiła boy'a, by wyrównał rachunek i uciekła na górę, po słabo oświetlonych schodach do swej sypialni. Zamknęła drzwi na klucz i rzuciła się na łóżko... Myślała, że jej serce pęknie.

Głośne, stanowcze pukanie do drzwi.

— Wpuść mnie. Jak śmiesz zamykać przede mną drzwi. Wpuść mnie, słyszysz?

Nigdy jeszcze nie użył wobec niej takiego głosu. Łomotał klamką i pukał niepohamowanie w drzwi. — Wpuść mnie! Czy słyszysz? — Podeszła cichutko do drzwi i otwarła je bez słowa.

Milcząc, wszedł do pokoju.

Stanął przed nią obcy człowiek z obcą twarzą, ponury, nieustępliwy, i patrzył na nią szklanymi oczyma.

— Czemu uciekłaś w tak głupi sposób? Wszyscy śmiali się ze mnie.

Cofnęła się, dotknięta do żywego tonem lodowatej niechęci, jaki brzmiał w jego głosie. Przepaść rozwarła się przed nią; stała nad jej brzegiem przerażona. Z niezmiernym wysiłkiem uzbroiła się w swą ulatującą godność.

— Nie miałeś prawa zapraszać tej kobiety do stołu w mojej obecności. Popełniłeś czyn niewybaczalny. Obraziłeś mnie...

Dziś uśmiecha się na wspomnienie tej niedorzecznej pierwszej kłótni. Jak dwoje głupich dzieci chłopskich chłostali się i gryźli słowami, raniąc się umyślnie, oboje znękani tym bolesnym poróżnieniem. Byli jednak zbyt dumni, by wyciągnąć rękę do zgody.

Poważnieni i nieszczęśliwi poszli do łóżka i leżeli

poddana pewnej kontroli społecznej i dlatego należałoby ją włączyć do zakresu działalności gmin żydowskich, któreby się nią zajęły racjonalnie w porozumieniu ze społecznym Towarzystwem Emigracyjnym „Jeas". Jeśli zaś chodzi czynnikom państwowym o zwiększenie potoku emigracyjnego, a raczej o danie większego ujścia tym naturalnym tendencjom emigracyjnym, których istnieją cy potężny nurt wewnątrz społeczeństwa żydowskiego jest powstrzymywany przez rozmaite sztuczne tamy — to pomoc tych czynników ludność żydowska przyjmie radośnie i z wdzięcznością. Ale niechże te czynniki liczą się z realnymi tendencjami społeczeństwa żydowskiego, a nie z pomysłami rozmaitych fantastów lub zaślepionych nienawiścią antysemitów. Skoro jest już notorycznie stwierdzonym, że masowy pęd emigracyjny pcha Żydów w kierunku Palestyny — niech nasze władze nie dają się dezorientować rozmaitym miłośnikom Ugand czy Gujan, niech się nie rozpraszają, ale niech cały swój nacisk i powagę swego autorytetu użyją w kierunku zgodnym z naszymi tendencjami.

Obecna chwila jest szczególnie dogodna. Zbliżenie polityczne z Wielką Brytanią i potrzeba posiadania przez tę ostatnią pewnej i zorganizowanej siły zbrojnej oraz strategicznej bazy w Palestynie umożliwiają naszemu Rządowi wywarcia swego wpływu w kierunku uzyskania szerokiego rozwarcia wrót dla imigracji palestyńskiej. Niech nasze miarodajne czynniki nie ograniczają się tylko do żądania od Anglii „równouprawnienia" emigracyjnego dla Żydów polskich. Niech mocno i twardo żądają zwiększenia możliwości imigracji do Palestyny. Mają za sobą poparcie całej opinii żydowskiej w Polsce i na całym świecie. I to może będzie jedno z pozytywnych osiągnięć obecnego otrzeźwienia na odcinku żydowskim.

Ukaranie za nie podanie imienia Izrael

Berlin, 20. 4. ŻAT. Sąd w Kolonii skazał miejscowego Żyda na 50 marek grzywny za to, że w podaniu do władz administracyjnych nie poprzedził swego imienia metrykalnego dodanym wszystkim Żydom w Niemczech imieniem Izrael. Jest to pierwszy proces sądowy na tle tego rozporządzenia.

Amb. Lipski nie prosił o audiencję na Wilhelmstrasse

Kiedy von Moltke wróci do Warszawy?

(Specjalna służba informac. „N. Dziennika")

Paryż, 20. 4. (P). Korespondenci berlińscy pism tutejszych donoszą, na podstawie informacji zasięgniętych w kołach politycznych niemieckich, jak i w kołach dyplomatycznych polskich w Berlinie, że ambasador polski, p. Stanisław Lipski nie prosił o żadną audiencję i nie został wezwany na Wilhelmstrasse, od chwili swego powrotu do stolicy Rzeszy. Zresztą wieczorem tego samego dnia min. Ribbentrop opuścił Berlin i udał się do Monachium.

Amb. Lipski nie przedłożył oficjalnym czynnikom niemieckim odpowiedzi rządu polskiego. koła polskie podkreślają jednak, że Rzesza jest doskonale obznajomiona z nastrojami opinii polskiej i ze stanowiskiem rządu w Warszawie.

Hr. von Moltke, ambasador niemiecki w Warszawie, znajduje się obecnie w swej posiadłości na Śląsku. gdzie spędza urlop. Von Moltke wybrał się na krótki pobyt do Berlina, jednakowoż nie odbył żadnej rozmowy z Hitlerem i powrócił do swej posiadłości. Sfery polityczne uważają jednak, iż przyjęty zostanie przez kanclerza Rzeszy z okazji uroczystości 50-lecia Hitlera, w których ambasador Moltke bierze udział.

„Figaro" podaje niesprawdzoną dotąd wiadomość, wedle której pobyt amb. Moltkego w Niemczech miałby zostać przedłużony na dalszych kilka tygodni, względnie na czas nieograniczony.

Uchodźcy żydowscy w Australii zgłaszają się do ochotniczej służby wojskowej

Sidney, 20. 4. ŻAT. Na zgromadzeniu z udziałem blisko tysiąca żydowskich uchodźców z Niemiec, Austrii i Czechosłowacji, postanowiono zaofiarować Australii oraz Imperium Brytyjskiemu ochotniczą służbę wojskową uchodźców.

Australijska ustawa o służbie wojskowej przewiduje obowiązek służby wojskowej dla obywateli brytyjskich oraz dla naturalizowanych australijczyków w 5 lat po naturalizacji. Jak się ŻAT-na dowiaduje australijski minister obrony narodowej rozważa obecnie możliwość zmiany tych postanowień na podstawie udzielonych mu ostatnio pełnomocnictw. Jeśli rząd australijski postanowi skorzystać z służby ochotniczej uchodźców, zdobędzie wówczas znaczną liczbę techników o wysokich kwalifikacjach, z których wielu posiada cenne doświadczenie wojskowe, zdobyte w armii niemieckiej, austriackiej i czechosłowackiej.

Ruch budowlany w Palestynie

Jerozolima, 20. 4. ŻAT. Mimo nieustabilizowanej sytuacji politycznej zaznacza się ostatnio ożywienie na rynku budowlanym w Palestynie. Udzielono ostatnio nowych zezwoleń na budowy, poza tym zaś zużytkowuje się stare zezwolenia. Przestrzeń mieszkalna objęta zezwoleniami budowlanymi wzrosła do 22.100 m. kw.

Nowa fabryka lamp elektrycznych wypuści na rynek swe wyroby na początku maja. Fabryka ta zatrudnia chwilowo 25 robotników. Wkrótce ma też powstać w Palestynie fabryka waty.

obok siebie w rozpaczliwej ciszy, obcy sobie i dalecy.

Usłyszał stłumione łkanie. Wysunął ku niej rękę, natrafił na mokry policzek. W następnej chwili trzymał rozpłakaną w ramionach i poczuł jej drżące usta pod swymi wargami, pełne skruchy i rozkosznego oddania. Odnaleźli się znowu po wiekach najczarnejszej rozpaczy. Nigdy dotąd nie przytrafiło im się nic równie strasznego, ani nic równie porywającego od słodyczy pierwszego pojednania.

To było trzy lata temu.

Zdarzały się później inne kłótnie, inne chwilowe poróżnienia. Nauczyła się nie przywiązywać do nich zbytniej wagi i podporządkowywać własne pragnienia jego bardziej gwałtownym żądaniom. Poślubiła kapryśnego chłopca i wiedziała, że jest znacznie rozsądniejsza od niego. Widziała w nim błędy, lecz to nie umniejszało w niczym jej miłości. Młodociany egoizm, beznadziejne lenistwo, szaleńcza rozrzutność, dziecinne odsuwanie od siebie trzeźwych, codziennych prawd życia — były to wady, na które mogła patrzyć przez palce dla jego ujmujących zalet, których urokowi tak bardzo ulegała. Widziała w nim wszystkie właściwości, których jej samej było brak. Podziwiała jego szybką zdolność odczuwania, jego nieskrępowaną szczerość. Był najrozkoszniejszym towarzyszem pod słońcem. Szczyciła się niezmiernie jego wykształceniem i czułą pokorną wdzięczność za te okruchy wiedzy, które jej rzucał. Duma, że jest przez niego kochana, zlewała się z żarliwym pragnieniem, by stać się bardziej godną tego wspaniałego Ryszarda, sto razy piękniejszą, sprytniejszą, bardziej wytworną. Wprowadził ją w towarzystwo swych przyjaciół-artystów. Były to znakomitości, znajomi jego wuja. Z zdziwieniem znalazła się w kole tak niezwykłych ludzi. Przypuszczała, że tolerują ją jedynie ze względu na Ryszarda, nie dla jej własnych zalet. Wrodzona pewność siebie zawiodła wobec napotkanych tu mężczyzn i kobiet. I cóż dziwnego, skoro nazwiska tych ludzi znane były każdemu. Ruskin, Millais, William Morris, Rossetti. Duma jej wzmagała się, gdy widziała swego młodego męża w dyskusji z jednym z tych wielkich ludzi.

Jasper Forbes, czarujący gospodarz, stał przed kominkiem i deklamował gestykulując olbrzymimi dłońmi. Czasem spierał się z Morrisem o zagadnienia republikanizmu; obaj byli w gorącej wodzie kąpani, obaj wspaniałej, herkulesowej budowy, obaj jednako narwani. Katarzyna widziała w nich uderzające podobieństwo.

Byli tam i Ruskin posępny i skwaszony — i Rossetti roztrzepany, niezdarny, pełen afektacji. Głos jego brzmiał żałośnie i monotonnie. Nie odrywał ciemnych, posępnych oczu od pani Morris, która nie była bynajmniej tak piękna, jak Katarzyna przypuszczała, wnioskując z zachwytów Ryszarda. Jej sztywnie, ciemne włosy sterczały nad czołem, jak splątany krzak, brwi były gęste i niekobiece, owal twarzy kanciasty, szyja zbyt długa. Ubierała się z cudzoziemska w bezkształtne szaty i milczała, podobnie jak Katarzyna. Ryszard mawiał, że Rossetti jest w niej do szaleństwa zakochany...

Uświadomiła sobie nagle, że życie jej było dziwnie rozdwojone. Codzienna praca w firmie „Hanson" nie mieściła się w ogóle w ramach tej drugiej, zadziwiającej formy bytowania, która wciągnęła ją w krąg tak sławnych osobistości. Małżeństwo jej było rozkosznym odprężeniem po rzeczowych nakazach pracy w przedsiębiorstwie. Panna Ducrox z firmy „Hanson", znana dziś w handlu tytoniowym persona grata, nie miała udziału w intymnych, radosnych przeżyciach żony-kochanki, która istniała wyłącznie dla przyjemności swego męża. Panna Ducrox, zwana nadal panieńskim nazwiskiem przez ludzi, z którymi łączyły ją stosunki handlowe — była w oczach Katarzyny przykrą, niepociągającą kobietą. Takiej Ryszard nigdy by nie mógł tulić do serca w zawrotnym, rozkosznym uniesieniu.

(C. d. n.)



TELEGRAMY w kilku wierszach

„SĘP" PRZYBYŁ DO GDYNI. Do portu wojennego w Gdyni przybyła łódź podwodna O. R. P. „Sęp", zbudowana na stoczni holenderskiej. O. R. P. „Sęp" jest siostrzanym okrętem O. R. P. „Orła", który inkorporowany został uroczyście do polskiej marynarki wojennej w lutym br.

ODPRĘŻENIE? Belgijski minister obrony narodowej przywrócił częściowo urlopy wojskowym w różnych rodzajach broni i służby.

ROZBUDOWA FIŃSKIEJ FLOTY WOJENNEJ. Fińskie ministerstwo obrony opracowało plan rozbudowy floty wojennej Finlandii. Plan tej przewiduje dokonanie inwestycji w wysokości jednego miliarda fińskich marek.

NAUCZYCIELE CHCĄ BUDOWAĆ FORTYFIKACJE. Nauczyciele szkół ludowych wschodniej Finlandii zaofiarowali ministrowi obrony dwa tygodnie ze swych wakacji letnich na prace fortyfikacyjne.

BÜRCKEL — NADBURMISTRZEM WIEDNIA. W wiedeńskich kołach oficjalnych zaprzeczają pogłoskom, jakoby „gauleiter" Bürckel miał opuścić stanowisko komisarza Austrii. Przeciwnie, jest rzeczą prawdopodobną, że zostanie on mianowany ponadto nadburmistrzem Wiednia.

W PORTUGALII I — KŁAJPEDZIE. W dniach od 6 do 10 czerwca niemiecki dywizjon morski złoży wizytę w Portugalii. Dywizjon składać się będzie z pancernika „Admiral graf von Spee", krążownika „Koeln", 4-ch łodzi podwodnych i różnych statków transportowych. — Jak donoszą z Kłajpedy, w najbliższych dniach zawinąć ma tam kilka okrętów wojennych niemieckich. Jako pierwszy przybyć ma krążownik „Nuernberg".

GWAŁTOWNY POŻAR, który wybuchł w wielkiej tkalni w Tourcoing we Francji zniszczył większą jej część, znajdującą się w 4-piętrowym budynku o powierzchni 1.800 metrów kwadr. Straty materialne są bardzo znaczne i sięgają ok. 4 miln. fr. Ofiar w ludziach nie było.

HISZPAŃSKI URZĄD MORSKI ogłasza, że rządowi udało się otrzymać z powrotem 59 statków b. rządu (ogólny tonaż 312.000 ton), które stały na kotwicy w portach Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii i Norwegii.

FALANGIŚCI ARESZTOWANI NA KUBIE. W Santiago de Cuba policja aresztowała sześciu członków „Falangi" hiszpańskiej, oskarżonych o nielegalną działalność polityczną.

ZŁOTO DO AMERYKI. Federal Reserve Bank ogłasza, że wczoraj przybyło z Anglii 9.410.000 dolarów złota.

66 MILN. DOL. NA BAZY LOTNICZE. Senat amerykański przyjął uchwalony przez izbę reprezentantów projekt ustawy, przewidującej kredyty w wysokości 66,8 milionów dolarów na założenie baz lotniczych dla marynarki wojennej.

KONFERENCJE Z DYPLOMATAMI W WASZYNGTONIE. Zastępca sekretarza stanu Sumner Welles odbył kolejno rozmowy z ambasadorem Polski, posłem węgierskim i posłem fińskim. Ambasador chiński przyjęty został wczoraj przez prezydenta Roosevelta.

STUDENCI — PILOTAMI. Izba reprezentantów uchwaliła projekt prawa, upoważniający rząd Stanów Zjednoczonych do utworzenia korpusu pilotów cywilnych w liczbie 20.000, rekrutujących się spośród studentów uniwersytetów amerykańskich.

MASOWE ARESZTOWANIA FAŁSZERZY. W związku z likwidowaniem największej dotychczas bandy fałszerzy pieniędzy, która puściła w obieg 200.000 fałszywych dolarów, aresztowano w Nowym Jorku 283 osoby.

NAJWIĘKSZA GŁĘBIA OCEANU. Biuro hydrograficzne ministerstwa marynarki U. S. A. ogłosiło, że w czasie pomiarów przeprowadzonych przez krążownik „Milwaukee" na morzu Karaibskim, odkryto największą głębokość Oceanu Atlantyckiego. W odległości 16 mil na północ od karaibskiej wyspy Hispaniola stwierdzono głębokość 9.560 metrów.

TAJEMNICZA ŁÓDŹ PODWODNA. Prasa kanadyjska donosi z Halifaxu, że William Latter, kapitan statku pilotowego z portu w Halifaxie, zameldował władzom morskim, że spostrzegł ubiegłej nocy częściowo zanurzoną łódź podwodną, wpływającą do portu. Kapitan dodał, że na pokładzie łodzi podwodnej były widoczne światła. Przepływając koło statku pilotowego, łódź zwiększyła szybkość. Również kapitan statku towarowego Cornebrook doniósł, że w drodze do Glasgow widział nieznaną łódź podwodną.

Dr. EZRIEL CARLEBACH

JUBILEUSZ

Osobliwa data, dlatego, że — nie jest wcale datą. Przypadkowy dzień w kalendarzu, który niczego nie dowodzi i nic nie znaczy. Nie oznacza rozwoju, ani też punktu szczytowego wzrostu, nie oznacza żadnych zmian. Bo takim, jakim jest dzisiaj, był ten człowiek przed dziesięciu, dwudziestu, trzydziestu, czterdziestu laty, — nic nie nastąpiło nowego, nie przechodził on żadnych przemian, nie zmienił się zupełnie.

Ogarnia nas zgroza: świat z całym olbrzymim aparatem pompy i parady obchodzi święto, którego nie ma. Największy, najpotężniejszy człowiek na świecie, a o jego rozwoju, o jego wewnętrznej ewolucji, o jego zmaganiach, o rozszerzaniu horyzontów, o stopniowym postępowaniu naprzód, nic nie można powiedzieć. Człowiek, przed którym dwa miliardy ludzi ugina się, drży, — a o wewnętrznej ewolucji najbardziej zapomnianego pisarza najmniejszego narodu możnaby więcej powiedzieć.

Historyczna data — która bezwzględnie nie stanowi historii.

* * *

Chłopi w austriackiej wiosce. Analfabeci, biedni, uczciwi, rubaszni. Granicą świata — wioska. Zawierają związki małżeńskie tylko z sobą, wszyscy są spokrewnieni.

I oto jedna młoda dziewczyna ucieka z tej ciasnej wioski — do Wiednia. Tam widzi dopiero świat — z daleka, „od dołu", jako służąca. Budzi się w niej gniew i zawiść.

Wraca do swej wioski i staje się „czymś lepszym". Wychodzi za mąż za swego byłego pana, u którego przed wyjazdem do Wiednia służyła. Jej mąż, który pogrzebał już dwie żony, to mały urzędniczek. Nie wiele brakuje mu do emerytury i może żonie swej zapewnić jaki taki byt.

Ona nienawidzi męża. Pogardza nim, on jest prostakiem, lubi do kieliszka zaglądać, o nic się nie troszczy. Umiera w karczmie po wypiciu któregoś tam kieliszka, ot poprostu: spada pod stół w karczmie i — koniec.

Żona kocha swe dziecko, w nim pokłada całą swą nadzieję. Uczy je nienawidzić ojca i pogardzać nim. Wpaja mu przekonanie, że ona, matka, ze swym dzieckiem stanowią „coś lepszego". Nie są prostakami, pijakami, nie są tak ordynarni, mają szersze, szlachetniejsze, niematerialistyczne, dążenia. Nie tylko pragną czegoś lepszego, lecz są istotnie — lepsi. Są zdolni, mają prawa. Co jednak, rzecz jasna, nie jest zgodne z prawdą.

Lecz właśnie w tym wmawianiu w siebie, że jest się „czymś lepszym", tkwi cały sęk, z tego wywodzi się historia świata.

* * *

Wiedeń. Próba. Egzamin. Klęska.

Przedstawia akademii swoje obrazy, chce dostać się tam jako uczeń, jako „coś lepszego" i — zostaje odrzucony. W końcu musi stać się, — o zgrozo! — zwyczajnym robotnikiem budowlanym, człowiekiem, który pochodzi z tych samych kół, co jego zmarły ojciec, a nie z tych, z których pochodzi — matka.

Robotnicy budowlani są socjalistami, zorganizowanymi w związku zawodowym. Wszyscy są równi. Są to prości ludzie, którzy nie wstydzą się niczego. Rubaszni i zadowoleni. Chcą, aby i on koniecznie wstąpił do „cechu", aby stał się jak wszyscy — proletariuszem, aby zrezygnował, wyrzekł się swojego „honoru", swojego przekonania o tym, że jest „czymś lepszym". On tego nie czyni. Ze swych marzeń, ze swego zarozumialstwa nie zrezygnuje. Nie poniży się sam i dlatego koledzy - robotnicy dokuczają mu, wyrzucają go, izolują, nie dopuszczają do pracy.

Tak więc postanawia udowodnić, że jest człowiekiem niezależnym, że jest indywidualnością, czymś wyższym. Próbuje czytać książki, tanie, powierzchowne broszury, przeznaczone dla półinteligentów.

Jest pełen oburzenia na socjalistów, którzy stanowczo chcą wydobyć od niego polityczne credo. Pseudosocjalizm, klerykalny i antysemicki socjalizm wiedeńskiego burmistrza Luegera.

Jest rozgniewany, stale oburzony, jest to gniew człowieka niedocenionego. Jest stale zawstydzony, zalękniony. Brak mu odwagi, aby mówić o osobistych klęskach, budzi się w nim stale gniew na „ustrój", który ponosi winę za jego złe położenie. Ogarnia go mania prześladowcza.

Niedoceniony, wyrzucony zostaje z Wiednia. Udaje się tam, gdzie są prawdziwi znawcy sztuki niemieckiej, — do Monachium. Lecz i tutaj rozczarowanie, i tutaj przepada. Cztery lata mijają — na niczym.

Aż wybuchła wojna. Wielka szansa. Gdy tylko proklamowano wojnę, — opowiada sam — ukląknął na środku ulicy, dziękując Bogu. To wielka sposobność. Teraz wykaże czym jest. Bohaterstwo, nie urzeczywistnione sny, szalone wyprawy w świat fantazji. Teraz go docenią należycie.

I wojna mija — na niczym. Został małym kapralem, nic z tego bohatera, o którym śnił. Gdy uświadamia sobie, że nastał pokój — pisze — płacze poraz pierwszy od chwili śmierci matki. Płacze — z gniewu.

I tutaj, na tych łzach, kiedy wojna światowa dobiegła kresu, kończą się właściwie dzieje jego rozwoju.

Albowiem tutaj, 20 lat temu, rozpoczyna się coś ponad — osobistego, coś, co nie ma już z jego osobą i jej rozwojem nic wspólnego. Przeciwnie, rzecz ta wymaga, aby od tej chwili pozostał tym, kim jest.

Napotyka na naród, który jest taki sam jak on: pobity, — naród, który poniósł klęskę, a który uważa się za „coś lepszego". Poniżony, wykazał własną moralną i duchową nieudolność i zrzuca winę na „drugiego", na ustrój, na świat, na brak zrozumienia swego otoczenia. I cierpi na manię prześladowczą.

Naród apatyczny i pełen gniewu zarazem. Naród, który nie chce tak spokojnie i cicho pracować, zarabiać na utrzymanie, lecz chce — rehabilitacji, chce z powrotem odzyskać swoją „cześć". Naród nie doceniony, który uważa siebie za coś wyższego, za coś najwyższego i chce, aby to przede wszystkim zostało potwierdzone. Naród, który nie chce tworzyć, lecz pragnie uznania innych za swą twórczość.

Z tym swoim narodem spotyka się w najsłabszych, w najbardziej ponurych godzinach. A do narodu mówi — o sobie, o swych niezasłużonych klęskach, o swym wyższym, najwyższym przeznaczeniu, o swych zdolnościach, o swej misji, o odziedziczonym na mocy swej „rasy" arystokratyźmie. Mówi o zdradzie i oszustwie, które doprowadziło do tego, że cały ten kompleks został zburzony, przeistoczył się w nieurzeczywistniony sen.

I słuchają go dziesiątki, setki, dziesiątki tysięcy, miliony i mówią: tak jest, my jesteśmy „czymś lepszym", jedynie na skutek intryg zepchnięto nas, nie zostaliśmy docenieni przez obcych, podłych ludzi; takie jest nasze przeznaczenie, taka nasza misja, taka nasza właściwa istota, nasza prawdziwa wartość.

Mówi sentymentalnie o swoich klęskach. Niewiniątko. Pragnie jedynie dobrego, stale wyciąga rękę do pokoju, stale był odtrącany, zapoznany. Rozgniewane, biedne niewiniątko.

Lecz jak bardzo sam pochlebia sobie! Jak bardzo przekonany jest o sobie, i jak tysiące i setki tysięcy lubią o tym słyszeć! Jak to wspaniale tłumaczy się klęskę, jego wszystkie prywatne i narodowe niepowodzenia, nie spełnione życzenia. Ilu leniwym studentom, małym kupczykom, tępym adwokatom, ograniczonym nauczycielom ludowym otworzono teraz oczy: nie ich brak zdolności i lenistwo ponoszą winę, nie to, że Żyd-konkurent jest bardziej inteligentny i pilny, lecz wszystkiemu winna jest intryga, szwindel, oszustwo. Mały nauczyciel rachunków nie dlatego nie posiada rozgłosu w świecie, że niczego nie wie i nie umie, lecz dlatego, że Żyd, Einstein wymyślił szwindel, który nazwał teorię względności, a ta teoria wszystko przesłania i fałszuje. A tępy adwokat

nie posiada żadnej klienteli nie dlatego, że przepija cały swój majątek, lecz dlatego, że „czerwona" republika intrygantów zbezcześciła sprawiedliwość.

I tak myśli cały naród. Przegrał wielką szansę wojny, nie zajął kierowniczego stanowiska wśród innych narodów, nie wykazał swego bohaterstwa dlatego, że strona przeciwna grała fałszywymi kartami, dlatego, że został okrążony przez zdradzieckich wrogów, dlatego, że i wewnątrz panoszyła się zdrada.

Taka jest wieczna, głęboka filozofia życiowa człowieka, który nie osiągnął swego celu.

* * *

Fantastycznym zjawiskiem, zagadką na światową skalę jest tylko, w jaki sposób ten typ człowieka, który nie osiągnął swego celu, — jednak go osiągnął.

Lecz to nie ma już nic wspólnego z jego osobą, to nie stało się dzięki jego zasłudze.

Dotknął ustroju parlamentarnego — rozpłynął mu się między palcami. Dotknął ludzkiego dążenia do wolności — znikło. Obiektywizm niemieckich ludzi nauki — rozwiał się. Aureoli, otaczającej Hindenburga — poszła w niwecz. Siły socjalistów — zamarła.

I tak dalej, i tak dalej. Ledwo doktnął, mury rozpadły się, rozpłynęły się pojęcia, wyszła na jaw pustka tych instytucji, które przez wszystkich — i także przez niego — uważane były za żelazne:

Jedna instytucja po drugiej: siła decyzji Ligi Narodów, moc obowiązująca traktatów, podpisów, zobowiązań, interesy gospodarcze poszczególnych imperiów, wątpliwa niezawisłość małych narodów, siła charakteru wielkich mężów stanu, elementarny rozsądek narodów, gotowość do boju całych armii, przekonania demokratyczne, — gdzie tylko dotknąć, wszystko rozpadało się w gruzy, wiotczało jak balon, z którega wypuszczono gaz. Bez strzału, nawet bez westchnienia, wszystko kładło się do stóp. On niczego nie zburzył, o nie. Tego nie potrafiłby, lecz wszystko wziął tak, jak się bierze piękny owoc w zdrowej, czerwonej skorupie, który po otwarciu jest cały zepsuty, cały zżarty przez robaka i rozpada się w ręku.

To właśnie uczynił, posługując się ciągle tymi samymi argumentami człowieka, który nie osiągnął swego celu, i narodu, który wiecznie wzburzony jest na swych nieistniejących wrogów, — on wykazał, że wrogów nie ma, że nie ma siły, która t a k i e m u człowiekowi nie pozwala osiągnąć celu...

Kolumb w jego latach odkrył, że istnieje Ameryka. O n odkrył, że nie ma Europy.

Doniosła konferencja działaczy syjonistycznych w Warszawie

z udziałem członka Egzekutywy A. Z. Czertoka

Warszawa, 20. 4. ŻAT. Wczoraj późnym wieczorem odbyła się w Warszawie z inicjatywy Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej konferencja członków A. C., członków Komitetu Administracyjnego Agencji Żydowskiej i delegatów komitetów centralnych różnych kierunków syjonistycznych przy udziale ogółem 80 osób. Przewodniczył wiceprezes A. C. poseł dr Schwarzbart. Do prezydium konferencji wybrani zostali: dr. Lewite, rabin Nissenbaum, inż. Reiss, dr. Pasternak i dr Tartakower. W dwugodzinnym referacie kierownik departamentu politycznego Egzekutywy A. Ż. w Jerozolimie M. Czertok przedstawił ogólną sytuację polityczną.

W dyskusji zabrało głos kilkudziesięciu członków konferencji,, wszechstronnie naświetlając aktualne zagadnienia polityki syjonistycznej. Pod koniec obrad M. Czertok odpowiedział wszystkich dyskutentów. Konferencja była, mimo różnorodnej oceny obecnej sytuacji, wyrazem głębokiego poczucia odpowiedzialności wszystkich kierunków ruchu i dała wyraz stanowczej i zdecydowanej woli całego społeczeństwa spotęgowania do najwyższego stopnia ofiar dla kontynuowania wraz z bohaterskim jiszuwem walki aż do pełnego i ostatecznego zrealizowania idei syjońskiej.

Konferencja powitała delegację palestyńską która przybyła dla kontynuowania akcji wyzwolenia Galilei i zobowiązała wszystkie organizacje do jak najenergiczniejszej pracy dla tego celu.

Trzy lata terroru arabskiego

Nasza odpowiedź terrorystom -- w cyfrach

Jerozolima, 20. 4. ŻAT. Wczoraj upłynęły trzy lata od chwili wybuchu arabskiej akcji terrorystycznej. Ogólna liczba ofiar w ciągu tego trzechlecia wynosiła 5454 osób. Liczba ta obejmuje 430 zabitych i 944 rannych Żydów, 140 zabitych i 476 rannych Anglików, 2287 zabitych i 1177 rannych Arabów. Szkody materialne wyrządzone przez terror wynoszą około pół miliona funtów.

Równocześnie ludność żydowska w tym czasokresie wzrosła z 375.000 do 437.000, stanowiąc 31.3 proc. ogółu ludności. W ciągu tego okresu Żydzi nabyli 75.000 dunamów ziemi i założyli 36 nowych osiedli rolniczych. Terroryści arabscy zniszczyli 83.000 drzew, lecz w tym samym okresie Żydzi zasadzili 100.000 nowych drzew.

W trzecią rocznicę wybuchu rozruchów policja palestyńska sprowadziła z Jerozolimy do Jaffy 4 tony skonfiskowanej broni, którą wrzuciła do morza.

Masowe aresztowania w Palestynie

Jerozolima, 30. 4. PAT. Policja aresztowała 193 osoby, wśród których wielu znanych terrorystów i przywódców powstania.

Jerozolima, 20. 4. ŻAT. Sąd Okręgowy w Jerozolimie powziął decyzję stwierdzającą, że zbiegły przywódca terrorystów Abdul Razek który schronił się do Syrii oskarżony jest o przestępstwa kryminalne, to też rząd palestyński upraniony jest do żądania wydania go przez władze syryjskie organom wymiaru sprawiedliwości w Palestynie.

Ministerstwo zaopatrzenia wojennego utworzone zostało w Anglii

Ministrem zaopatrzenia -- Leslie Burgin

Londyn, 20. 4. (R) Premier Chamberlain oznajmił dziś po południu w Izbie Gmin, że rząd brytyjski postanowił utworzyć ministerstwo zaopatrzenia. Ministerstwo to będzie załatwiało wszystkie sprawy dotyczące zaopatrzenia armii lądowej, zarówno regularnej, jak i terytorialnej, a także odpowiedzialne będzie za nabywanie i utrzymywanie niezbędnych rezerw metalów i innych surowców, które potrzebne są dla wykonywania programu obrony i zbrojeń.

Premier zapowiedział również, że w najbliższych dniach zgłoszony zostanie do Izby projekt ustawy, przewidującej pierwszeństwo dla zamówień rządowych. Kontrolę nad tą ustawą będzie miał minister zaopatrzenia.

Premier oznajmił, że na stanowisko ministra zaopatrzenia powołany zostanie dotychczasowy minister komunikacji dr. Leslie Burgin.

Porozumienie brytyjsko-tureckie

Stambuł, 20. 4. PAT. Dziennik „Vakit" dowiaduje się, że rokowania anglo-tureckie doprowadziły do zupełnego porozumienia.

Na marginesie

Bilans jednego roku

Rok minął od konferencji eviańskiej. Rocznica przeszła cicho i prawieże niespostrzeżenie. Tylko Jakub Leszczyński poświęcił jej na łamach amerykańskiego „Forwertsu" refleksje pełne melancholii.

Przed rokiem, gdy Roosevelt oburzony do głębi barbarzyństwem neoprusactwa, zainicjował konferencję eviańską, wystąpił Leszczyński z gwałtowną filipiką przeciwko Żydowskiemu Kongresowi Światowemu, którego był zresztą jednym z głównych współzałożycieli i inicjatorów. Leszczyński zarzucił Kongresowi zupełną bezczynność. Zaczęła się potem polemika na łamach prasy żydowskiej, ze strony biura kongresowego odpowiedziano Leszczyńskiemu, że tyle a tyle opracowano memoriałów itd. Teraz cała ta dyskusja przebrzmiała, jak przebrzmiały wszystkie akcje ratunkowe...

Jakiż bilans można sporządzić po roku konferencji eviańskiej? Stany Zjednoczone zaczęły nieco liberalniej interpretować swe nader drakońskie przepisy imigracyjne, a dzięki temu przybyło w bieżącym roku „eviańskim" około 48.000 Żydów do Ameryki Północnej. Okazało się mianowicie, że nie wyzyskano wszystkich kontyngentów imigracyjnych. Niektóre państwa mają kontyngenty wyczerpane już na kilka lat, inne znowu nie mają w ogóle amatorów do emigracji, tak że kontyngenty nie są wyzyskane. Gdyby więc Stany Zjednoczone chciały te niewyzyskane kontyngenty przeznaczyć dla Żydów, mogłyby dużo dobrego wyświadczyć, nie zmieniając nawet samej ustawy imigracyjnej. Poza liberalniejszym traktowaniem kontyngentów imigracyjnych ze strony Stanów Zjednoczonych nie można niczego więcej zapisać na konto konferencji eviańskiej.

Można nawet powiedzieć, że to konto jest bardzo obciążone, bo oto znowu zjawili się rozmaici „dobroczyńcy", którzy chcą za wszelką cenę uszczęśliwić naród żydowski wyszukaniem jakichś „terenów" emigracyjnych. Wszędzie jak grzyby po deszczu powstają komitety, które wysyłają na cały świat komisje. Komisje te podróżują, badają, opracowują sprawozdania, a jednak sprawa emigracji żydowskiej nie rusza się z miejsca. Słyszeliśmy o republice dominikańskiej, której dyktator nazywają cy siebie „dobroczyńcą narodu" zapłonął nagłą miłością dla żydostwa. Chodziło właściwie o sto dolarów, które każdy uchodźca żydowski przybywający do San Domingo miał złożyć bez względu na to, czy pozostanie w tym kraju i czy rząd go potem nie wydali. Potem zaczęto nas bombardować wiadomościami o Guyanie. Słyszeliśmy o pracach ekspedycji ze znanym działaczem drem Rosenem na czele. Ekspedycja ta już wróciła i pracuje obecnie nad sprawozdaniem, ale nim się to sprawozdanie ukaże, czytamy w niezainteresowanej prasie europejskiej artykuły ostrzegające Żydów przed imigracją do tej krainy śmierci dla „białych twarzy". Ostatnio znowu rzucono na ekran naszej wyobraźni Rodezję. I tam pracowała komisja, która na pewno wnet też ogłosi sprawozdanie, ale już teraz wiemy, że w północnej Rodezji trzecia część jest rezerwatem dla tubylców, dwie zaś pozostałe części są niedostępne dla białych, ponieważ króluje tam mucha tse-tse, której ukąszenie przyprawia o śpiączkę śmiertelną. W całej północnej Rodezji panuje malaria. Koloniści uciekają, a nawet bezrobotni Anglicy nie spieszą się z wyjazdem do Rodezji.

Tak to mniejwięcej wygląda prawda o Rodezji, dla której w ostatnich tygodniach rozwinięto taką reklamę jak swego czasu w Rosji sowieckiej dla Birbidżanu. Birbidżanowi ta reklama nie na wiele się przydała, ale reklama dla Rodezji [illegible] po prostu humbugiem.

MOASSI

WŁODZIMIERZ LENCKI

W OBLICZU PIĘKNEJ WIOSNY

NASTROJE BUDAPESZTEŃSKIE

(Od naszego specjalnego wysłannika) BUDAPESZT, w kwietniu

Budapeszt wiosenny, Budapeszt w cudownej oprawie kwitnących drzew, to doprawdy najpiękniejsze miasto świata. Widok, ja ki rozciąga się z wyżyn Budy na Peszt, nie ma w tym czasie równych sobie w żadnym z punktów kontynentu i globu. Rozlewną, zielonawą strugą, dumny jak paw sunie Dunaj, świadom, że nie tylko jest najpiękniejszą, ale i najciekawszą rzeką w Europie. Żadna inna rzeka nie odbija w zwierciadle swej powierzchni tyle stolic żywych i martwych (w ciągu ostatniego roku). W plusk fal Dunaju wsłuchują się nie tylko mieszkańcy jego brzegów. Dunaj, to punkt centralny zainteresowań całego świata politycznego.

Budapeszt nazywa się dumnie królową Dunaju. Na przedwiośniu królowa zwykle odchodziła od spraw politycznych i troszczyła się o jedno tylko zagadnienie: o turystów, ciągnących do niej po zdrowie z całego świata. A dziś? Dziś, gdy ludność Europy raczej wojny niż deszczu się spodziewa, i tu, w Budapeszcie, sezon wiosenny nie wyparł sezonu politycznego. Sezon wiosenny jeszcze się nie rozpoczął, mimo że z bezchmurnego nieba radośnie, naiwnie świeci słońce. Nie ma ludzi, skłonnych do wyjazdów zagranicznych.

Europa myśli o schronach przeciwgazowych,

a nie o letniskach. Spokojne dziś jeszcze granice jutro już mogą zamienić się w okopy, zasieki drutów kolczastych szczerzące. Kto myśleć może w takich niepewnych dniach o pięknie reklamowanego przez prospekty węgierskie Balatonu. To się odczuwa na każdym kroku. W pociągu moim byłem jedynym pod różnym, przekraczającym polsko - słowacką granicę i udającym się na Węgry. Na pierwszej stacji granicznej po stronie węgierskiej pociąg nasz czekał dwie godziny na pociąg z Bratysławy. Kolejarze i służba celna nie widzieli w tym niczego niezwykłego. Bardzo małe spóźnienie — twierdzili. A pytani o powód odpowiadali: czasy. Tak, czasy, czasy, nic wspólnego z dobrym sezonem wiosennym nie mające..

Węgry i Węgrzy wynagradzają sobie brak sezonu wiosennego wzmożonym sezonem politycznym. Nie przebrzmiały jeszcze echa kampanii słowackiej. Granica z „niepodległym" państwem słowackim, w którym każdego obiektu strategicznego strzegą niemieccy żołnierze. nie została jeszcze właściwie ostatecznie wykreślona, a już w kawiarniach i nie kawiarniach szepcze się

o nowych rewindykacjach.

Węgry nie chcą być gorsze od innych mocniejszych i lepiej uzbrojonych sąsiadów. Uspakaja się na razie Rumunię, proponuje się jej przyjacielskie — na razie — stosunki, ale jednocześnie rusza się groźnie madziarskimi wąsikami w stronę innych sąsiadów.

Granica z Polską? Wartościowa, ale za mała... Czyim kosztem miałoby się ją powiększyć? Budapeszt myśli o tym, ale nie chce zdradzić tajemnicy swych zamierzeń. Bratysława alarmuje w swej całej zglajchszaltowanej na wzór pani matki prasie, że śruba madziaryzacji ciśnie coraz bardziej węgierskich Słowaków. Ale o swą „niepodległość" (wybacz, Czytelniku, ten przenudny cudzysłów) nie obawia się. Gwarantują ją autokolumny niemieckie, snujące się po słowackiej krainie.

Opinia węgierska znajduje się na rozdrożu. Przystąpienie do paktu antykominternowskiego obowiązuje. Obowiązuje jednak także i „bratankowstwo" z sąsiadem zza no wej granicy. Cóż mówić na temat zbliżenia londyńsko - warszawskiego? Serce raduje się Przecież to jest

widoma tama przeciwko zalewowi niemieckiemu w Europie Środkowej i Wschodniej.

Ale dyrektywy, biegnące z centrum antykominternowskiego, są wyraźne. Nie rusza się więc Warszawy, ale za to huzia na Londyn i Paryż. Huzia na Chamberlaina i Daladiera, na cześć których w okresie Monachium piało się nieprzytomne hymny. Śmieją się więc by walcy kawiarni budapeszteńskich z gwarancji, udzielonych Grecji i Rumunii, podkreśla ją, że dotyczą one jedynie niepodległości, a nie integralności obu wymienionych krajów, podsycają marzenia rewindykacyjne Sofii, ra dują się, że Belgrad nie został objęty gwarancjami i wróżą... nowe bałkańskie Monachium A najwięcej pienią się Węgrzy z powodu roz mów między Leningradem a Londynem. Powtarzają wszystkie znane argumenty berlińskie. Nie cofają się nawet przed frazesem o „okrążaniu". Ostrzegają Rumunię i Polskę przed niebacznymi posunięciami.

Mimo to jednak, mimo całe swe zapatrzenie w Berlin, nie mogą powstrzymać się Węgrzy od słów uznania dla naszej stanowczości i pewności siebie. Wiedzą dobrze o naszym umiłowaniu wolności, która nie jest czeskim frazesem ani słowackim zakłamaniem. I zazdroszczą nam. Zazdroszczą naszej niezależności, naszej siły, naszej gotowości do boju, naszej zwartości. Tu w Budapeszcie, jak w ogóle wszędzie za granicą

świetny przebieg subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

uważany jest niemal za symbol. Zagranica widzi, że odkładany chwilowo do lamusa na sze wzajemne niechęci partyjne, że stajemy do szeregu naprawdę jak jeden mąż i napraw dę dobrowolnie, bez żadnego zewnętrznego przymusu, podpisujemy deklaracje, opiewające w sumie na grube miliony, przewyższające budżety wielu państw.

A tymczasem w senacie węgierskim debatuje się na temat trzeciego prawa antyżydowskiego. Najważniejszym „pieprzykiem" tych debat było stanowisko prymasa Węgier, kardynała dr Serédiego, który, przemawiając, jak podkreślił nie tylko we własnym i episkopatu węgierskiego, ale całych katolickich Węgier imieniu, oświadczył, że

eksterminacja żydów sprzeciwia się zasadniczemu pojęciu chrześcijańskiemu

o odpowiedzialności każdego człowieka in foro interno et externo za własne czyny. Nawoływał on do jednakowego traktowania wszystkich obywateli przez państwo, a na koniec apelował do rządu, aby wynalazł takie środki i drogi, które pozwoliłyby na uregulowanie kwestii żydowskiej bez polityki eksterminacyjnej.

Mowa kardynała - prymasa odbiła się szerokim echem w opinii publicznej Węgier. Podkreśla się tu teraz na każdym kroku, że polityka antyżydowska, której owocem były dwie znane ustawy, nie tylko nie przyczyniła się do podniesienia dobrobytu, ale przeciwnie —

spowodowała poważne zaburzenia w organiźmie gospodarczym Węgier.

Nawet przedstawiciele skrajnej prawicy węgierskiej, zapatrzeni we wzory berlińskie i niczego poza narodowym socjalizmem nie do strzegający, stwierdzają zgodnie, że zbyt szybkie reformy tego rodzaju nie sprzyjają rozwojowi kraju, znajdującego się przecież wciąż jeszcze na dorobku i wymagającego w obliczu obecnej poważnej sytuacji międzynarodowej, zwłaszcza po niedawnych rewindykacjach szczególnego spokoju wewnętrznego.

Coraz więcej mówi się o tym, że położenie ekonomiczne i polityczne ludności wiejskiej wymaga jak najrychlejszych i najdalej idących reform. Samo „rozwiązanie" problemów żydowskich, które tutaj na gwałt się wyszukuje lub nawet tworzy na prędce, nie doprowadzi do niczego konkretnego.

A tymczasem przyszła piękna, radosna wiosenka. Słońce świeci odbijając się w Dunaju żywą, jak gdyby neonową tęczą. Bulwary nadrzeczne zapełniają się stolikami kawiarnianymi, na których nikt jeszcze prócz urodzonych budapesztan nie siedzi. Wyspa Św. Małgorzaty zieleni się wiosenną galą drzew. W kąpielisku Św. Gellerta samotnie pluskają sztuczne fale. A Budapeszt przystrojony odświętnie z niepokojem czeka na turystów i... na dewizy.

Portugalia doradza gen. Franco zachowanie neutralności

Charakterystyczne dementi włoskie

(Specjalna służba informac. „N. Dziennika")

Lizbona, 20. 4. (P). Poseł włoski w Portugalii złożył oświadczenie, że wbrew szerzonym pogłoskom, stwierdzić może autorytatywnie, iż nie było żadnych przesunięć ochotników włoskich z Hiszpanii ku granicy portugalskiej. Powyższe dementi uważane jest za niezwykle wymowne i świadczy o pewnych przygotowaniach ze stony włoskiej, w związku z zacieśnieniem serdecznych węzłów współpracy między Portugalią a Londynem.

Z tego punktu widzenia nabierają specjalnego znaczenia słowa zamieszczone w oficjalnym organie portugalskim „Diario da Manha", który pisze: Wierzymy, że rząd w Burgos zdaje sobie dokładnie i jasno sprawę z sytuacji i że żywi szczere zamiary przystąpienia do współpracy międzynarodowej. Hiszpania dopiero co wyszła z ciężkiego kryzysu, a obecnie musi się zdobyć na olbrzymi wysiłek, aby odbudować ruiny, powstałe na skutek wojny domowej. To zaś jest możliwe tylko w atmosferze pokoju. Bardziej jeszcze niż w roku 1914 obecne okoliczności wymagają od Hiszpanii umiaru i opanowania, w obliczu wielkich komplikacyj na arenie politycznej świata.

Jest rzeczą niewątpliwą, że zachowanie neutralnego stanowiska związane jest dziś z większymi trudnościami, ale przezwyciężenie trudności świadczyć może dopiero o zdolnościach i zasługach wielkich mężów stanu.

Żydowscy kombatanci w Anglii stają do apelu

Londyn, 20. 4. ŻAT. Na dorocznym bankiecie oddziału żydowsko-angielskiego Związku kombatantów Południowej Walii, wygłosił przemówienie lord Reading, który oświadczył, że Żydzi, którzy podczas wojny światowej walczyli w szeregach armii brytyjskiej, dziś — jeśli zajdzie potrzeba — znów chwycą za broń. Wraz z ogółem żołnierzy kombatanci-Żydzi są przeświadczeni, że Wielka Brytania zgodnie z wielowiekową tradycją odniesie ostateczne zwycięstwo.

Na bankiecie odczytano telegram króla w odpowiedzi na oświadczenie hołdownicze o gotowości bojowej wysłane przez kombatantów-Żydów do króla.

NASTROJE NAD SEKWANĄ

Konieczność zbrojnego pokoju

Każdy dzień zwłoki zbliża zwycięstwo demokracji

PARYŻ w kwietniu.

Atmosfera Paryża jest obecnie znacznie mniej denerwująca niż we wrześniu. Nie rozwożą teraz, jak wtedy, piasku po domach, przeznaczonego do gaszenia bomb ogniowych, nie pozakładano czarnych kloszów na latarnie uliczne, nie zmobilizowano Paryżan, wybierając zapewne raczej przede wszystkim mężczyzn z prowincji, nie rozpoczęła się ewakuacja Paryża, ani wywożenie skarbów sztuki. Panuje mniejsze zdenerwowanie, większa gotowość, wszystko jest spokojniejsze, prasa otrzymała polecenie ostrożniejszego pisania o wydarzeniach politycznych.

Lecz mimo to, lub właśnie dlatego,

króluje wszechmogąca pani plotka.

We wrześniu fałszywe informacje powodowały niemal rzucanie się motłochu francuskiego na cudzoziemców. Dziś panuje wobec obcych zupełna kurtuazja, a ten i ów nawet mówi: „We wrześniu mylnie widzieliśmy sytuację!“ — Prawda, że szereg nowych dekretów reguluje los cudzoziemców na wypadek wojny, nakładając na nich bądź obowiązek służby wojskowej lub pomocniczej (zależnie od wieku i zdrowia), bądź — przewidując wydalenie ich definitywnie z Francji. Jest to zresztą zrozumiałe, że ten, który obrał Francję za swą drugą ojczyznę, będzie jej bronił. Francuzi, idący do wojska, mieli też trochę racji, skoro mówili we wrześniu, że nie chcą, by cudzoziemcy zajmowali przez nich ouszczane posady.

Plotka polityczna, królująca obecnie, jest zupełnie innej natury. Ludzie z ołówkiem w ręku wyłapują z drobnych informacyj prasowych, ile krążowników mają państwa osi Berlin — Rzym, a ile Francja z Anglią; obliczają ile kto posiada samolotów, żywności, ludności, wagonów... Czy i jak, i które mosty zostały podminowane... Dyskutuje się po kawiarniach paryskich, (a napewno i krakowskich, i warszawskich), szczegóły najtajniejszych traktatów, podczas gdy traktaty takie nawet nie istnieją... Najdrobniejsza ploteczka lub informacja podana petitem przez jakiś dziennik z obowiązku dziennikarskiego, zostaje uznana przez plotkarzy kawiarnianych za rzecz ogromnej wagi, na której buduje się kilometry rozważań.

Dowodzi to po prostu, że podejście politycznie dyskutujących mas do zagadnień chwili jest dziś postawione na zasadniczo niewłaściwej płaszczyźnie. Nie należy się gubić w zaułkach niesprawdzonych plotek czy tendencyjnie lansowanych „informacyj“, lecz pozostać raczej w domenie filozofii politycznej. Wtedy każdy dojdzie nad kawą do wniosków ciekawszych, niż sądzi! Obojętne, co powiedział Goering Hitlerowi, czy Hitler Mussoliniemu. Nie byliśmy przy tym, zaś komunikaty oficjalne podają nie to, co jest trzymane w tajemnicy, lecz to, co winno być opublikowane dla wprowadzenia opinii publicznej zagranicznej, a nawet swych własnych obywateli w błąd. Nie ma znaczenia przerzucanie ogromnych ilości wojsk przez to, czy przez tamte państwo, czy mobilizacja generalna, lub częściowa:

Niemcy są zmobilizowane na stopie pół-wojennej od roku, a wojny nie było.

W Paryżu przygotowania wojenne były znacznie bardziej widoczne i przygnębiające we wrześniu, niż teraz, a mimo to, sytuacja jest napewno teraz poważniejsza, niż wtedy i gotowość większa. Nie należy więc sądzić po faktach oderwanych. Niemcy gromadzą wojska na tej, czy na tamtej granicy? A gdzie mają je gromadzić, jeśli nie na granicach, skoro chcą kontynuować swą grę szantażów?! Należy się zbroić, jak i oni, poustawiać wojska na ich granicach i śmiać się do rozpuku z biadań Hitlera, rozpaczającego, że wszyscy są przeciw Niemcom, że „nikt nie rozumie właściwie celów Niemiec (sic!)“, że „Niemcy są otoczone ze wszystkich stron...“

Czytelnik gazet winien znaleźć przyjemność w rozważaniach opartych na nielicznych, ale zupełnie pewnych przesłankach. Wtedy nie narazi się na kardynalne błędy. Roosevelt ogłosił swe wezwanie do Niemiec, aby zgodziły się na 10-letni rozejm i gwarantowały granice wszystkich otaczających państw? I co dalej? Czy należy szukać echa w opinii prasy niemieckiej? Nie! Bo z góry wiemy, co ona powie. Hitler wypróbował jeden sposób działania wobec zagranicy, a jeden dla swych obywateli, i na razie ich nie zmieni. Jest zbyt uparty i pewny siebie, by miał metody zmienić. Zresztą zmienić ich już nie może, bo za daleko zabrnął. Mniejsza więc o to, skoro odpowie Rooseveltowi. Zgodzi się podpisać? I co komu po jego podpisie, skoro i tak podpisów nie dotrzymuje. Podpisze, by zyskać na czasie, i spróbować uśpić ponownie opinię europejską, a uderzyć za kilka miesięcy, gdy świat przestanie obawiać się uderzenia? To jest bardzo prawdopodobne; ale jest mniej prawdopodobne, by

Roosevelt i przedstawiciele innych państw demokratycznych mieli wierzyć słowu i podpisowi Hitlera!

Jakie jest więc znaczenie ostatniego orędzia prezydenta Stanów? Moralnie poprzeć państwa demokratyczne, i, po drugie, pokazać pokojowo i neutralnie nastawionej opinii swych obywateli amerykańskich, że zrobił co mógł, by nakłonić Hitlera do uspokojenia się. Jeśli Hitler pomimo tego nie zadowoli się swym obecnym stanem posiadania (co jest na krótszą czy na dalszą metę zupełnie nieprawdopodobne ze względów czysto gospodarczych), to Roosevelt może żądać od swych obywateli daleko idących poświęceń i wystąpić przeciw Niemcom. Było przewidziane, że wystąpi. Powstawał jednak problem... w którym roku wojny. Obecnie już wiemy: przed wojną, lub zapewne

w jej pierwszym dniu.

Nad tym Hitler się zastanowi. To są fakty, nie plotki, wyciągane z półsłówek dyplomatów, z uśmiechów ministrów, z ploteczek prasowych, czy szeptanych na ucho po kawiarniach. Choć każdy poważny dziennikarz dużo mógłby opowiedzieć, ile mógł wywnioskować w pewnych sytuacjach z uśmiechów panów ministrów!

To samo, co mówimy o Roosevelcie, można-by powiedzieć o postępowaniu Chambelaina w dniach ostatnich, znowu opierając się na informacjach zupełnie zasadniczych. Jest pewnikiem, że ten poważny i już niemłody polityk po zajęciu przez Niemcy Pragi

całkowicie zmienił swój sposób traktowania Hitlera.

Należy się Chambelainowi większy hołd i szacunek za to przyznanie się do błędu i za zmianę taktyki, niż za jego wrześniowe lotnicze wyczyny. Obecnie możemy być spokojni: ani on, ani Anglia, nie zmienią taktyki aż do chwili zmiażdżenia potęgi niemieckiej. Nie należy więc odnosić się z nieufnością do taskiego, czy tamtego posunięcia. Londynu. Pertraktują z Rzymem? z Burgos? Jest to dobrze przemyślane, a jeśli nawet dane tu będą jakieś koncesje, to

będą to również posunięcia dobrze przemyślane.

I jeśli Hitler wysłał swą flotę nagle na Morze Śródziemne, to uczynił to zapewne bardziej dla pilnowania okrętów włoskich, niż rozpoczęcia jakichś kroków wojennych. To ostatnie zdanie jest ważne w wypadku wysłania tej floty; a jeśli wiadomość była fałszywa, tendencyjna? Jeśli powstała u nas — to ma na celu przypomnienie ludności, że należy czuwać; jeśli powstała w Berlinie — to dowód, że Niemcy muszą się zadowolić okrętami słownymi z braku dostatecznej ilości innych.

—oo—

W konkluzji tych rozważań, a nie „informacyj z poufnego źródła“, dodać można co następuje. Wielkie niebezpieczeństwo wojny istniało tydzień temu. Hitler mógł pokazać, że kpi z oświadczeń francusko-angielskich, i uderzyć gdziekolwiek. Nie uczynił tego. To dowód,

że się czuje słabszy, niż sądzimy,

choć zawsze wiedzieliśmy, że jest słaby. Po drugie: dowód, że woli przeczekać, aż się czujność osłabi, a propagandzie niemieckiej uda osiągnąć jakieś nowe zwycięstwa, przeprowadzić jakieś posunięcia narazie tajemnicze, przeniesć ognisko niebezpieczeństwa gdzieindziej. Trzeba więc czuwać w jedności, przetrzymać Hitlera, bo takiego zbrojnego pokoju

nie zdoła on wytrzymać tak długo, jak państwa demokratyczne;

bo każdy dzień zwłoki zbliża zwycięstwo demokracyj, które się zbroją i mają z czego zbroić; — bo każdy dzień zwłoki przybliża klęskę Niemiec, nie mogących fabrykować z niczego i z ersatzów, i nie mogących brać podatków za rok 1949 bezkarnie; — bo większymi krokami przybliża się chyba przewrót w Niemczech, niż wojna. Ale do tego ostatniego trzeba odnieść się z dużą ostrożnością i krytycyzmem. Najbardziej dla demokracyj przykre: konieczność zbrojnego pokoju.

Dr T. LEDNER

„Francja powinna zapłacić i — zapłaci!“

Napastliwy ton prasy włoskiej wobec Francji

Paryż, 20. 4. (B). Duże wrażenie wywołują tu wiadomości nadchodzące z Rzymu, które świadczą o tym, że nastroje antyfrancuskie we Włoszech przybierają coraz bardziej na sile. Francuskie koła polityczne intepretowały ostatnie przemówienie min. Ciano, który pominął Francję milczeniem, w tym sensie, że po zajęciu Albanii, Włochy zmieniają kierunek swych „naturalnych aspiracyj“. Tymczasem „Relazioni Internazionali“ stwierdza, że te aspiracje nie tyczą małych narodów, które nie mają żadnych długów do spłacenia wobec Italii, lecz tyczą jednego dużego narodu, który „powinien zapłacić i zapłaci dług swój Włochom“, a tym narodem jest Francja.

W ten sposób okazuje się, że przemilczanie stosunków włosko-francuskich w expose hr. Ciano, podyktowane zostało nie chęcią złagodzenia napięcia, ale raczej zignorowaniem nieustępliwości francuskiej. Jako znamienny fakt podkreśla się, że prasa włoska w chwili wyruszenia floty niemieckiej na „manewry“, zamieszcza długie artykuły, poświęcone stosunkom francusko-hiszpańskim, podkreślając „krzywdę“, jaka dzieje się Hiszpanii z powodu tego, iż władza nad częścią Maroka znajduje się w rękach Francuzów, których gazety włoskie nazywają intruzami.

„DZIENNICZEK“

Reportaż poranny

Schodzę na dół razem z naszą Marynią. Obie zaopatrujemy się w potrzebne przybory. Mianowicie: Marynia bierze koszyk, torbę papierową, garnek na mleko, flaszkę na ocet, słoik na śmietanę, a ja mam notes i ołówek. Idziemy więc obie na zakupy poranne. Marynia zmuszona do tego swym obowiązkiem służbowym, a także osobistą troską o nasze żołądki, a ja sprowokowana przez jedną z koleżanek ,która w pracy konkursowej na temat „jak sobie wyobrażam pracę redaktora Dzienniczka“ wymieniła moje (zacne) nazwisko.

Żegnamy się z Marynią i umawiamy: za godzinę mamy być obie gotowe i spotkać się tu, na tym rogu. Powodzenia! dobrych łowów!

Na pierwszy reportażowy ogień wychodzą z łopatami robotnicy, którzy przekopują znowu ulicę Wielopole. Piszę „znowu“, bo ta ulica ma wyjątkowe szczęście do ciągłych przemeblowań. Zrzucają bluzy i w koszulach zabierają się do roboty. Stara kobieta z młodym pieskiem zatrzymuje się na drewnianym mostku i patrzy z ciekawością w głęboki rów. — Co tam matko? — przyjaźnie nawiązuje rozmowę robotnik. — A co wy zaś tu dłubiecie? — Jak to co? — nie wiecie? przecież to są schrony przeciwgazowe! o, wybierzcie sobie teraz jakie miejsce, żebyście tu mogli wygodnie siedzieć, jak będzie trza! — O, mój Boże — woła kobieta i ciągnie pieska z całej siły. Musi się spieszyć, żeby zaraz zrana zanieść sąsiadkom nowinę. Będzie też opowiadać, będzie: — Moja pani, moja pani... Biedna psina — ani nadążyć nie może za tym pantoflowym telefonem!

Wchodzę w planty i czuję, że powinnam stanowczo umieścić w moim reportażu tę śliczną zieleń, po wczorajszym deszczu taką świeżą! Pełna najlepszych, wiosennych chęci wyjmuję ołówek, ale cóż to? na najbliższej ławce coś takiego ,co trudno rozpoznać — rusza się i widać szuka miejsca, gdzie najlepiej grzeje poranne słońce. Widzę nogi, obute w resztki ogromniastych butów, drobne zresztą nogi. Bo to dziecko. Chcę właśnie napisać: — poranek wiosenny, świeży i pachnący... ale przy pierwszym słowie łamie mi się ołówek. To wszystko przez tego samotnego, wiosennego, dzieciaka, co tu siedzi. Nie udał mi się ten pierwszy krok w wiosnę — chodźmy dalej.

Utknęłam na długą chwilę za mostem podgórskim, przy końcu ulicy Starowiślnej. Na podwórzu koszar konie odbywały swoją poranną gimnastykę. To jest coś dla mnie i mojego reportażu. Najprzód — jak każdy porządny, systematyczny dziennikarz — liczę konie i żołnierzy. Dwadzieścia osiem ślicznych miłych zwierząt i tyluż żołnierzy — nie licząc naturalnie władzy, stojącej w środku. To zdaje się jest major i dwóch sierżantów. Konie jeżdżą w kółko, w kółko — najprzód stępa, potem kłusa, potem galopa. Słychać słowa komendy. Koło zawraca w przeciwnym kierunku i znowu w przeciwnym. Chyba już pójdę — myślę sobie, ale teraz dwaj żołnierze przynoszą skrzynię i ustawiają ją w środku, odwróconą do góry dnem. Przeszkoda — o, to muszę zobaczyć! Publiczność zaczyna się denerwować. — O, ten ładnie skoczył, o, ten ślicznie, ten kasztanek, jak baletnica, ten kary, jak ptak. Ale teraz buntuje się jeden, siwy, nerwowy konik. Nie skoczy, nie skoczy za nic na świecie. Pędzi na przeszkodę odważnie, a tuż, tuż przed nią zatrzymuje się tak nagle, że żołnierz omal nie zlatuje mu przez łeb. Ściągnięty cuglami — przysiada na zadzie, cofa się w popłochu. Więc jeszcze raz to samo od początku. Nie przeskoczył. — A to bestia — rozlegają się głosy. Ja też jestem zła. Konik jest ładny, ale dlaczego nie słucha? Major bierze od żołnierza długą, giętką gałąź, z drugiej strony staje sierżant z taką samą bronią. — Teraz mu dadzą szkołę — mówi ktoś obok mnie. — Biedne, biedne stworzenie — lituje się pani z woalką na kapeluszu. — Cicho pani bądź — gromi ją jakiś gruby jegomość — biedny, biedny, — pani też będziesz biedna, jak się nie nauczysz komendy słuchać! — No, panu dużo do mnie, każdy by tylko rządził.

— Pewnie — przychodzi ktoś w pomoc grubemu panu — to nie kotek paniusiu i nie piesek i nie zabawa w goniaweczkę. To wojsko. — Rzeczywiście — wojsko. Siwek się też o tym przekonał, dostał prętem z jednej i drugiej strony i przeskoczył. Ale załapał kopytami przeszkodę potknął się i jeździec spadł mu przez łeb. — Zabił się — wrzasła liliowa woalka. — Zabił się i uciekł — dodał spokojnie grubas. I znowu spojrzeli na siebie złym okiem. A konik za drugim razem skoczył dzielnie, a za trzecim bardzo ładnie. Mogłabym tak stać tu godzinami, tymczasem jednak ktoś powiedział mimochodem: — za dziesięć ósma. — O jej, muszę się spieszyć, przecież umówiłam się z Marynią. Marynia czeka na mnie na rogu. — Spieszmy się — mówi — już późno. Ma torbę wyładowaną — cóż znaczy przy tej torbie mój mały notesik i szczuplutki ołówek. Idziemy do domu. Z torby sterczą czerwone rzodkiewki. Urywam jedną i chrupię — ach, jakie smaczne. — Maryniu — mówię uroczyście — wobec tej wspaniałej, soczystej rzodkiewki mój poranny reportaż smakuje, jak zeszłoroczny szpinak. — Marynia nie wie o co mi chodzi: — Zeszłorocznego szpinaku dawno już nie ma — mówi — a rzodkiewki nie można jeść nie umytej, bo jest ze ziemi.

EWA MANTEL (Kraków.)

DO DALEKIEGO BRATA

Podaj mi rękę bracie daleki,
przez góry i przepaście i rzeki,
— nie dosięgniesz — powiadasz? — zabronią?
nie przepuszczą kolumny pod bronią?

Nie wierz temu — wyciągnij dłoń śmiało,
Czyż to wolnych przestrzeni jest mało?
myślą wspólną — gorącą a prostą,
mocne, pewne zbudujemy wnet mosty.

Że niepokój jest — mówisz — żo zamieć?
a do szkoły wiersz umiesz na pamięć?
bo napewno — tak, jak i ja — w to rano
idziesz z teką, książkami wypchaną.

Bo my także pod bronią obydwaj,
najpiękniejsza to broń będzie chyba,
słowo piękne — nam wojenny dynamit
i myśl wielka — która krwią się nie splami.

Więc uśmiechnij mi się bracie daleki,
uśmiech mostem jest przez góry i rzeki,
dłoń wyciągnij — odpowiem uściskiem
ponad dymy, ruiny i zgliszcza.

ANKA.

Pierwsze „szalom“

Nowela.

Napisała LOTTA ISAAK (Jerozolima)

Dzisiaj w szkole był zupełnie wyjątkowy dzień, jak zwykle gdy przybywa ktoś nowy. Powitało go głośne „hallo“ całej klasy i chłopcy zgromadzili się wokoło niego ciasnym kołem. Zasypano go zwykłymi pytaniami: skąd jest? Jak się nazywa? Do jakiego związku należy? Na niektóre pytania odpowiedział szybko, jakby się chciał pozbyć pytających — inne zostawił bez odpowiedzi i był zły. Na przerwie chodził sam, tam i z powrotem i siedział na ławce z tak mętną miną, jakby trzech nie umiał zliczyć. Na trzeciej godzinie, podczas zebrania klasowego, gdy Chanan palnął sobie płomienną mówkę — ten nowy z widocznym znudzeniem, czy czymś tam jeszcze, wstał i cichutko sobie wyszedł.

To jednak było nie na miejscu i Chanan postanowił sprawę od razu wyświetlić. Po prostu dowiedzieć się, czy to jest taki sobek w ogóle, czy też ma jakieś urazy i niepokoje w tym pierwszym dniu nauki w nowej szkole.

Po nauce, gdy z trzaskiem wpadały książki linie i piórniki doteczek i cała klasa żegnała się nawzajem głośnym „hallo“ — Chanan od niechcenia zaczepił nowego: — Idziemy w jedną stronę, chcesz iść ze mną?

Tamten poppatrzył z podełba, wcale nie zachęcająco, ale Chanan — gdy chodziło o ważne sprawy — umiał się maskować. Wziął za dobrą monetę krótkie mruknięcie kolegi i najpiękniej uśmiechnięty zszedł z nim na dół.

Na ulicy — nie czekając aż tamten zwieje — zadał mu kilka pytań formalnych — najprzód: jak się nazywa, bo przedtem nie dosłyszał. Chłopak poczerwieniał na twarzy, jak młody buraczek i wymamrotał coś, z czego ostało się tylko imię. To Chananowi wystarczyło. — Aha, więc Rudolf — powiedział — no to ładnie. A teraz może mi powiesz Rudolf — co ci właściciwie leży na wątrobie i dlaczego tak wyglądasz, jak trzy deszczowe dnie w kupie? — Ale Rudolf nie chciał, czy też nie wiedział, co na to odpowiedzieć.

Szli teraz obok siebie, milcząc. Chanek był zły, najchętniej byłby skoczył tamtemu do oczu i powiedział mu kilka słów „po naszemu“ Humory, grymasy — to dopiero było teraz potrzebne w klasie, która była przecież zgrana ze sobą, jak jeden zdrowy organizm. Ale wiedział też, że nie można tak od razu brać za łeb, więc się pohamował i czekał. Nagle Rudolf stanął na środku jezdni i powiedział twardo: — Nie chcę chodzić do waszej szkoły, nie chcę — rozumiesz? Nie znam się na tych waszych sprawach i nic mnie to nie obchodzi. — Nigdy nie chodziłem do takiej szkoły i po hebrajsku też... trudno mi. I nie mam też ochoty — wiesz?

Mówił to wszystko przez zaciśnięte zęby i był w tej chwili zupełnie inny, widać było, że umie liczyć nawet do trzydziestu! Chanek zaklął w duchu: To mi się podoba — powiedział sobie — to mi się podoba, z tego chłopca będą ludzie, tylko ostrożnie.

— Człowieku — powiedział głosem napozór obojętnym — nie bądź ty taki prędki. Jeszcze się wszystkiego nauczysz i dowiesz. Nie taki diabeł straszny, jak go malują. Zaczekaj chwilę — kilka dni a zobaczysz... I w tej chwili Chanek zatrzymał się, tknięty jakąś nagłą myślą. Wyglądał, jak worek naładowany tajemnicami.

* * *

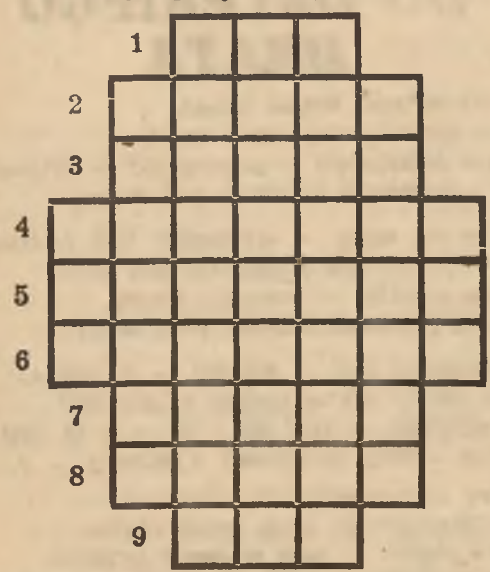
Po południu spotkał Chanek kolegów na zebraniu związku. Tam też pogadał z nimi o nowym. Tak to jest — wywodził — chłop jest z wiary, tylko do szkoły chodził na wsi, trochę się uczył prywatnie, a tu nagle wpadł do takiego kotła, jak nasz. Pałką w głowę, to nikogo mądrości nie nauczysz, trzeba inaczej — mądrze i powoli. Wymyśliłem coś właśnie na ten temat. To mu powinno zrobić szparkę w mózgu. Nie można z nim tak, jak z innymi: opowiesz im o naszym związku, o Erec i zaśpiewasz kilka piosenek. To jest twarda sztuka!

Pomysł Chanana był rzeczywiście genialny, ale wymagał pracy. Tzeba było szkolne sprawy nieco odstawić i robić tyle, żeby tylko nie wywołać zgorszenia nauczycieli. Ano, jak się

Zagadki pozaturniejowe

Uwaga! Rozwiązania wszystkich, jeszcze nie nadesłanych zagadek turniejowych i pozaturniejowych — należy nadsyłać najpóźniej do wtorku, 25 bm. Późniejsze nie będą uwzględnione.

LOGOGRYF
ułożył Ignacy Schrage Brody



Znaczenie wyrazów poziomych: 1. „drwi" inaczej, 2. roślina egzotyczna, 3. środek lokomocji, 4. kolor, 5. wyspa na morzu Śródziemnym, 6. sklep w koszarach, 7. choroba, 8. zabawa fantowa, 9. znany komik filmowy.

Rząd środkowy, czytany z góry na dół da rozwiązanie.

PRZEMIENIANKA
ułożył Ignacy Schrage Brody

W	A	R	G	A
K	A	L	K	A

Zmieniając w każdym rzędzie jedną literę utworzyć ze słowa „warga", słowo „kalka". Litery wolno przestawiać.

WIZYTÓWKI
ułożyła Hanula z Przemyśla

Dr. TEROKA

J. K. NIKOWER

DR J. TISA ROTMAN

W. A. WADYC

Jakie są zawody tych panów?

---

ma opinię dobrej klasy, to wiele rzeczy ujdzie. Nie długo naturalnie, ale powiedzmy — przez tydzień można swym wychowawcom zamydlać oczy. Na pauzach rozpoczęły się sekretne szepty po kątach, coś musi z tego przecież wyjść — myśleli sobie wtajemniczeni. Zaś Rudolf powoli chował swoje pazury i zaczął się oswajać. Na przerwach nie otaczali go już — jakby był nieznanym zwierzątkiem, ale pojedynczo dotrzymywali mu towarzystwa. Jakiś wspólny temat zawsze się znalazł i powoli — powoli Rudolf zaczął oddychać atmosferą szkoły.

W osiem dni później na tablicy, gdzie były wszystkie komunikaty szkolne i związkowe — można było przeczytać, że kolega Chanan zaprasza chłopców do siebie w sobotę, punktualnie na godzinę trzecią popołudniu. Nieświadomi całej tej sprawy szturchali Chanka: — Co ty Chanek, masz urodziny? A możesz wygrał na loterii? — Reszta milczała tajemniczo. — Tylko proszę punktualnie! — zaznaczał surowo Chanan. (C. d. n.)



*I jeszcze krzew zielony i jeszcze jedna róża,
teraz wszystko zniszczone — teraz dwa kroki duże,
i Karolek bez słowa odwraca się plecami,
jakby chciał rzec Małgosi: — my się więcej nie znamy.*



*Ale Małgosia przyszła — Małgosia taka wierna,
stanęła w pokoiku — spłakana i mizerna,
— chcesz ze mną czytać książkę? — Ja? z tobą? — co za moda?
to przecież straszne bzdury — po prostu gadać szkoda!*

*I babci cudne bajki już są mu zbyt dziecinne,
i zamiast zabaw miłych — ma w głowie figle inne,
oto na nos założył babcine okulary,
i szkaradnie przedrzeźnia dobrej babuni starej.*



*I wkrótce w całym mieście ze złych żartów zasłynął
za każdym człekiem chodził z tak przemądrzałą miną,
przedrzeźniać umiał ruchy, spojrzenie, uśmiech, mowę,
stali ludzie wokoło: — a to chłopak morowy!*

*I już też nic nie znaczy miłość małej Małgosi,
próżno dziewczynka płacze, próżno o przyjaźń prosi,
bo już zrobiła swoje złośliwa moc szatana,
i ta co w serce wpadła — okruszynka lustrzana.*

Skrzynka pocztowa

IGNACY SCHRAGE (Brody). Dziękujemy za pamięć, bardzo dobre.

„CAPRICORNUS" (Rzeszów) Niepotrzebnie przewidujesz ciętą odpowiedź, bo tu nie ma na co odpowiadać. Dużo hałasu o nic. Adres Tuwima: Warszawa, Mazowiecka 7.

ZYGMUNT GRÜNGRAS (Kraków). Wierszyk dowcipny i aktualny, ale niestety nie możemy zamieścić. Nie ze względu na „dzień redaktora", ale na te inne „dnie".

ERNA K. (Kraków) Wiersz zatrzymujemy na konkurs na Dzień Matki. Czy jest dobry — osądzi „jury" Co do reszty — nie należy się przejmować pasją pisania wierszy, skoro — jak sama mówisz — jest to tak nieuniknione, jak odra. Wielkich niebezpieczeństw nie ma. Można się wyleczyć. Rzecz o „buleniu" nie podoba nam się, choć ma jedną zaletę: napewno nie jest „odbulona".

SALA RICHTER kl. III (Kraków) Nie pisz wierszyków o wiośnie, a lepiej idź na spacer, zobaczysz wtedy dopiero, jaka to ta wiosna jest. Jeśli zauważysz coś bardzo ciekawego na tym spacerze — napisz nam o tym, ale może nie wierszem.

DOLA (Kraków). Bardzo się nam podobasz bo tak dokładnie informujesz o sobie: wiek i szkoła i adres i zawód ojca, tylko... nazwiska brak. Twoje koleżanki nie mają racji, jeśli cię odciągają od pisania wierszy, czy piosenek — pisz, jeśli ci to sprawia przyjemność. Ale najlepszą radę dajesz sama: „Lepiej wiersze przestań pleść, bułkę z masłem lepiej zjeść, to ci radzę ja, twój serdeczny kolega" — Na to się zgadzamy, pod warunkiem, że masło będzie świeże.

„AWITUW" (Rzeszów) Zamieścimy, ale trzeba koniecznie poprawić stylistycznie. Piszesz jakoś tak ciężko, nieinteresująco, że najlepszy temat wyjdzie blado. Poza tym przepraszamy za przeoczenie jakiegoś pytania, ale tych pytań bywa co tydzień kilkadziesiąt, a nie wszystkie warte są papieru i znaczka pocztowego, zaś tymbardziej odpowiedzi w Dzienniczku.

„DUŻY ADAM". To wszystko co piszesz jest bardzo słuszne i aż przyjemnie czytać taki list. I twoje zarzuty mają pokrycie, trudno ci tylko wytłumaczyć jak wyglądają nasze trudności. Dobrze by było, gdybyś tu mieszkał w Krakowie. Napisz więc jak wygląda ten projekt przesiedlenia się.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Co zawiera projekt nowelizacji prawa przemysłowego?

Warszawa, 20 4. (g. m.) Ostatnio w związku z uporządkowaniem najrozmaitszych dziedzin naszego życia gospodarczego nabrała specjalnej aktualności sprawa nowelizacji prawa przemysłowego.

Jak się okazuje, stopniowa zmiana poszczególnych fragmentów prawa przemysłowego niemal całkowicie uniemożliwia logiczne i konsekwentne przeprowadzenie podstawowych założeń, osiągnięcia ze wszech miar koniecznej zwartości i jednolitości konstrukcji oraz uniknięcia tak bardzo niepożądanych sprzeczności.

To też swego czasu Związek Izb przemysłowo-handlowych powziął uchwałę odnośnie opracowania przez samorząd przemysłowo-handlowy własnego projektu nowelizacji tego prawa.

Zadanie to powierzone zostało specjalnej podkomisji fachowej, w której skład weszli przedstawiciele Izb w Krakowie, Lwowie i Poznaniu. Podkomisja ta przyjęła założenie, że zadaniem ustawodawstwa przemysłowego jest możliwie najlepsze pogodzenie wymogów bezpieczeństwa i porządku publicznego z wolnością gospodarczą konieczną dla należytego rozwoju inicjatywy i przedsiębiorczości prywatnej.

W ciągu kilku miesięcy intensywnej pracy podkomisja opracowała projekt, który został przedyskutowany przez powołaną ad hoc Komisję Międzyizbową i zaakceptowany przez prezydium Związku Izb. Po ostatecznym ustaleniu tekstu przez podkomisję redakcyjną. złożoną z przedstawicielami Izb w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Warszawie, został on złożony Ministrowi Przemysłu i Handlu, Związkowi Izb i organizacji rolniczych oraz Związkowi Izb rzemieślniczych.

Z obydwoma tymi Związkami podjęto rozmowy, mające na celu uzgodnienie poglądów na podstawowe kwestie nowelizacyjne, przy czym ze Związkiem Izb i organizacyj rolniczych osiągnięto już zasadnicze porozumienie w tych sprawach. We wstępnych rozmowach z przedstawicielami samorządu rzemieślniczego zarysowały się możliwości osiągnięcia kompromisu, któryby pozwolił na wystąpienie wszystkich trzech samorządów gospodarczych ze wspólnym wnioskiem nowelizacyjnym.

Należy zaznaczyć, że projekt samorządu przemysłowo-handlowego zmierza w pierwszym rzędzie do zniesienia ustawowego wymogu uzdolnienia zawodowego do samoistnego prowadzenia rzemiosła. Wymóg ten bowiem, wzorowany na ustawodawstwie b. monarchii austriackiej, nietylko nie spełnił nadziei, pokładanej w nim bądź przez ustawodawcę (podniesienia poziomu rzemiosła), bądź przez samych rzemieślników (ograniczenie konkurencji), ale nad to, w świetle z górą dziesięcioletniego doświadczenia, okazał się niezmiernie szkodliwy dla sprawy uprzemysłowienia kraju.

Jak podnoszą izby przem.-handlowe odcina on od dostępu do rzemiosła zarówno zdrowy element wiejski, jak i dopływ kapitałów, zwłaszcza ze strony drobnych ciułaczy. Nad to olbrzymia ilość „nielegalnych" warsztatów rzemieślniczych, wynosząca według szacunku znawców, do 35 proc. warsztatów legalnych, dobitnie świadczy o nieżyciowości tego przepisu.

Natomiast wymóg posiadania kwalifikacji do nauczania rzemiosła został w projekcie Związku Izb utrzymany, a nawet rozszerzony przez wyeliminowanie od prawa nauczania tych rzemieślników, których warsztaty stoją technicznie na niedostatecznie wysokim poziomie.

Zmiany projektowane w przepisach o zrzeszeniach mają na celu umożliwienie stowarzyszania się na jednej podstawie prawnej także tym zarobkowościom, które, nie podlegając przepisom prawa przemysłowego (gdyż są one uregulowane innymi ustawami) są niewątpliwie przemysłem w gospodarczym tego słowa znaczeniu. Nad to projektowane jest przejście z systemu legalizacji statutów zrzeszeń przemysłowych na ich rejestrację, analogicznie do ogólnych przepisów o stowarzyszeniach, jak również zwiększenie roli samorządu gospodarczego w tych sprawach.

Pozostałe zmiany mają charakter mniej zasadniczy; dążą one do usunięcia w przepisach prawa przemysłowego wielu drobnych usterek, które jednak łącznie stanowią, jak wykazuje praktyka, poważne niedogodności i utrudnienia dla należytego rozwoju prywatnej inicjatywy gospodarczej.

Obciążenia celne na artykuły kolonialne są za wysokie

Warszawa, 20. 4. (g. m.) Na terenie samorządu gospodarczego omawiana jest sprawa konieczności obniżenia stawek celnych na kawę, herbatę, pomarańcze i cytryny.

Jak się okazuje, gdy przeciętna cena kawy w przywozie do Polski w I-szym półroczu ub. roku wynosiła zł. 117,1 za 100 kg. cif. Gdynia, to cło wraz z opłatą manipulacyjną celną kosztowało zł. 187.— od 100 kg., a więc prawie 160 proc. w stosunku do przeciętnej ceny importowej, a blisko 290 poc. w stosunku do ceny najpopularniejszych gatunków kawy brazylijskiej Rio i Victoria, stanowiących około 60 proc. przywozu kawy do Polski.

W zakresie herbaty stawka celna wraz z opłatą manipulacyjną celną wynosi 170 proc., a w stosunku do popularnych gatunków — około 235 proc.

Jeśli chodzi o pomarańcze, to cło i manipulacja celna kosztują około 67 proc. ceny pomarańcz włoskich, a 93 proc. ceny zakupu pomarańcz palestyńskich. W cenie pomarańcz palestyńskich — detalicznej, cło i opłaty celne stanowią około 41 proc.

Wreszcie w przywozie cytryn cło wynosi 69 proc. ceny zakupu cif i stanowi 27 proc. ceny cytryn w detalu.

W ten sposób stawki celne na te artykuły o przeznaczeniu bynajmniej nie luksusowym, mają charakter nie gospodarczy, lecz fiskalny, co zalicza się do wyjątków w polityce importowej i celnej państw europejskich.

Jak wielki jednak wpływ ma polityka celna na spożycie dowodzi fakt, że na skutek znacznego obniżenia cen pomarańcz w 1935 roku konsumcja wzrosła dwu krotnie, wpływ z ceł za, pomimo 5-cio krotnego obniżenia, wzrósł przeszło dwukrotnie.

Opłaty przemiałowe pójdą na stworzenie rezerw zbożowych

Według sprawozdań Ministerstwa Skarbu na dzień 10 kwietnia br. wpływy z opłat przemiałowych przekroczyły kwotę 32 miln. zł., z czego wpływy gotówkowe wyniosły 29.575 tys. zł., a saldo kredytowej sprzedaży etykiet wynosi 2.425 tys. zł. Miesiąc marzec był okresem dalszej zwyżki wpływów, dając w ciągu trzech dekad, ogółem 4.900 tys zł. przychodu.

Na przestrzeni zaledwie 7 miesięcy wpływy przemiałowe przekroczyły kwotę jaka przewidywana była z tych opłat na przestrzeni całego roku gospodarczego. Jak wiadomo, pobieranie opłat opiera się na ustawie o popieraniu gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen płodów rolnych, a ma na celu dostarczenie rządowi środków na faworyzowanie eksportu płodów rolnych. — Od chwili jednak wydania tej ustawy, tj. od sierpnia 1938 roku zaszły poważne zmiany w układzie stosunków ogólno - gospodarczych i politycznych w całej Europie, które nakazują jak największą wstrzemięźliwość i ostrożność w wywozie naszych podstawowych płodów rolnych.

Z tych też powodów, w zainteresowanych kołach gospodarczych utrzymują, że najbliższe posiedzenie komisji opiniodawczej do spraw zużycia opłat przemiałowych, w dalszym ciągu poweźmie uchwały co do przeznaczenia zebranych sum na zasilenie kwot potrzebnych dla rozbudowania naszych krajowych rezerw zbożowych, jak również rozdysponuje pewne środki na popieranie racjonalizacji obrotu zbożem i płodami rolnymi w kraju.

Polskie towary włókiennicze za sowiecką bawełnę

W związku z wejściem w życie z dniem 15 marca br. układu handlowego, zawartego z Sowietami, którym — jak wiadomo — jeden z najważniejszych pozycyj zajmuje eksport towarów włókienniczych, sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Polsce, tak zwane Torgpredstwo, prowadzi pertraktacje w sprawie większych zakupów towarowych.

Sprowadzając sowiecką bawełnę, której pierwsze transporty próbne nadeszły już do Lodzi, wywozić będziemy gotowe wyroby i towary włókiennicze na sumę 18 milionów.

Import bawełny sowieckiej, która według próbnych badań fachowych nie ustępuje w niczym średnim gatunkom bawełny angielskiej, a wykazuje cechy wyższe od amerykańskiej, ma to znaczenie że przerzucamy część importu baweny z Ameryki, z którą mamy ujemny bilans handlowy, na Europę w ramach uregulowanych obrotów towarowych.

Eksport wyrobów włókienniczych do Sowietów wkroczył na realne tory. Przemysł łódzki otrzymał szereg listów od importerów sowieckich w sprawie dostarczenia szczegółów technicznych w związku z zakupami towarów łódzkich. Zapytania te dotyczą wszelkich towarów włókienniczych, produkowanych w Lodzi, od artykułów wistrowych do bawełnianych i wełnianych.

Prowadzone są również rokowania na dostawę z Polski do Sowietów ciężkich wyrobów lnianych, jak brezenty, tkaniny oponowe itp.

Nowością w eksporcie włókienniczym do Sowietów będzie próbny transport gotowych tanich ubrań. Dalsze pozycje eksportu obejmują przede wszystkim towary wełniane oraz bawełniane, wyroby dziane i trykotaże.

Umowa syndykacka w sprawie surówki żelaza przedłużona na rok

Warszawa, 20. 4. (g. m) Po kilkumiesięcznych pertraktacjach między hutami żelaza doszło wreszcie do podpisania umowy na I rok odnośnie utrzymania wspólnego Biura Sprzedaży pod firmą Towarzystwa dla sprzedaży surówki żelaznej spółka z ogr. odp. w Warszawie.

Duże trudności przy przedłużaniu umowy jeszcze na I rok czyniła „Wspólnota Interesów", pragnąc uzyskać większy niż dotychczas przydział surówki.

Wszystkie sporne kwestie między hutami zostały załatwione w sposób kompromisowy, przy czym do sfinalizowania umowy przyczyniła się wyjątkowo pomyślna koniunktura, panująca ostatnio w zakresie surówki żelaznej.

Prezesem Towarzystwa dla sprzedaży surówki żelaznej pozostał nadal dyrektor naczelny kilku hut na Górnym Śląsku baron J. Dangiel.

Dostawy mięsa z Polski do Palestyny muszą mieć zaświadczenia weterynaryjne

W marcu br. zdarzył się fakt nadejścia do Hajfy mięsa mrożonego z Polski, nie zaopatrzonego w należyte zaświadczenia weterynaryjne. W związku z tym zaznaczyć należy, że na podstawie rozporządzenia rządu palestyńskiego, w interesie zdrowia publicznego wymagane są przy imporcie mięsa do Palestyny zaświadczenia, stwierdzające, że przed wysyłką mięso w kraju pochodzenia było przez właściwą władzę zagraniczną skontrolowane, a ponadto, że zostały przedsięwzięte środki, zapobiegające możliwości zepsucia się mięsa.

W związku z powyższym wymagane jest zaświadczenie weterynaryjne (urzędowe), stwierdzające, że dany transport mięsa pochodzi ze zdrowych zwierząt, zbadanych przed ubojem, przy czym zaświadczenie takie musi być potwierdzone przez właściwy terytorialnie konsulat brytyjski. Poza tym wymagane są zaświadczenia zdrowotności (według specjalnych wzorów), doczepiane w sposób trwały do każdej sztuki mięsa w odnośnym transporcie (oddzielne wzory są dla mięsa mrożonego i mięsa chłodzonego). Kapitan statku, wiozącego transport mięsa, musi, niezależnie od powyższych dokumentów, przedłożyć władzom kontrolnym specjalne zaświadczenie.

Dodać należy, że władze palestyńskie zarządziły, że z krajów, które nie nadesłały informacji o swych przepisach sanitarno - kontrolnych, przywóz mięsa mrożonego i chłodzonego został zabroniony z dniem 31 marca br.

Koniunktura eksportowa do Unii południowo-afrykańskiej

Pat informuje: W związku z ostatnimi wypadkami politycznymi daje się zauważyć w Unii Południowo - Afrykańskiej silna tendencja do przekierunkowania importu, będąca wynikiem zdecydowanej i samorzutnej postawy szerokich rzesz konsumentów spowodowanej niechęcią do nabywania towarów niemieckich. Refleksem tej tendencji jest wzmożone zainteresowanie możliwościami importu z Polski, znajdujące wyraz w zapytaniach, kierowanych do tamtejszych placówek polskich o adresy firm w Polsce, trudniące się eksportem. Dla wyzyskania powstających możliwości eksportowych należy pamiętać, by polski towar eksportowy był równy w gatunku towarom niemieckim, czy włoskim.

RADJO

Piątek, 21 kwietnia

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.57 Pieśń; 7 Audycja poranna; 8.10—9 Muzyka z płyt oraz wiadomości bieżące; 11 Audycja dla szkół „Wóz Drzymały" — słuchowisko dla dzieci starszych Józefa Sorokowicza; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu. Hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 14.20 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) „Wiadomości na gorąco" (o gazecie), — fragment z książki „Wieści płyną w świat" Jana Łasa, czyta Irena Osuchowska; c) Muzyka z płyt; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 Na „szerokim świecie, aud. dla młodzieży w opr. K. Plucińskiego; 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. rozgł. poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Rozmowy z chorymi; 16.35 Utwory skrzypcowe w wyk. Ant. Szafranka, akomp. K. Szafranek; 17 Pogadanka; 17.10 Leczenie nowotworów złośliwych w instytucie radowym w Paryżu, wygł. dr Emil Wyrobek; 17.25 Wiosenne kwiaty. Wykon.: Helena Zbolińska-Ruszkowska (sopr.), Wacław Geiger (akomp.); 17.45 Dokąd jechać w święto w opr. prof. Br. Romaniszyna; 18.30 „Śląsk dzisiejszy" wieczór literacko-muzyczny w opr. Zdz. Hierowskiego; 19.15 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i chór PR. (przygotowany przez St. Nawrota), Janina Paszkowska (piosenki), Stefan Witas (tenor), Teodor Górski (tcola); 20 Festiwal międzynarodowy; 20.35 Dziennik wieczorny, wiadom. meteorologiczne i sportowe, Nasz program na jutro; 21 „Pies Mona", fragm. z pow. „Potrójny ślad" Elżbiety Szemplińskiej-Sobolewskiej — czyta St. Mazarekówna; 21.20 Transmisja z Filharmonii warszawskiej: Festiwal Międzyn. Tow. Muzyki Współczesnej: II-gi koncert symfoniczny; 22.25 Społeczne i artystyczne konsekwencje skoszarowania literatury — szkic Czesława Zgorzelskiego; 22.40 Piosenki francuskie z płyt; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz., komunikat meteor.

WARSZAWA. 6.57 p. Kraków; 17.45 Skrzynka techniczna w opr. red. Frenkla; 18 Audycja dla wsi; 18.10 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. franc.; 23.15 Płyty

KATOWICE. 5.30 Wesoły montaż płytowy; 6.57 p. Kraków; 14 Pogadanka sportowa; 14.10 Koncert życzeń; 14.50 Radiofonizacja kraju; 14.55 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 17.45 „Z nauki o Ziemi śląskiej"; 17.55 „Orlęta na obozie"; 18.15 „Gospodarcze aktualności rolnicze"; 18.30 23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14 Gazetka informacyjna w jęz. ukr.; 14.10 Muzyka ukraińska z płyt; 14.30 Fragment powieściowy; 14.45 Wiadom. gospod. i giełda lwowska; 15 p. Kraków; 17.45 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 17.50 Koncert Tow. Śpiew. „Harfa"; 18.3023.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Płyty; 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15 p. Kraków; 17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich; 18 Chór Żeńskiego Gimnazjum Kupieckiego; 18.20 Jak spędzić święto? 18.30—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE:

16.30 FLORENCJA: „Lodoletta" — opera Mascagniego.

17 MEDIOLAN: Koncert symfoniczuy.

18 LONDYN REG.: Koncert. RENNES: Muzyka lekka. STRASBURG: 18.30 „Z naszego dzieciństwa" — koncert. BUDAPESZT: 18.35 Muzyka cygańska.

19 BUDAPESZT II.: Koncert ork. wojskowej. LILLE: „Kobieta roku 1939" — aud. słowno-muz. SOFIA: Recital wiolonczelowy. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. TALLIN: 19.10 Muzyka włoska i estońska. RYGA: 19.15 Koncert chóru kobiecego. DROITWICH: 19.30 Pieśni angielskie. KOWNO: Koncert muzyki symfonicznej. LONDYN REG.: „Panowie mogą zapalić" — program rozrywkowy. RADIO ROMANIA: 19.35 Transmisja z Opery.

20 BRUKSELA FRANC.: Koncert ork. symfonicznej. BUDAPESZT: „Bal maskowy" — opera Verdiego. LAHTI: Koncert symfon. RYGA: Koncert wieczorny. SOTTENS: Radiorewia. SZTOKHOLM: „Madame Butterfly" opera Pucciniego, akt. I. LONDYN REG.: 20.15 Godzina śmiechu. LUKSEMBURG: Koncert kwintetu piosenkarzy. LYON: 20.30 Koucert symfoniczny. LILLE: Koncert wieczorny. BRUKSELA FLAM.: Festival Mozarta, sol Szymon Goldberg (skrz.). PARIS PTT.: Koncert muz. symf. SOFIA: Transm. z Opery. WIEŻA EIFFLA: Radiokabaret.

21 BORDEAUX: Program rozrywkowy. LONDYN REG.: Koncert orkiestrowy. RZYM: Koncert symfoniczny. WIEŻA EIFFLA: Muzyka kameralna. OSLO: 21.05 Koncert chóru. RYGA: 21.15 Koncert popularny. BUDAPESZT II.: 21.20 Muzyka cygańska. SZTOKHOLM: 21.30 „O sole mio" — potpourri na tematy włoskie.

22 KOWNO: Muzyka lekka. RZYM: Muzyka popularna. OSLO: 22.15 Muzyka taneczna. SZTOKHOLM: Koncert orkiestrowy. FLORENCJA: 22.30 Muzyka taneczna.

23 LONDYN REG.: Muzyka taneczna. RADIO PARIS: Koucert nocny. FLORENCJA: Muzyka taneczna. HILVERSUM I.: 23.15 Muzyka organowa. MEDIOLAN: Muzyka taneczna.

Hamburg sabotuje dostawy towarów do Polski

Do Gdyni nadeszła wiadomość, która świadczy o nowej taktyce stosowanej przez Niemcy w stosunkach gospodarczych z Polską.

Według tych wiadomości kupcy importowi, którzy dostali faktury od załadowców towarów kolonialnych z krajów zamorskich z przeznaczeniem na Hamburg, otrzymali z Hamburga zawiadomienie, że partie towarów kolonialnych dla odbiorców polskich nie nadeszły. Po sprawdzeniu okazało się jednak, że towary zostały wyekspediowane zgodnie z fakturami i znajdują się w Hamburgu. Hamburg w dalszym ciągu jednak zaprzecza, jakoby towar został już wyładowany i sugeruje, że transporty przyjdą prawdopodobnie następnymi statkami.

W ten sposób, sfery transportowe Hamburga starają się opóźnić dopływ towarów kolonialnych do Polski, co oczywiście wprowadzić może komplikacje w handlu kolonialnym.

Fakt ten powinien nas przekonać o konieczności jak najszybszej rozbudowy portu gdyńskiego, aby się całkowicie uniezależnić od niespodzianek zmierzających do utrudniania polskiego handlu.

Polska straż ogniowa z Zaleszczyk gasi groźny pożar po stronie rumuńskiej

Zaleszczyki, 20. 4. PAT. Po drugiej stronie Dniestru naprzeciw Zaleszczyk, w gminie Łuka koło cukrowni na terytorium rumuńskim wybuchł pożar. Władze rumuńskie telefonicznie wezwały na pomoc polską ochotniczą straż pożarną z Zaleszczyk, która w składzie 16 ludzi wraz z całym sprzętem przeprawiła się łodziami do Rumunii i przez cztery godziny walczyła z szalejącym wskutek silnego wiatru żywiołem. Spłonęły 4 domy mieszkalne i 8 budynków gospodarczych. Szkody w przeliczeniu na walutę polską wynoszą 20.000 zł. Pożar zagrażał jednak poważnie sąsiednim zabudowaniom.

Strażacy polscy po ugaszeniu pożaru byli przedmiotem żywiołowej owacji ze strony ludności rumuńskiej.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW. 20 kwietnia. Pszenica 80% ziarn. szkl. 23.75—24.25, jednolita czerwona 23—23.50, biała 23—23.50, zbierana 22—22.50, żyto standart I 15.75—16, żyto standart II 15.50—15.70, jęczmień jednolity 19J10.75, jęczmień przemiałowy 18—18.50, jęczmień pastewny 17.25—17.50, owies niezadeszczony 19.75—20.25, standart I. (lekko zadeszczony) 18.75—19.25. standart II. (zadeszcz. dop.) 18.25—18.50, mąka pszenna wyciągowa 30 proc. 42.25—45.25. wyciągowa 35 proc. 41.25—44.25, gat. I 50 proc. 38.25—40.75, gat. IA 65 proc. 35.25—37.25 gat II 35-65 proc. 33—35, gat. II 50-60 proc. 31.25—32.75, gat. 50-65 proc. 30.50—31, gat. II. 60-65 proc. 24.75—25.25, pastewna 15.25—15.75, razowa 95 proc. 30—30.25, mąka żytnia okr. krakowskiego gat. 55 proc. 27.25—27.75, razowa 24.50—24.75, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. IA 55 proc. 27.25—27.75, otręby pszenne standartowe miałkie 13.50—13.75, średnio 13—13.25, żytnie standartowe 13—13.25, jęczmienne 12.75—13.25. Tendencja i obroty: pszenica 238 leko zwyżkowa, żyto 60 ożywiona. jęczmień 35 spokojna, owies 11 spokojna. Ogólny obrót 395 ton, tendencja ogólna ożywiona

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

POZNAŃ, 20 kwietnia. Pszenica 20.50—21, żyto 14.85—15.10, mąki pszenne wszystkie gatunki plus 50 gr. mąki żytnie wszystkie gatunki plus 25 gr. reszta notowań bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 513 ożywiona. żyto 561 spokojna, jęczmień 90 spokojna, owies 5 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA. 20 kwietnia. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 116, Haberbusch 67.50, Norblin 103.50, Modrzejów 19.50, Cukier 36.25—35.75, Lilpop 90, Starachowice 54. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna 61.50, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 82.50, II em. 81, 3 proc. poż. inwestycyjna seryjna I em. 84.50, II em. 83, 5 proc. poż. konwersyjna 67, drobne 64, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 63, odc. drobne 62.50, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 39. Tendencja słabsza.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie Ser. V 58.50—58.12½, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1933 67, 5 proc. listy m. Lublina z r. 1933 57, 5 proc. listy m. Łodzi z 1933 r. 59, 5 proc. listy m. Łodzi z 1936 r. 56. Tendencja słabsza.

Dewizy: Bruksela 89.40, Amsterdam 282.75, Kopenhaga 111.30, Londyn 24.91, Nowy Jork kabel 5.32, Oslo [illegible], Paryż 14.10, Sztokholm 128.30, Zurych 119. Tendencja [illegible]niejsza.

WPISY DO SZKOŁY POWSZECHNEJ ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ I ŚREDNIEJ W KRAKOWIE do kl. I. od rocznika 1933 przyjmuje Sekretariat przy ul. Brzozowej L. 5 codziennie z wyjątkiem soboty i świąt od godziny 9 do 15.

KRONIKA

KWIECIEŃ	Wschód słońca 4 g. 21 m
21	Zachód słońca 18 g. 25 m
PIĄTEK	2 Ijar 5699

Konferencja Publicznych Instytucji Oszczędnościowych

W dniu 17 kwietnia b. r. odbyła się pod przewodnictwem Prezesa Dr Henryka Grubera w Katowicach w lokalu Związku Komunalnych Kas Oszczędności V-ta z kolei Konferencja Komitetu Porozumiewawczego Publicznych Instytucji Oszczędnościowych.

W Konferencji, której głównym tematem były zagadnienia polityki lokacyjnej publicznych instytucji oszczędnościowych, wzięli udział przedstawiciele PKO i Komunalnych Kas Oszczędności z Ministrem Dolanowskim oraz Prezydentem Dr Kocurem na czele.

Postulaty przedmieść Krakowa

Ludność Zakrzówka i Ludwinowa przedłożyła Zarządowi Miejskiemu w Krakowie postulaty dotyczące skanalizowania ulic w tych dzielnicach i zezwolenia na parcelację gruntów przy ulicy Rozdroże.

Dla rozpatrzenia powyższych postulatów odbyła się konferencja w Zarządzie m. Na konferencji stwierdzono, iż sprawa skanalizowania ulic w tych dzielnicach łączy się z koniecznością wykonania budowy kolektora prawobrzeżnego oraz wpuszczenia koryta Wilgi do kanału spławnego.

Kwestia parcelacji związana jest również z zagadnieniami odwodnienia tych dzielnic oraz koniecznością przeprowadzenia nowych dróg publicznych. Z przyczyn technicznych wykonanie kanałów uzależnione jest od robót wodnych przeprowadzanych przez Państwo. Wobec powyższego Zarząd M. przedłoży równocześnie memoriał do władz państwowych. Tymczasem zaś wydał Zarząd m. odpowiednie polecenia M. Wodociągom i Kanalizacji w sprawie stałego oczyszczania rowów w tych dzielnicach.

Składanie materiałów budowlanych

W związku z rozpoczynającym się sezonem budowlanym, tudzież dalszą akcją zmierzającą do oczyszczenia miasta, Zarząd Miejski w Krakowie przypomina wszystkim budującym rozporządzenie o składaniu materiałów budowlanych na ulicach i placach publicznych.

W myśl tego rozporządzenia na składanie materiałów na ulicach i platach konieczne jest uzyskanie zezwolenia Zarządu Miejskiego. Zezwolenia wydaje Wydział Budowlany, oznaczając w nim miejsce i sposób składania materiałów oraz wydając zarządzenia co do utrzymania porządku i czystości.

Równocześnie Zarząd Miejski zwraca uwagę, iż materiały budowlane, oraz ziemię z wykopów należy przewozić wozami szczelnymi, i ulicami wskazanymi przez Zarząd Miejski.

—oo—

— WIZO. Szewska 4. Jutro w sobotę dnia 22 bm. „Mesiba“ z p. Szmulewiczową o godz. 11 przed południem.

—oo—

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu bł. p. MATKI składają kochanemu koledze SZALOMOWI DORNEROWI

RACHELA, BERTA, CHAWA i EIZIK.

—oo—

Szefowi swemu p. MICHAŁOWI KAHANOWI wyraża z powodu zgonu Jego bł. p. SIOSTRY najgłębsze współczucia.

PERSONEL.

Wniosek Rady Adwokackiej o podwyższenie składki rocznej -- odrzucony

W dniu wczorajszym odbyło się w sali Starego Teatru nadzwyczajne walne zgromadzenie Izby Adwokackiej w Krakowie przy bardzo licznej frekwencji adwokatów. Zgromadzenie zostało zwołane na żądanie pochodzącej z nominacji Okręgowej Rady Adwokackiej. Na porządku dziennym znalazła się sprawa podwyżki rocznej składki izbowej dla adwokatów i aplikantów adwokackich, sprawa dodatkowej składki rocznej dla adwokatów, zatrudniających aplikantów, oraz podwyżki opłat administracyjnych, a nadto sprawa uchwalenia dodatkowych kredytów w związku z natychmiastowym zwolnieniem przez Radę Adwokacką ze stanowiska sekretarzy Izby 2-ch adwokatów — Żydów, którzy jako długoletni pracownicy Izby, mieli kontraktami zapewnione swoje stanowisko dożywotnio.

Zgromadzenie zagaił dziekan Rady Adwokackiej adw. Dr Stanisław Rowiński, po czym zebrani przez powstanie uczcili pamięć zmarłych członków Izby. Walne zgromadzenie na wniosek adw. Dra Leona Geldwertha przygniatającą większością głosów wybrało prezydium walnego zgromadzenia w składzie następującym: Przewodniczący: adw. Dr Dawid Süsskind, asesorzy: Dr Małecki (Tarnów), Dr Antoni Pajdak i Dr Michał Schuldenfrei, sekretarze: Dr Grodziński i Dr Adolf Liebeskind.

W dyskusji zabrał głos adw. Dr Józef Woźniakowski, po czym adw. Dr Ringelheim i Dr Leon Geldwerth zgłosili rezolucje, odrzucające wnioski Rady Adwokackiej. Rezolucje te zostały uchwalone olbrzymią większością członków walnego zgromadzenia.

Uchwalone rezolucje brzmią:

I.

„Walne Zgromadzenie Izby Adwokackiej w Krakowie odrzuca wniosek Okręgowej Rady Adwokackiej o podwyższenie składki rocznej i opłat administracyjnych, stwierdzając, że

1) Rada Adwokacka — wbrew ogólnie przyjętym i dotychczas w Izbie zawsze przestrzeganym, celowym zwyczajom — nie przesłała członkom Izby wraz ze zaproszeniem na Walne Zgromadzenie szczegółowo sformułowanego wniosku swego, dotyczącego podwyżki składek i opłat administracyjnych wraz z odpowiednim umotywowaniem i zamknięciem rachunkowym za ubiegły okres swego urzędowania, co uniemożliwiło dokładne rozpatrzenie i zbadanie zasadności wniosku,

2) wedle art 12 ust. 1 c) prawa o ustroju adwokatury wysokość składki rocznej winna być ustalona łącznie z uchwaleniem budżetu Izby, zaś budżet Izby łącznie ze składką roczną na okres do dnia 30 listopada 1939 r. uchwaliło zwyczajne walne zgromadzenie, odbyte dnia 11 czerwca 1938 roku i tę uchwałę zatwierdziła Naczelna Rada Adwokacka w myśl art. 20 prawa o ustroju adwokatury,

3) nie zachodzi żadna nagląca potrzeba podwyższenia składki rocznej wśród roku budżetowego uchwałą nadzwyczajnego walnego zgromadzenie i obciążenia członków Izby wyższą składką roczną i wyższymi opłatami administracyjnymi, skoro Rada Adwokacka rozporządza dostatecznymi funduszami, wystarczającymi na pokrycie potrzeb Izby do końca roku budżetowego.

Nadto stwierdza Walne Zgromadzenie, że obecna Rada Adwokacka kieruje się w swojej działalności samorządowej tendencjami politycznymi i wyznaniowymi wbrew zasadom praworządności, koleżeństwa i obowiązkowi równego traktowania wszystkich członków Izby, wobec czego nie posiada zaufania ogółu członków Izby.“

II.

„Walne Zgromadzenie Izby Adwokackiej w Krakowie stwierdza, że Rada Adwokacka rozwiązała stosunek pracowniczy z dwoma adwokatami, długoletnimi pracownikami Izby bez żadnego rzeczowego powodu, kierując się wyłącznie względami wyznaniowymi, czego dowodzi najoczywiściej treść ogłoszonego później konkursu na posadę sekretarza Izby.

Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że to postąpienie Rady Adwokackiej było nieprawne i naruszyło zasady koleżeństwa.

Wobec tego Walne Zgromadzenie uchwala przejść do porządku dziennego nad wnioskiem zgłoszonym przez Radę Adwokacką o uchwalenie dodatkowego kredytu na powyższe cele i poleca Radzie Adwokackiej, aby niezwłocznie naprawiła krzywdę, wyrządzoną owym dwom kolegom“.

Walne Zgromadzenie zatwierdziło następnie przez aklamację uchwałę Rady Adwokackiej w sprawie wyasygnowania kwoty zł. 10.000 na F. O. N., oraz kwoty zł. 20.000 na Pożyczkę Przeciwlotniczą.

Walne zgromadzenie Krakowskiej Izby Adwokackiej zamanifestowało gotowość wszystkich adwokatów Izby Krakowskiej do złożenia ofiar mienia i krwi w obronie Rzeczypospolitej. Równocześnie walne zgromadzenie uchwaliło wysłanie następującego telegramu do Pana Ministra Sprawiedliwości:

„Walne Zgromadzenie Krakowskiej Izby Adwokackiej w dniu 20. 4. 1939 r. uchwaliło upoważnić Dziekana Rady Adwokackiej p. Dra Rowińskiego, by zapewnił Pana Ministra Sprawiedliwości, jako członka Rządu, że adwokaci gotowi są do poniesienia wszelkich największych i najcięższych ofiar, jakich wymagać będzie dobro Rzeczypospolitej i całość jej granic“.

Dr. S. L.

Alibi zza grobu...

Bohater dwóch sensacyjnych afer na ławie oskarżonych

Echo dwóch ciekawych afer oszukańczych rozległo się wczoraj na forum sądowym w Krakowie.

Na ławie oskarżonych zasiadł Czesław Mrowiec oskarżony o to, że brał udział w aferze oszukańczej na szkodę Aleksandry Fialowej, a o której to aferze już pisaliśmy. Chodzi o to, że dwóch osobników wyłudziło od Fialowej 4800 zł. pod pozorem sprzedaży kokainy. W rzeczywistości wręczono jej 4 słoiki z mieloną kredą. Po niewczasie przekonała się Fialowa, że padła ofiarą oszustów.

Jeden z aranżerów tej afery — Henryk Hausner, stanął przed sądem i został zasądzony, natomiast drugi — Czesław Mrowiec był nieuchwytny. Dopiero niedawno ustalono miejsce jego pobytu i został on aresztowany.

Na rozprawie sędzia dr. Hodyniecki, przesłuchując osk. Mrowca wskazuje na fakt, że był on już wmieszany w oszukańczą aferę. Chodziło wówczas o to, że dwóch osobników miało występować w roli złodziei skarbów Marii Ciunkiewiczowej. Do nich należał Mrowiec, który stanął też przed sądem i został za to skazany.

Sędzia zapytuje na rozprawie Mrowca o jego rolę w aferze Ciunkiewiczowej. Mrowiec oświadcza, że odgrywał tam jedynie rolę pośrednika między Ciunkiewiczową a drugim osobnikiem, któremu Ciunkiewiczowa przyrzekła 60.000 zł. za odegranie roli złodzieja.

Z kolei Mrowiec przedstawia swój udział w aferze, będącej przedmiotem oskarżenia. Zaprzecza jakoby zaaranżował aferę, której ofiarą padła Fialowa. Przyznaje się, że rola jego była minimalna, natomiast obciąża zeznaniami swymi Hausnera, zasądzonego już w związku z tą sprawą.

Trudno było zeznania oskarżonego Mrowca skonfrontować z zeznaniami poszkodowanej Fialowej. Okazało się bowiem, że Fialowa, która zasłabła w toku pierwszej rozprawy sądowej przeciw Hausnerowi, po powrocie do domu zmarła w krótkim czasie.

Dlya przedstawienia pewnego alibi, obrona odczytuje list, jaki Fialowa otrzymała przed śmiercią od Hausnera. W liście tym grozi Fialowej, na wypadek gdyby „porozumiewała się z Mrowcem“ dodając, że wie, iż Mrowiec ma na niego „źle mówić“.

Po przeprowadzonej rozprawie Mrowiec został zasądzony na dwa lata więzienia.

KRONIKA ŚLĄSKA

Posiedzenie Sejmu śląskiego

Katowice, 20. 4. (K) Dziś w południe odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu Śląskiego. Na wstępie Izba przyjęła jednogłośnie wniesiony przez Śląską Radę Wojewódzką projekt ustawy o subskrypcji na pożyczkę przeciwlotniczą w wysokości 1 miliona złotych z rezerw kąsowych Skarbu Śląskiego.

W dalszym ciągu posiedzenia Sejm przyjął w 3 czytaniach projekt ustawy o związku Kas Chorych. Ustawa ta jest częściową nowelizacją obowiązującej dotychczas ordynacji ubezpieczeniowej Rzeszy. Związek Kas Chorych będzie miał za zadanie koordynację i usprawnienie działalności poszczególnych oddziałów. Poza tym uchwalono szereg spraw administracyjnych.

Akcja werbunkowa Tow. Przyjaciół U. H. w Zagłębiu

Sosnowiec, 20. 4. (K) Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego, oddział w Zagłębiu Dąbrowskim, powziął uchwałę przeprowadzenia w całym okręgu akcji werbunkowej nowych członków. W tym celu wyłoniona została komisja, która już przystąpiła do pracy.

Poza tym zarząd postanowił przyznać 2 subwencje w wysokości po 500 zł dla abiturientów gimnazjów żydowskich w Zagłębiu Dąbrowskim celem umożliwienia im studiów na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie.

Termin wpisów na U. H. na rok akademicki 1939-40 został przedłużony do dnia 25 bm. Termin ten jest ostateczny i obowiązuje również maturzystów tegorocznych. Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretariat Towarzystwa w Sosnowcu: Gimnazjum Towarzystwa Szkół Żydowskich przy ul. Sadowej 6 i w Będzinie w gimnazjum im. Fürstenbergów.

Wystawa produkcji palestyńskiej w Gimnazjum Kupieckim w Sosnowcu

Sosnowiec, 20. 4. (K) W Lag Beomer br. odbędzie się w gmachu Gimnazjum Kupieckiego w Sosnowcu wystawa produkcji Palestyny (rolnictwo i przemysł), urządzona przez młodzież Gimnazjum i Jednorocznej Szkoły Przysposobienia Kupieckiego. Na wystawę złożą się eksponaty z wyrobów palestyńskich jak: wina, owoce, oliwa i t. p. oraz ilustrowane wykresy wymiany towarowej pomiędzy Polską a Palestyną, imigracji i ruchu kapitałów.

Chuligański napad na rabina w Katowicach

Katowice, 20. 4. (P) Dziś o godzinie 6 wieczorem w czasie największego ruchu ulicznego dokonano w Katowicach na ul. 3 Maja brutalnego napadu ulicznego na przechodzącego w towarzystwie swej małżonki rabina dra Vogelmana. Do przechodzącego rabina przystąpił jakiś wyrostek, który go uderzył. Następnie przyskoczył do dra Vogelmana jakiś drugi osobnik, mówiący po niemiecku, który obalił rabina na ziemię i pobił go dotkliwie. Dr Vogelman doznał silnego krwotoku nosa i został posiniaczony. Dopiero kilku przechodniów żydowskich wyrwało rabina z rąk napastnika.

Dr Vogelman został przewieziony do domu, gdzie pozostaje pod opieką lekarską. Ten godny potępienia wypadek wywołał wśród tutejszej ludności żydowskiej bardzo przykre wrażenie.

Prowokacje niemieckie

Katowice, 20. 4. (K) Do komisariatu policji w Katowicach zgłosiła się Stefania Fiszerowa i zameldowała, że onegdaj wieczorem chciała zamknąć bramę domu przy ul. Stanisława 1. Ponieważ w bramie znajdowali się dwaj mężczyźni i jedna kobieta, Fiszerowa zwróciła się do nich, by wyszli. Na to jeden z mężczyzn obrzucił ją obelgami, obrażając naród polski. Fiszerowa odparła „Chwała Bogu, jesteśmy w Polsce“. Wówczas drugi osobnik uderzył ją pięścią w twarz, obalając ją na ziemię, po czym cała trójka oddaliła się.

Śmiertelne poparzenie dziecka wrzątkiem

Katowice ,20. 4. (K) W dniu wczorajszym w Chorzowie wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 15-miesięczny Józef Kantner. Dziecko wspięło się na umywalnię w kuchni, skąd ściągnęło garnek z wrzącą wodą. Doznało ono tak ciężkich poparzeń, że dziś nad ranem zmarło w szpitalu.

Angielskie okręty wojenne płyną do Gibraltaru

Londyn, 20. 4. (R). Agencja Reutera donosi z Malty, że pancernik „Ramillies“ o pojemności 35 tys. ton, kontrtorpedowce „Grafton“. „Gallant“ i „Active“ oraz łódź podwodna „Severn“ udały się wczoraj do Gibraltaru.

Koła miarodajne w Londynie stwierdzają, że chodzi tu o zwykłe przegrupowanie, które przewidziane było już od pewnego czasu, oraz że wspomniane okręty wojenne marynarki brytyjskiej odbędą następnie ćwiczenia.

Koncentracja marynarki wojennej U. S. A. na Pacyfiku

Nowy Jork, 20. 4. (R). Główne siły marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych udały się na Ocean Spokojny zgodnie z wydanymi w zeszłym tygodniu rozkazami.

Waszyngton, 20. 4. (R). Większa część amerykańskiej floty wojennej odpłynęła dziś rano z Hampton Roads (Wirginia), udając się do swej bazy na Pacyfiku. Przez kanał Panamski okręty przepłyną w ciągu 5—6 dni.

Wszystkie serca imperium biją w jeden takt

-- *mówi Winston Churchill*

Londyn, 20. 4. PAT. Churchill przemawiając na bankiecie „Canad Club“ oświadczył m. in.:

Polityka rządu W. Brytanii mogłaby być krytykowana za brak głębi czy energii, ale nikt nie może utrzymywać, że rząd nie uzbroił się w cierpliwość, albo nie okazał dobrej woli w dążeniu do uniknięcia wojny lub gotowości uczestniczenia w rozwiązaniach, wysuniętych przez inne narody dla zapobieżenia wojnie.

W dalszych wywodach Churchill wyraził przekonanie, że wszystkie części imperium brytyjskiego połączą się na wypadek niebezpieczeństwa, oraz podkreślił, że przekonanie to żywią jednomyślnie „wszystkie serca imperium“.

Stalin żąda gwarancyj anglo-francuskich

na wypadek agresji japońskiej?

Londyn, 20. 4. (r) W Londynie krążą różne wersje na temat zwłoki w ostatecznym sfinalizowaniu rozmów angielsko - francusko - sowieckich. Dzisiejsza prasa londyńska podaje, że Litwinow miał ostatnio wysunąć kwestię wzajemnych gwarancyj dla Sowietów ze strony Francji i Anglii na wypadek agresji japońskiej na Dalekim Wschodzie. Rząd brytyjski nie zajął jeszcze podobno stanowiska w tej sprawie. Wyjaśnienia sytuacji oczekuje się po naradzie Stalina z ambasadorami sowieckimi, która odbywa się obecnie na Kremlu i po powrocie przedstawicieli sowieckich na ich placówki.

Wersję o włączeniu zagadnień dalekowschodnich do obecnych rozmów opierają koła londyńskie na pewnym ustępie ostatniej mowy lorda Halifaxa, który przyznał, że sprawa ta istotnie się wyłoniła. Odnośny ustęp mowy Halifaxa brzmi: „Celem specjalnym prowadzonych obecnie rozmów jest sytuacja w Europie. Nie wykluczam jednak możliwości, że rozmowy te otrzymają zasięg dalszy, ale dotąd nie zostały one jeszcze w tym kierunku rozszerzone.“

Czertok i Sołowiejczyk w Łodzi

Łódź 20. 4. (G.) W dniu dzisiejszym przyjechali do Łodzi członek Egzekutywy Syjonistycznej, Czertok i dr. Sołowiejczyk. O godzinie 7 wieczór odbyła się konferencja prasowa w lokalu Organizacji Syjonistycznej, a wieczorem w przepełnionej po brzegi sali Filharmonii wygłoszono referaty o politycznej sytuacji w Palestynie.

Wywóz wyrobów włókienniczych

Łódź, 20. 4. W marcu rb. eksport wyrobów włókienniczych z okręgu łódzkiego wyniósł ogółem 391.483 kg wartości 2.802.[illegible] zł. W porównaniu z lutym r. b. eksport w[illegible] o 128.674 wart. 1.005.897 zł, a więc blisko o 60 proc. Na pierwszym miejscu pod względem wartości wyeksportowanych wyrobów włókienniczych znajduje się Anglia, następnie zaś Holandia, Kolumbia, Stany Zjednoczone i t. p.

Znamienny wynik wyborów delegatów fabrycznych

Łódź, 20. 4. (G.) W dniu wczorajszym w zakładach I. K. Poznański odbyły się wybory delegatów fabrycznych, które wzbudziły wielkie zaciekawienie ze względu na możliwość stwierdzenia stanu faktycznego w masach robotniczych. Na głosujących 4.522 robotników lista klasowa związków zawodowych, znajdujących się pod auspicjami P. P. S. otrzymała 2.720 głosów, lista Pracy Polskiej (endecja) otrzymała równe 29 głosów, lista związku Zjednoczenia polskich związków zawodowych, będąca pod wpływami Ozonu otrzymała 272 głosów. Pozostałe głosy skupiły listy chrześcijańskich związków zawodowych znajdujących się pod wpływami chadecji i związków „Pracy“ (byłe N. P. R.) Związki klasowe otrzymały 11 mandatów, „Praca“ 4 mandaty, chrześcijańskie związki zawodowe 2 mandaty, Ozon jeden mandat. Endecy łódzcy nie będą mieli okazji do twierdzenia, że socjaliści zwyciężają tylko dzięki głosom żydowskim, gdyż w całej fabryce Poznańskiego nie ma ani jednego robotnika żydowskiego.

Bojkot firmy niemieckiej

Łodź 20. 4. (G.) W związku z antypolską ulotką reklamową wydaną przez zakłady „Henko“, cały szereg stowarzyszeń kupieckich oraz firm przyjął uchwałę bojkotowania tej firmy, a wszystkie pisma łódzkie postanowiły nie umieszczać ogłoszeń tej fabryki. Grupa młodzieży obchodziła wczoraj sklepy kolonialne i niszczyła znajdujące się na składzie wyroby tej niemieckiej firmy.

Hasło obchodu 1-majowego w Łodzi

Warszawa 20. 4. (Sin.) P. P. S. w Łodzi urządza 1 maja zjazd pod hasłem: Brońmy niepodległości i walczmy o Polskę ludową.

Rezolucje polityczne Str. Demokratycznego

Warszawa 20. 4. (Sin.) Zostały ogłoszone rezolucje polityczne Stronnictwa Demokratycznego. W rezolucjach tych m. in. podkreśla się, że społeczeństwo polskie wykazało, że jego stosunek do obrony przeciwlotniczej jest zupełnie jednolity. Jednolitość ta jest dowodem głębokiej dojrzałości kraju i gorącego patriotyzmu. Ta jednolita postawa zamanifestowana została w oficjalnych enuncjacjach wszystkich stronnictw politycznych.

Witos prezesem komisji P. O. P.

Warszawa 20. 4. (Sin.) Na zebraniu przedstawicieli gromady gminy Wierzchsłowice na wniosek zarządu gminy jednogłośnie wybrano przewodniczącym komitetu P. O. P. Wincentego Witosa.

—oo—

Strajk nauczycieli w Tel Awiwie

Tel Awiw, 20. 4. ŻAT. 400 nauczycieli przystąpiło dziś do strajku w Tel Awiwie na skutek potrącenia im z płac 2-miesięcznej pensji. Z powodu strajku nie było zajęć w 30 szkołach.

—oo—

Wizyta min. Gafencu w Londynie i Paryżu

Londyn, 20. 4. (R). Reuter donosi, iż minister spraw zagranicznych Rumunii Gafencu przybędzie do Londynu w niedzielę po południu. W środę po południu Gafencu udaje się do Paryża.

Expose min. Bonneta

Paryż, 20. 4. (R). Minister Bonnet wygłosi w piątek, o godz. 16-ej przed komisją spraw zagranicznych Senatu przemówienie o sytuacji dyplomatycznej.

Ruch dyplomatów na Quai d'Orsay

Paryż, 20. 4. (R). Minister spraw wewnętrznych Bonnet przyjął dzisiaj po południu ambasadorów Hiszpanii, Anglii i Rumunii oraz przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Senatu Berengera.

—oo—

Rząd Pierlota domaga się pełnomocnictw

Bruksela, 20. 4. (R). Premier Pierlot opracowuje nadal deklarację rządową, która ma być odczytana na początku przyszłego tygodnia w parlamencie. Przed ostatecznym wykończeniem deklaracji odbędzie on konferencje z szeregiem swych kolegów ministerialnych.

Pojutrze odbędzie się posiedzenie gabinetu, który zadecyduje ostatecznie o czasie trwania uprawnień wyjątkowych rządu.

—oo—

Brak wiadomości o flocie niemieckiej płynącej do Hiszpanii

Londyn, 20. 4. (t). W Londynie brak dotąd wszelkich wiadomości o tym, gdzie w obecnej chwili znajduje się flota niemiecka, która dwa dni temu odpłynęła z Helgolandu na ćwiczenia wiosenne ku brzegom Hiszpanii. Admiralicja brytyjska nie otrzymała jeszcze raportu i w kołach admiralicji przypuszczają, że niemieckie okręty wojenne wykonują na Morzu Północnym pewne ćwiczenia i dlatego jeszcze nie dopłynęły do kanału La Manche. Możliwym jest również, że flota niemiecka nie udaje się do brzegów Hiszpanii prostą drogą, lecz skierowała się na północ od Szkocji i tą drogą płynie do Hiszpanii.

Dwa krążowniki niemieckie koło wybrzeży Anglii

Londyn, 20. 4. (R). O godz. 18 m. 20 spostrzeżono na wysokości Dovru 2 krążowniki niemieckie, podążające w kierunku południowym. Okręty znajdowały się w odległości kilku mil od wybrzeży.

Z powodu gęstej mgły widziano je tylko przez krótką chwilę.

Min. Roman dokona otwarcia pawilonu polskiego na wystawie nowojorskiej

Warszawa, 20. 4. (A) W sobotę dnia 22 bm. wyrusza z Gdyni do Nowego Jorku okręt „Batory", wiozący na swym pokładzie ekspedycję wybitnych polskich osobistości urzędowych oraz przedstawicieli życia gospodarczego, udających się do Ameryki w związku z otwarciem pawilonu polskiego na wystawie wszechświatowej w Nowym Jorku. Na czele delegacji urzędowej wyjeżdża minister Roman, który dokona otwarcia pawilonu polskiego, a następnie odbędzie szereg rozmów na tematy gospodarcze, związane z możliwością ożywienia polsko-amerykańskich obrotów handlowych. Do Ameryki udaje się również wiceminister komunikacji inż. Bobkowski oraz szereg wyższych urzędników Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Jedzie również naczelny dyrektor linii Gdynia Ameryka i wiceprezes Związku Dziennikarzy, Zwierzyński.

Do Nowego Jorku przybędzie „Batory" dnia 2 maja, a otwarcie pawilonu polskiego nastąpi w dniu święta narodowego 3 maja.

Zacieśnienie współpracy włosko-jugosłowiańsko-węgierskiej

Budapeszt, 20. 4. PAT. Prasa węgierska nie zamieszczając dotychczas komentarzy do wizyty węgierskich mężów stanu w Rzymie z uwagą rejestruje głosy prasy zagranicznej, podkreślając szczególnie te, które mówią o zacieśnieniu współpracy włosko-jugosłowiańsko-węgierskiej. W tutejszych kołach poinformowanych uważa się dziś za pewne, że wszystkie omawiane w Rzymie kwestie osiągnęły pozytywne załatwienie. Przedmiotem rozmów poza sprawami węgiersko-włoskimi była również kwestia jugosłowiańska.

Obrady dowiodły ścisłej łączności polityki węgierskiej z polityką włoską i jeszcze bardziej ją umocniły. W imię tej pokojowej współpracy rozwinięto obecnie akcję zmierzającą do uregulowania stosunków węgiersko-jugosłowiańskich, w czym Węgrzy kierują się jak najlepszą wolą. W sprawie tej Węgry cenią sobie wielce pośrednictwo Włoch, dlatego też węgierski świat polityczny z wielkim zainteresowaniem oczekuje spotkania min. Ciano z jugosłowiańskim ministrem spraw zagr. w Wenecji, i z ufnością, że przyniesie ona pozytywne rezultaty w stosunkach jugosłowiańsko-węgierskich. Węgry dały dotychczas liczne dowody, że pragną utrzymywać z Jugosławią jak najlepsze stosunki.

Sensacyjny zwrot w procesie Kucharskiej

Czy łańcuch od drzwi był założony?

Warszawa, 20. 4. (A) W dniu dzisiejszym w procesie Julii Kucharskiej zeznawała następna grupa 16 świadków oskarżenia. Na wstępie rozprawy sąd dodatkowo przesłuchał służącą Gierszowskich, Molendę. Świadek ten był przesłuchany w związku z wczorajszymi zeznaniami Baczyńskiego, gońca B. G. K., który stwierdził, jakoby drzwi wejściowe w mieszkaniu inż. Gierwszowskiego zamknięte były na łańcuch od wewnątrz. Okoliczność ta ma niezwykle wielkie znaczenie dla sprawy, gdyż Baczyński przybył do mieszkania w chwili, gdy wedle wszelkiego prawdopodobieństwa inż. Gierszowski już nie żył, o ile więc łańcuch ten był rzeczywiście założony od wewnątrz może to podważyć całą koncepcję oskarżenia, albowiem Kucharska lub inny morderca, który by wyszedł z mieszkania nie mógł założyć łańcucha od wewnątrz. Molenda wyjaśnia, że miała zwyczaj, gdy wychodziła otwierać drzwi, naprzód zakładać łańcuch. Zrobiła to tak samo i tym razem. Obrońcy zasypują świadka pytaniami i wreszcie skłania się i ona do przypuszczenia, że łańcuch był rzeczywiście założony od wewnątrz. W ten sposób pytanie, kto założył łańcuch od wewnątrz, może wpłynąć na bieg rozprawy.

Następnie sąd przesłuchał przodowników służby śledczej, Generowicza i Kowalskiego, którzy prowadzili dochodzenia wstępne. M. in. zeznają oni na temat przeprowadzenia próby głosu Jackowskiej w komisariacie. Jak wiadomo, nie zostało dotychczas ustalone, kto właściwie dzwonił, zawiadamiając o tym, że właściwą morderczynią jest Kucharska. Podczas przeprowadzania próby głosu okazało się, że Jackowska ostro zaprzeczyła, jakoby ona właśnie dzwoniła.

Po przerwie obiadowej zeznawały dwie kobiety lekkich obyczajów, które opowiadały o swoich dość podejrzanych stosunkach z inż. Gierszowskim. W pewnym momencie ich zeznań sąd zarządza tajność, która została utrzymana przez całą dzisiejszą rozprawę.

Samolot niemiecki przeleciał nad zakazaną strefą w Belgii

Berlin, 20. 4. PAT. Donoszą o incydencie, jaki zaszedł w komunikacji lotniczej między Berlinem a Paryżem nad Belgią. Samolot komunikacyjny linii Paryż-Berlin przeleciał 19 b. m. rano nad zakazaną strefą w pobliżu twierdzy Leodium w Belgii. Eskadra belgijskich samolotów myśliwskich wezwała pilota do lądowania na najbliższym lotnisku. Pilot samolotu niemieckiego po porozumieniu się drogą radiową z portem macierzystym w Kolonii wylądował w Brukseli. Samolot po wylądowaniu został obłożony aresztem i zbadany przez oficerów belgijskiego lotnictwa wojskowego. Pilot miał oświadczyć, że na mapach jego nie był oznaczony zabroniony teren nad fortecą Leodium.

Po zbadaniu sprawy przez władze belgijskie samolot o godz. 12-ej w poł. udał się w drogę do Kolonii.

Poselstwo greckie w Berlinie zaprzecza...

Berlin, 20. 4. PAT. Poselstwo Grecji w Berlinie komunikuje:

Ze strony urzędowej w Atenach donoszą, że wiadomości o rzekomym przybyciu 30-tu samolotów brytyjskich na lotnisko w Atenach nie odpowiadają faktom.

Hiszpańska delegacja gospodarcza w Rabacie

Rabat, 2. 4. (R) Do Rabatu przybyła delegacja wyższych urzędników hiszpańskich, celem nawiązania kontaktu z władzami Marokka fancuskiego i zawarcia prowizorycznego układu gospodarczego, obejmującego protektorat francuski i sferę wpływów hiszpańskich.

Opinie komisji ustalone podczas wspólnych obrad, będą przedstawione do zatwierdzenia francuskiemu rezydentowi generalnemu i wysokiemu komisarzowi hiszpańskiemu.

Nowy rząd powstaje w Australii

Camberra, 20. 4. (R). Sir Earle Page ustąpił ze stanowiska premiera, które zajął po śmierci Lyonsa przed dwoma tygodniami. Gubernator generalny lord Gowrie polecił tworzenie nowego rządu R. G. Menziesowi, przewódcy partii australijskiej.

Tragiczna sytuacja wysiedleńców

Warszawa, 20. 4. (A) W dniu dzisiejszym po raz ostatni wydano obiady dla wysiedleńców z Niemiec. Uchodźcy będą jeszcze do 1 maja otrzymywali bony i zasiłki pieniężne, a po 1 maja zostanie przerwana wszelka pomoc ze względu na całkowite wyczerpanie funduszy, jakimi rozporządza warszawski Komitet Pomocy. Także w innych miastach położenie wysiedleńców staje się z każdym dniem coraz tragiczniejsze.

Papież wzywa do modłów o pokój

Citta del Vaticano, 20. 4. (f). W piśmie skierowanym do sekretarza stanu kard. Maglioni wyraził papież Pius XII. życzenie, by podczas nabożeństw majowych odprawiano modły we wszystkich kościołach na rzecz utrzymania pokoju. Papież przypomniał, że podczas swej mowy wielkanocnej zwrócił się z apelem nietylko do katolików lecz również do wiadców wszystkich krajów na świecie, by nie dopuścili do wybuchu zbrojnego konfliktu. Ponad to papież wyraził życzenie, by dzieci modliły się o pokój. Wreszcie papież Pius XII. dał wyraz swej nadziei, że po uregulowaniu spornych kwestii między państwami ludzkość doczeka się lepszych czasów.

Hitler obywatelem honorowym Gdańska...

Berlin, 20. 4. PAT. W dniu 50-tej rocznicy urodzin kanclerza Hitlera uroczystości rozpoczęły się o godz. 8 rano capstrzykiem orkiestr wojskowych na placu przed kancelarią Rzeszy. O godz. 9 kanclerz Hitler odebrał defiladę gwardii przybocznej, składającej się z milicji S. S. oraz policji honorowej. O godz. 9.20 kanclerz Hitler powrócił do gmachu kancelarii, gdzie nuncjusz apostolski msgr Cesare Orsenigo złożył mu gratulacje w imieniu korpusu dyplomatycznego. Następnie złożyli mu życzenia protektor Czech i Moraw, baron von Neurath oraz dr. Hacha, a w parę minut później szef delegacji słowackiej ks. Tiso. O godz. 9.45 kanclerz Hitler przyjął członków rządu Rzeszy oraz ich rodziny, po czym przeszedłszy do sąsiedniej sali odebrał gratulacje od przedstawicieli armii z marszałkiem Goeringiem na czele. Bezpośrednio przed opuszczeniem kancelarii Rzeszy i udaniem się na wielką paradę wojskową kanclerz przyjął gaulcitera Foerstera oraz przedstawicieli Senatu Wolnego Miasta Gdańska którzy wręczyli mu dyplom obywatela honorowego Gdańska.

O godz. 11-tej rozpoczęła się na Charlottenburger Chaussce rewia wojskowa, w której wzięło udział 50 tysięcy ludzi. Władze policyjne wydały surowy zakaz robienia fotografii z przebiegu defilady, wzywając przy tym ludność cywilną do współdziałania.

Prawica francuska przeciwna paktowi z Sowietami

Paryż, 20. 4. PAT. Sprawa rokowań dyplomatycznych, toczących się między Francją, Anglią i Sowietami budzi w dalszym ciągu szereg kontrowersji na łamach prasy francuskiej wbrew temu(że już kilka dni temu prasa francuska przedstawiała sprawę rokowań jako znajdującą się w stadium końcowym.

„Petit Journal" w komentarzach do posiedzenia komisji spraw zagranicznych twierdzi, że z wyjaśnień ministra Bonnet odniosło się wrażenie, że sprawa ta nie jest jeszcze na razie dojrzała. Prasa prawicowa, t. j. „Petit Journal" „Jour" i „Action Française" prowadzi od kilku dni ostrą kampanię przeciw ewentualnemu paktowi francusko-angielsko-sowieckiemu, na co z swojej strony prasa lewicowa odpowiada szeroką kontrakcją, starając się udawadniać, że udział Sowietów jest niezbędnym elementem organizacji bezpieczeństwa przeciw ewentualnej agresji.

Kiedy ogłoszony zostanie skład „gabinetu" czeskiego?

Berlin, 20. 4. PAT. Z Pragi donoszą, że po zakończeniu uroczystości urodzin kanclerza Hitlera w Berlinie, prezydent Hacha powróci do Pragi, gdzie w piątek wieczorem odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu czeskiej wspólnoty narodowej. Na posiedzeniu tym prezydent wygłosi przemówienie do społeczeństwa czeskiego i przedstawi przy tym prawdopodobnie listę nowego gabinetu czeskiego.

Anglia ofiarowała Polsce wszystko, Polska nie wszystko przyjęła

-- *pisze b. premier Tardieu*

Paryż, 20. 4. PAT. Jeden z najwybitniejszych przewódców prawicy b. premier Tardieu, zamieszcza na łamach tygodnika „Gringoire" obszerny artykuł p. t. „Polska i Europa". Tardieu, omawia rozwój stosunków dyplomatycznych polsko-francuskich w dobie ostatniej, krytykując brak skrystalizowanej polityki zagranicznej Francji. Dalej twierdzi on, że Polska nie mogła wybaczyć Francji jej skąpstwa, jeśli chodzi o kredyty wojskowe oraz paktu 4-ch, który był tylko manewrem, zmierzającym do oddzielenia Francji od jej sojuszników. W tych warunkach — pisze Tardieu — Polska podpisała najpierw pakt nieagresji z Sowietami, a następnie z Niemcami. Podkreśla on samodzielność polityki zagranicznej Polski oraz zasadę zachowania równowagi między Niemcami a Rosją.

Omawiając ostatnią wizytę min. Becka w Londynie, Tardieu podkreśla, że Anglia ofiarowała Polsce wszystko — Polska jednak nie wszystko przyjęła. Odmówiła przede wszystkim przyjęcia pomocy sowieckiej, odmówiła łączenia się z jednym ze swych sąsiadów przeciw drugiemu i zachowała nadal nieskrępowaną samodzielność swej polityki. Układ polsko-angielski — podkreśla Tardieu — jest wielkim ewenementem politycznym.

Niezwykle doniosłe dekrety finansowo-gospodarcze we Francji

Paryż, 20. 4. (R). W piątek o godz. 16 odbędzie się w Pałacu Elizejskim posiedzenie rady ministrów, na którym przedstawiony zostanie do podpisu prezydentowi republiki szereg doniosłych dekretów. Jak słychać, zarządzenia finansowe i ekonomiczne, ustalone w dniu jutrzejszym, zasięgiem swym i skutecznością przewyższą wszystko, co dotychczas uczyniono w tej dziedzinie. Koła urzędowe zachowują w tej sprawie ścisłą dyskrecję.

Po posiedzeniu minister finansów Reynaud zwróci się przez radio z apelem do narodu, aby zgodził się na konieczne ofiary dla swej obrony. Nowe dekrety ukażą się w dzienniku urzędowym w sobotę.

* * *

Paryż, 20. 4. PAT. Narady jakie premier Daladier prowadzi z ministrem finansów Reynaudem i pozostałymi ministrami gospodarczymi, zakończyły się w bież. tygodniu. W wyniku tych narad w południe zapowiedziano, że min. Reynaud wystąpi w piątek wieczorem z doniosłym przemówieniem radiowym, wieczorem zaś ogłoszono oficjalnie, że na piątek na godz. 4 pop. zwołane zostało posiedzenie rady ministrów, które ma uchwalić szereg głęboko sięgających dekretów z dziedziny finansowej i gospodarczej. Co do treści tych dekretów koła urzędowe zachowują najściślejszą tajemnicę. Na ogół oczekują w kołach politycznych, że dekrety te przyniosą nowe, dość poważne obciążenia podatkowe i zarządzenia, zmierzające do zapewnienia sfinansowania wydatków zbrojeniowych Francji na dłuższą metę.

Flota francuska w Gibraltarze ma przewagę nad flotą niemiecką

Paryż, 20. 4. PAT. Premier Blum, na łamach dziennika „Populaire" analizując ostatnie wystąpienie Roosevelta twierdzi, że w myśl posiadanych przez niego informacyj prezydent Roosevelt, który już dawno był zdecydowany powtórzyć swój gest wrześniowy, zdecydował się na wysłanie swego telegramu na skutek informacji o wyjeździe floty niemieckiej na ćwiczenia na wodach hiszpańskich. Zapowiedź traktowano w Waszyngtonie — pisze Blum — jako zapowiedź usadowienia się okrętów niemieckich w portach Ferrol i Vigo, które stanowią ważny punkt komunikacyjny na Atlantyku.

Równocześnie „Journal de Debats" w artykule swego referenta morskiego p. Labriere, analizując wartość bojową floty niemieckiej, udającej się na Atlantyk i floty francuskiej, zgromadzonej w Gibraltarze, oświadcza, że zarządzenia ostrożnościowe Francji skoncentrowały tam siły morskie silniejsze zarówno liczebnie, jak i co do siły bojowej niż flota niemiecka. Koncentracja ta — pisze Labriere — była tymbardziej niezbędna, że flota angielska jest zajęta na wschodniej części Morza Śródziemnego.

Praga składa hołd Husowi w dniu imienin Hitlera

Praga, 20. 4. (t). W dniu urodzin kanclerza Hitlera mieszkańcy Pragi tłumnie udawali się pod pomnik swego bohatera narodowego Jana Husa. Mieszkańcy Pragi mówili, że skoro Niemcy obchodzą urodziny swego wodza, to oni oddadzą cześć swemu bohaterowi narodowemu. Koło pomnika zebrały się tak olbrzymie tłumy publiczności, że policja była zmuszona skonsygnować w tym miejscu liczne swe oddziały. Wielka parada, która odbyła się na stadionie Masaryka, gdzie przed rokiem ludność Pragi witała entuzjastycznie zlot sokołów czeskich, zgromadziła bardzo nieliczne rzesze publiczności. Śródmieście Pragi było ozdobione flagami, ale już w dalszych dzielnicach na żadnym domu nie powiewały chorągwie.

Płk. Lindbergh u prez. Roosevelta

Waszyngton, 20. 4. (f). Prez. Roosevelt przyjął dzisiaj komendanta samolotu „Yankee Clipper", który — jak wiadomo — powrócił ze swego gigantycznego lotu oraz płk. Lindbergha, z którym omówił kwestie, związane z rozwojem amerykańskiej floty powietrznej.

Walki w prowincji Honan

Tokio, 20. 4. (R). Według Agencji Domei po odebraniu przez Japończyków Czungczau 18 bm. toczą się w dalszym ciągu walki w prowincji Honan oraz w prowincji Hopei. Siły zaangażowane po obu stronach są jednak stosunkowo nieznaczne.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 22, Gertrudy 1, Długa 4, Krakowska 9, Kaz. Wielkiego 78, Kalwaryjska 27, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

Gen. Laidoner w Krakowie

Wczoraj późnym wieczorem przybył do Krakowa bawiący w Polsce naczelny wódz armii estońskiej gen. Laidoner wraz z gronem wyższych oficerów estońskich. W drodze do Krakowa towarzyszył gen. Laidonerowi wicemin. spraw wojsk. gen. Litwinowicz.

Gen. Laidoner po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej i przejściu przed jej frontem przywitał się z przybyłymi nadto na powitanie p. o. prezydenta miasta Krakowa wiceprezydentem dr. Klimeckim oraz konsulem estońskim w Krakowie p. Iwtoldem Boehmem.

Następnie goście estońscy udali się przez salon recepcyjny do aut, którymi odjechali do przygotowanych apartamentów.

Dziś gen. Laidoner wraz z otoczeniem, po zwiedzeniu salin wielickich, uda się w południe do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów na Wawelu, gdzie złoży hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po południu weźmie udział w obiedzie, wydanym na jego cześć przez przedstawicieli wojska.

Międzynarodowa Konferencja Kolejowa w Krakowie

W Krakowie rozpoczęły się obrady Międzynarodowej Konferencji Kolejowej, w której biorą udział przedstawiciele Polski, Jugosławii, Rumunii, Niemiec i... Słowacji. Obrady potrwają około 10 dni. Przedmiotem obrad są sprawy przewozu towarów.

Rektor Uniw. Jag. uległ wypadkowi

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ rektor Uniw. Jag. dr Lehr-Spławiński. Przechodząc przez przed pokój swego mieszkania dr Lehr-Spławiński poślizgnął się i upadł, doznając kontuzji.

Po przewiezieniu na klinikę okazało się, że dr Lehr-Spławiński doznał pęknięcia jednego z kręgów lędźwiowych. Wobec tego założono opatrunek gipsowy i dr Lehr-Spławiński będzie musiał przez kilka tygodni pozostawać w mieszkaniu.

Echa głośnej afery Dziekanowskiego

Przed Sądem Okręgowym karnym w Krakowie odbyła się we czwartek rozprawa przeciw Teofili Immerglueckowej, b. właścicielki kawiarni „Locarno" na Prądniku Czerwonym, oskarżonej o nakłonienie Karola Znamierowskiego do fałszywych zeznań w czasie procesu Dziekanowskiego. — Na czwartkowej rozprawie Immerglueckowa skazana została na 7 miesięcy więzienia.

Zatwierdzony wyrok za zabójstwo

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę Mojżesza Lipschütza, tapicera, oskarżonego o zabójstwo noworodka w domu przy ul. Mostowej 3. w Krakowie. Sąd I-szej instancji zasądził Lipschutza na 5 lat więzienia, a wyrok ten został w apelacji zatwierdzony.

Zastrzelił szwagra

Wczoraj wieczorem na polach w Racławicach pow. miechowskiego Jan Duniec z Klonowa zastrzelił z rewolweru swego szwagra 30-letniego Piotra Pałkę. Kula trafiła Pałkę w serce, powodując natychmiastową śmierć. Sprawca zabójstwa sam oddał się w ręce policji.

—oo—

— TRENINGI LEKKOATLETYCZNE MAKKABI dla pań i panów odbywają się na boisku Makkabi w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4 pop. pod kierownictwem instruktora.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 21 bm.: Chmurno z rozpogodzeniami przy umiarkowanych wiatrach zachodnich. Temperatura w ciągu dnia powyżej 10 stopni.

Spłonęło 29 domów i 48 zabudowań Szkoda wynosi 200.000 zł.

Ubiegłej nocy we wsi Solca gm. Kidów w pow. olkuskim wybuchł pożar w domu Stanisława Lewińskiego. Wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie budynki.

Ogółem pastwą ognia padło 29 domów i 48 zabudowań gospodarczych. W inwentarzu żywym małe straty. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Straty dochodzą do 200 tys. zł.

Ogień powstał od zapalenia się sadzy w kominie domu Lewińskiego. Na miejsce pożaru wyjechał starosta powiatowy. Na terenie pow. olkuskiego powołano do życia komitety pomocy pogorzelcom.

Czesi i Słowacy będą walczyć o niepodległość Czechosłowacji

Wielka manifestacja w Paryżu

Paryż, 20. 4. (f). Odbyło się tutaj zebranie związku Czechów we Francji, na którym b. ambasador Czechosłowacji w Paryżu dr. Osusky wygłosił przemówienie, przedstawiając zgromadzonym sytuację Czechów w czasie wojny i pokoju. Wywody Osusky'ego przyjęte zostały prze zlicznie zgromadzonych Czechów i Słowaków z wielkim entuzjazmem. Zebrani uchwalili, że na wypadek wojny wszyscy Czesi i Słowacy walczyć będą pod barwami czechosłowackimi o niepodległość Czechosłowacji.

Nowi ninistrowie brytyjscy

Londyn, 20. 4. (t). Powołany na nowoutworzone stanowisko ministra zaopatrzenia dotychczasowy minister komunikacji dr. Leslie Burgin uważany jest za jednego z najzdolniejszych ministrów w rządzie i uchodzi za doskonałego organizatora. Burgin jest z zawodu adwokatem i odznacza się wśród członków gabinetu brytyjskiego, zwłaszcza swą wielką i doskonałą znajomością obcych języków. Burgin liczy 52 lata i z przekonań politycznych jest liberałem, należącym do prorządowej grupy narodowych liberałów, na czele której stoi sir John Simon. Kandydatura Burgina na stanowisko ministra zaopatrzenia armii lądowej, a więc z natury rzeczy współpracującego jak najściślej z ministrem wojny, wysunięta została przez ministra wojny Hore Belisha, który jest jednym z najbliższych przyjaciół osobistych i politycznych dr. Burgina.

Co do następcy na stanowisku ministra komunikacji, to w kołach parlamentarnych przeważa opinia, że na stanowisko to powołany będzie obecny parlamentarny podsekretarz stanu w kanclerstwie skarbu Wallace. Nie jest jednak rzeczą pewną, czy Wallace, jako minister komunikacji wszedłby w skład gabinetu. Aczkolwiek w ostatnich latach utrwaliła się praktyka, że minister komunikacji zasiada w gabinecie, to jednak nie jest to zwyczaj tak dalece ustalony, aby od niego nie można było odstąpić. Uważają bowiem, że obecny gabinet, który liczy 22 członków, jest już dostatecznie rozbudowany i że nie należy go bardziej rozszerzać. Wobec tego jednak, że Burgin jako minister zaopatrzenia zasiadać będzie w gabinecie, przyszły minister komunikacji prawdopodobnie pozostanie poza gabinetem, podobnie jak np. minister poczt i telegrafów.

Amb. Henderson wraca do Berlina

Londyn, 20. 4. (f). Prem. Chamberlain potwierdził w Izbie Gmin, że ambasador brytyjski w Berlinie Henderson powróci wkrótce na swe stanowisko.

W odpowiedzi na interpelację premier oświadczył, że na razie nie może określić terminu debaty nad polityką zagraniczną.

Jemen podzeli los Albanii?!

Kair, 20. 4. PAT. Z Mekki nadchodzą wiadomości o poważnym zaniepokojeniu, jakie wywołuje tam coraz większy współudział Włoch w życiu gospodarczym i politycznym sąsiedniego Jemanu. Obawiają się, by Jeman nie wkroczył na drogę, która doprowadziła Albanię do utraty niepodległości. Nadmorska granica saudsko-jemeńska jest z obu stron wzmacniana.

Wystawa sztuki hiszpańskiej w Genewie

Genewa, 20. 4. PAT. Władze kantonu genewskiego otrzymały oficjalne zawiadomienie, że rząd hiszpański zgodził się na urządzenie w Genewie wystawy przywiezionych tam swego czasu hiszpańskich dzieł sztuki. Wystawa, nad którą protektorat obejmą szwajcarski rząd federalny , rząd hiszpański oraz rząd kantonu genewskiego, trwać będzie od 1 czerwca do końca sierpnia. Wystawionych będzie około 200 obrazów, pochodzących z madryckiego muzeum Prado. Pozostałe nie wystawione dzieła sztuki pozostaną pod opieką rządu genewskiego a następnie przewiezione zostaną do Hiszpanii. Jak wiadomo, dotychczas opiekował się tymi dziełami sztuki sekretarz generalny Ligi Narodów p. Avenol.

Ostatnie posiedzenie komitetu nieinterwencji

Londyn, 20. 4. PAT. Komitet nieinterwencji w Londynie zebrał się we czwartek w południe na ostatnie plenarne posiedzenie w gmachu Forign Office pod przewodnictwem lorda Plymoutha. W zebraniu wzięli udział delegaci wszystkich państw, które pozostały członkami komitetu. Tematem obrad było ustalenie formalnej procedury likwidacji urzędu nieinterwencji oraz różnych organów kontrolnych i obserwacyjnych, powołanych do życia na podstawie układów z 1936 roku.

—oo—

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Sekretarz rolnictwa U. S. A. Wallace ogłosił że rząd w dalszym ciągu będzie subwencjonował eksport zboża aż do czasu, gdy państwa, eksportujące zboże nie porozumieją się co do ustalenia kontyngentów wywozowych. Oświadczył on, że subwencje mają na celu pomóc do wywozu około 100 milionów buszli.

— Wczoraj rozpoczęła się w Genewie 87-ma sesja rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Polskę repreznetuje poseł R. P. w Bernie min. Komarnicki.

— Jak donosi Agencja Domei, ukonstytuował się wczoraj w Hankou pod przewodnictwem Hopeijunga komitet, mający za zadanie utworzenie nowego rządu dla Chin środkowych. Władza tego rządu rozciągać się ma na prowincje Hupen, Hnnen i Kiangsi.

— Jak donosi „Star", służba wywiadowcza ministerstwa wojny współpracuje obecnie ze Scotland Yard w zakresie nienotowanym od r. 1914 nad badaniem działalności podejrzanych cudzoziemców.

Wolne posady

BUCHALTERKA zdolna, z praktyką poszukiwana. — Zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennka" pod „4341".

MODNIARKA samodzielna natychmiast potrzebna. — „Anna", Floriańska 25. — Tel. 225-48. 2229g

Posad poszukują

DR FARMACJI — dyplom zagr., reprezentatywny, — praktyka, kaucja, szuka zajęcia, zastępstwa. — Adm. „Nowego Dziennika" pod „2512". 2512g

EMIGRANTKA szuka pracy w hotelu. Zna szycie. — Łaskawe zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod 660/389.

SEKCJA ŻYD. PIELĘGNIAREK PRZY ZWIĄZKU ZAWODOWYM ŻYD. PRAC. UMYSŁ. poleca wykwalifikowane dyplomowane SIOSTRY-PIELĘGNIARKI do pielęgnowania chorych w miejscu i na wyjazd. Jednocześnie uwiadamiamy, że uruchomiliśmy SEKCJĘ WYSZKOLONYCH PIELĘGNIAREK DO NIEMOWLĄT w miejscu i na wyjazd. Zgłoszenia: KRAKÓW, GOŁĘBIA 2, M. 8. TEL. NR 109-97 OD 9-TEJ DO 21.30. 2227g

UCHODŹCA, lat 22, zdrowy, zdolny szuka jakiejkolwiek pracy. Zna branżę bławatną. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „4346" 2219g

PIERWSZORZĘDNY księgowy, rutynowany bilansista, korespondent angielski, niemiecki, francuski, z długoletnią praktyką, energiczny, wszechstronny organizator - statystyk poszukuje zajęcia. — Zgłoszenia: „Organizator-Statystyk" — Adm. „Nowego Dziennika" pod „2474". 2474k

Lokale

DO wynajęcia magazyn na lekki przemysł, Skawińska 11/3. 2218g

POKÓJ elegancki dla dobrze sytuowanego pana do wynajęcia. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „4364". 2228g

PIĘKNY pokój komfortowy umeblowany lub nieumeblowany, osobnym wejściem, okolice Limanowskiego lub dzielnicy przyległej do Podgórza poszukiwany. Wiadomość telefon 225-40. 2519k

MIESZKANIE komfortowe, 4 pokoje, kuchnia, Kraków, Karmelicka 6 — wolne. 2520k

Różne

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

Interesy-handlowe

POSZUKUJĘ spólnika do dobrze prosperującego interesu spożywczego 5—8.000. Oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod „4338". 2213g

WSPÓLNIK (gotówka 3.000) poszukiwany do istniejącego, rentownego przedsiębiorstwa wydawn. Znajomość obcych języków pożądana. Zgłoszenia „Inteligencja" Biuro Ogłoszeń Sattlera. 2521k

DLA przemysłowej eksploatacji mego znakomitego wynalazku opatentowanego w Polsce, a dotyczącego przyrządu niezbędnego dla zabezpieczenia mieszkań przed włamaniem, kradzieżą i napadami bez użycia prądu elektrycznego, poszukuję kapitału w wysokości zł 3000 zwrotnego w przeciągu roku z 40% zyskiem. Spłata poręczona. Oferty należy kierować pod „Alarm" — Bielsko, Skrytka poczt. 148 2525g

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 809k

Sprzedaż

UWAGA! Staropolska miodosytnia, istniejąca 200 lat, znana w całym kraju, dostarcza wina, miody każdej ilości po cenach hurtownych. Butelka od zł 1.40 S. SPIRA Kraków, Krakowska 26, tel. 158-30. 2516k

MASZYNY do szycia najnowsze, na dogodne spłaty, tylko Krischer, Kraków, — Zwierzyniecka 6. — Cenniki bezpłatnie. 1848k

BIURO RUBINA, Kraków, Wielopole 26, telf. 171-78 — sprzeda okazyjnie:

KAMIENICĘ nowowybudowaną, najnowocześniejszy komfort, centrum KRAKOWA, konstrukcja żelbetonowa, dochód 10.000, gotówką 100.000.—

KAMIENICĘ nową, pełnokomfortową, DWUPIĘTROWĄ, — pożyczka bankowa 15.000, dopłata 41.000.—

PROWIZJA MINIMALNA.

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90.

KUPONY OKAZYJNE (ubrania, płaszcze, kostiumy damskie), ostatnie nowości stale na składzie. „Skład Bielskich Resztek" — J. MÜNTZ, Stradom 16 — (W PODWORCU), Tel. 225-08 Ceny bezkonkurencyjne. 2084k

KAMIENICA nowa, nadzwyczaj LUKSUSOWO wykończona, bez taksy PRZENOŚNEJ, CENTRUM Krakowa, winda OSOBOWA dochód roczny 19.850.— cena kupna 245.000.—

KAMIENICA nowa, trzechpiętrowa, pełnokomfortowa, dzielnica HANDLOWA, — bez przenośnego, dochód roczny 9.000.—, cena 115.000.— gotówką 85.000.— korzystny dług Banku Gospodarstwa Krajowego — sprzeda POSNER-BALKEN, Kraków, SEBASTIANA 7, tel. 143-63 2522k

OKAZYJNIE sukna, wełny, jedwabie. „Bławatnia okazyjna". Krakowska 6 I p. 3117k

PŁASZCZYKI, Wyprawki niemowlęce, konfekcja dziecięca NAJTANIEJ Obständer, Rynek 11. 2057k

„IGMANDI" — oryginalna węgierska woda PRZECZYSZCZAJĄCA przecież jest najlepsza. 2006k

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY 1798g

NAUCZYCIEL — uchodźca z Niemiec, absolwent Hebrajskiego Pedagogium w Wiedniu (najlepsze świadectwa) udziela lekcji języka HEBRAJSKIEGO, — ANGIELSKIEGO I NIEMIECKIEGO — oraz przygotowuje do gimnazjum (łacina, matematyka etc.) Zgłoszenia Sławkowska 25/3, — telefon 162-64. 2190g

TAŃCZYĆ — WYUCZAM INDYWIDUALNIE. TELEFON 220-59 1578g

KURSY SAMOCHODOWE, Kraków, Krupnicza 14, Telefon 206-88 — prowadzone przez fachowców Prawo jazdy gwarantowane. Wpisy codziennie. 2055k

ANGIELSKIEGO początkujących, zaawansowanych — literatura — gramatyka — przedmioty handlowe. Starowiślna 41/8. 1635k

HEBRAJSKIEGO i niemieckiego wyucza szybko i dokładnie rutynowany pedagog-hebraista z Niemiec — SCHACHTER, DIETLA 49, m. 21. 2163g



— Przepraszam, czy chce pan spać, czy też rozpocząć mogę odczyt?

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.